

nasze  
**Argumenty** ISSN 2658-0209

Nr 4 (10) 2021

Polska Europa Świat

# PALESTYNA

## WALKA O WOLNOŚĆ



#FREE PALESTINE



egzemplarz bezpłatny



nasze  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

Nr 4 (10)/2021

**nasze**  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

Redaguje zespół w składzie:

Czesław Kulesza – redaktor naczelny

Jacek Kłopotowski – sekretarz redakcji

dr hab. Gavin Rae – konsultant naukowy

Projekt okładki: Piotr Lewandowski

Przygotowanie do druku i druk: Oficyna Wydawnicza RC

ISSN 2658-0209

Wydawca: Fundacja „Naprzód”,

Adres korespondencyjny redakcji:

00-001 Warszawa, skr. poczt. 135

[www.fundacja-naprzod.pl](http://www.fundacja-naprzod.pl), e-mail: [naszeargumenty@fundacja-naprzod.pl](mailto:naszeargumenty@fundacja-naprzod.pl)

Pismo wydawane przy wsparciu Europejskiej Sieci na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego transform!europe.

transform!europe – Europejska Fundacja Polityczna – korzysta z dotacji Parlamentu Europejskiego



## Szanowni Czytelnicy

Oddajemy Państwu kolejny numer naszego kwartalnika. Tym razem poświęcony tematyce palestyńskiej, tematyce wolności i praw człowieka i decydowania. Wydanie to nie jest wymierzone w żaden naród, religię czy grupę etniczną. Jest krzykiem o poszanowanie praw człowieka, w tym prawa do samostanowienia, sprzeciwem wobec przelewu krwi i bestialstwu rządzących.

Historyczne terytoria Palestyny, dzisiaj ziemie okupowane są bardzo ważne i istotne dla wielu religii i narodów. Stykały i stykają się tu kultury, obyczaje. Niestety wynikały i wynikają z tego konflikty i nieporozumienia. Można to jednak uznać za wynik wyjątkowości miejsca.

Ziemie, o których piszemy, coraz mniej stają się synonimem wielokulturowości, wspólnym mianownikiem do rozpoczęcia dialogu na temat uniwersalnych wartości, które powinny łączyć, a które kojarzą się z rozlewem krwi i miejscem przebytej lub przebywanej tragedii.

Wspomniana trauma nie jest jedynie wynikiem wydarzeń mających miejsce po 1948 roku, sięga o wiele głębiej, wiąże się z również z dramatem Holocaustu, lat wędrówek i dyskryminacji, która dotykała Żydów przez wieki. Tym bardziej uderzające jest, że władze państwowe narodu tak boleśnie doświadczonego przez historię, łamią prawa człowieka uniemożliwiając naprawę historycznego błędu popełnionego na poziomie ponadnarodowym, który polegał na pominięciu kwestii palestyńskiej w ustaleniach 1948 roku.

Bierność władz Autonomii oraz ich przyzwolenie na podjętą przez rząd Izraela walkę z palestyńskimi organizacjami społeczeństwa obywatelskiego - domagającymi się takiego samego traktowania jak innych współobywateli - wpłynęła znacznie na spadek autorytetu administracji Mahmuda Abbasa.

Palestyńczycy czekają jedynie na normalność a normalność oznacza dla nich wolność.

Świadectwo tych oczekiwań można znaleźć na kartach książek palestyńskiego pisarza, jednego z twórców organizacji praw człowieka Al-Hak -Raja Shehadeha. Niech znikną betonowe twierdze, zazielenią się wzgórza, powrócą oliwkowe gaje, a zamiast uzbrojonych żołnierzy pojawią się pracujący ludzie....niech obcy stanie się sąsiadem.

Redaktor Naczelny

Czesław Kulesza

*Wszystkim naszym Czytelnikom,  
szczęśliwej i zdrowego roku 2022 życzą  
wydawca i redakcja „  
„naszych Argumentów”*

## Spis treści:

<i>Iwona Lewandowska</i> BDS jako globalne wezwanie do sprawiedliwości i zakończenia walk palestyńsko-izraelskich. ....	7
<i>Sufian MK</i> Źródła konfliktu w Palestynie .....	17
<i>Yara Hawari</i> Nowe Powstanie Palestyńskie .....	23
<i>Małgorzata Kulbaczevska-Figat</i> Ich przemoc to nasza codzienność .....	31
<i>Radosław S. Czarnecki</i> Izrael niczym Outrmer .....	37
<i>Aneta Wybieralska</i> Dachy Jeruzalem .....	43
<i>Małgorzata Kulbaczevska-Figat</i> Krajobraz po... ..	51
<i>Sylwia Krakowska</i> Palestyńskie piekło kobiet... ..	57
<i>Akram Salhab, Dahoud al-Ghoul</i> Młodzież jerozolimaska na czele Wspólnej Intifady 2021. ....	65

## Wywiady

<i>Rozmowa z Francesca Albanese</i> O sytuacji palestyńskich organizacji zajmujących się prawami człowieka .....	73
<i>Rozmowa z Chrisem MacManusem</i> O irlandzkim poparciu dla walki Palestyńczyków .....	79
<i>Rozmowa z Piotrem Lewandowskim</i> O promocji sprawy palestyńskiej w Polsce .....	83

Iwona Lewandowska

# **BDS jako globalne wezwanie do sprawiedliwości i zakończenia walk palestyńsko-izraelskich**

Nie sposób mówić o obiektywizmie w świecie, w którym coraz mniej liczą się fakty, a coraz bardziej ich interpretacja. Wiele dziś bowiem wydarzeń czy sytuacji w obrębie rozmaitych dziedzin życia społecznego, politycznego czy gospodarczego, niezależnie od ich rozmiaru, jest interpretowanych nie, jak wspomniałam, na podstawie samych faktów, a w zależności od przekonań stron, która ich używa, dowodząc przy tym często zupełnie przeciwnych tez i tworząc tym samym skrajnie biegunowe teorie.

I tak np. czy oglądając reklamy, które codziennie przenikają każdą już niemal dziedzinę naszego życia, i które do znudzenia siedzą nam na karku, domagając się uwagi, zastanawiamy się do czyich portfeli trafiają pieniądze, którymi płacimy za wszystkie zakupione przez nas i przereklamowane towary? Za leki, wodę mineralną, słodkie napoje, kawę, sprzęt do drukowania, usługi. I czy przypadkiem nie jest tak, że lwia część tych środków służy sponsorowaniu kampanii i działań militarnych, a w efekcie zbrodni wojennych? Oczywiście, że nie wszystkie, ale tu warto podjąć wysiłek, by się w tym zorientować i rozmyślnie przeciwstawić się takim procederom, powstrzymując, o ile to możliwe, niesprawiedliwość. Bo w świecie, w którym tak wiele mówi się o działaniach pokojowych, rozwiązywaniu konfliktów, prawach człowieka i poszanowaniu jego godności, istnieją kraje, które wbrew prawu międzynarodowemu, w białych rękawiczkach i śmiejąc się w twarz organizacjom międzynarodowym, okupują cudze terytorium.

Mowa tu o państwie Izrael, który od wielu dziesięcioleci zajmuje ziemię Palestyny, niszcząc jej narodową tożsamość i, odmawiając Palestyńczykom ich podstawowych praw, powiększa na terytorium Palestyny swoje nielegalne osiedla, wysiedla rodowitych mieszkańców i wyburza potem ich domy. Tym samym zagrabia ich ziemię i znajdujące się w niej zasoby wody pitnej, stosuje brutalne represje wobec ludności cywilnej, tłumi

pokojowe protesty i często bez procesów sądowych dokonuje osadzania w więzieniu za rzekome działania antyizraelskie, a ofiarami tych działań bywają także dzieci.

Niestety ani opór ani inne formy krytyki działań i polityki państwa izraelskiego nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i okazały się nieskuteczne wobec faktu, że rząd tego kraju nieprzerwanie i konsekwentnie lekceważy Konwencje Genewskie, Rezolucje Organizacji Narodów Zjednoczonych, decyzje Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, raporty międzynarodowych organizacji, broniących praw człowieka, a także stanowisko Unii Europejskiej.

W efekcie całkowitego braku skuteczności ze strony organizacji międzynarodowych i ich zerowego wpływu na politykę Izraela oraz w odpowiedzi na jego okupacyjną politykę wobec Palestyny, powstała tzw. Kampania BDS (Boycot, Divestment and Sanctions, co tłumaczyć możemy jako Bojkot, Dezynwestycje i Sankcje). Jest to apel całego społeczeństwa palestyńskiego, skierowany do społeczności międzynarodowej o przyłączenie się do kampanii, która ma być prowadzona dopóty, dopóki Izrael nie uzna niezbywalnych praw ludności palestyńskiej do samostanowienia i nie zacznie przestrzegać prawa międzynarodowego poprzez zakończenie okupacji, zburzenie muru, uznanie praw obywateli palestyńskich, mieszkających w Izraelu jako równych z jego mieszkańcami i nie zacznie respektować praw uchodźców palestyńskich do powrotu do swoich domów, o czym zresztą mówi rezolucja ONZ 194.

Jednak zanim szerzej rozwiniemy temat kampanii BDS, chciałabym przypomnieć historię obu państw i naświetlić wybrane źródła konfliktu.

Otóż ziemie, które obecnie zajmują Palestyna oraz Izrael były od zarania dziejów nieustannie podbijane, co systematycznie zmieniało status geograficzny, polityczny, gospodarczy i społeczny ludności, zamieszkującej ówczesnie wspomniane terytoria. W roku 1250 p.n.e. ludy semickie, przybyłe ze wschodu, zaczęły się osiedlać na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego, podbijając ziemie Kanaan i dokonując pogromu tamtejszej rdzennej ludności (informacje o tych wydarzeniach znajdujemy w Biblii i mogą mieć one kluczowe znaczenie w ocenie sposobu podbijania i podporządkowywania sobie nie swoich terytoriów, jeśli założymy, że Biblia może mieć częściowo również wartość kronikarską). Kilkaset lat później po śmierci króla Salomona ziemie zajęte przez Żydów zostały podzielone na dwa królestwa: Izraela (ze stolicą w Samarii) i Judy (ze stolicą w Jerozolimie). W 587 roku p.n.e. południowe Królestwo Judy zostało podbite przez Babilończyków. Jak podają źródła biblijne, Żydzi zostali wzięci do niewoli przez władcę babilońskiego, a stolica wraz ze świątynią została doszczętnie zniszczona. W efekcie można nawet mówić o końcu ówczesnego Izraela na bez mała 50 lat<sup>1</sup>.

W roku 332 p.n.e. wojska macedońskie pod wodzą Aleksandra Macedońskiego podbiły Judę, która poddając się bez walki weszła w skład prowincji pod nazwą Syria Dolna ze stolicą w Samarii. W roku 166 p.n.e. w odpowiedzi na przymusową hellenizację Judei, wybuchło powstanie Machabeuszy, które skutkowało utworzeniem państwa Machabej-

1 Księga Ezdrasza, Księga Nehemiasza, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, wyd.5, Poznań, Pallottinum 2000.



skiego. Było ono jednak rozrywane wewnętrznymi sporami i walkami wrogich sobie stronnictw. W przebieg tych walk włączyli się Rzymianie, kładąc ostatecznie kres niepodległości Judei, włączając w roku 63 n.e jej tereny do rzymskiej prowincji Palestyna. Siedem lat później miał miejsce bunt przeciwko rządowi rzymskiemu. Został jednak stłumiony przez cesarza Tytusa i po raz kolejny zniszczono świątynię w Jerozolimie. Wydarzenia te stały się początkiem tzw. żydowskiej diaspory czyli rozproszenia narodu izraelskiego.

W latach 118 – 138 n.e. podczas rządów rzymskiego cesarza Hadriana początkowo pozwolono Żydom powrócić do Jerozolimy, ale po kolejnym buncie w 133 roku, miasto zostało całkowicie zniszczone, a jego ludność wygnana albo sprzedana w niewolę.

Palestyna było to w owym czasie terytorium położone między trzema kontynentami, które łączyło w sobie ich elementy zarówno religijne, kulturowe jak i gospodarcze, a nawet polityczne. Jest ono kolebką tak judaizmu jak i chrześcijaństwa<sup>2</sup>. Obszar Palestyny był na przestrzeni dziejów kontrolowany przez wiele państw i mocarstw w tym przez Starożytny Egipt, Persję, Macedonię (Aleksandra Wielkiego i jego następców), Cesarstwo Rzymskie, kilka dynastii muzułmańskich, a w późniejszym okresie także przez Krzyżowców. W czasach zaś nowożytnych terytorium Palestyny znajdowało się pod panowaniem Imperium Osmańskiego, następnie Wielkiej Brytanii, a w 1948 roku podzielono je na Izrael, Zachodni Brzeg i Strefę gazy.

W starożytności Palestyna nazywała się Kanaan. Zaś jej nazwa współczesna pochodzi od plemienia Filistynów, którzy osiedlili się na tych terenach w XII wieku p.n.e. Cesarz rzymski Hadrian po stłumieniu powstania żydowskiego w Judei w 133 roku, zmienił jej nazwę na Palestyna.

Począwszy od końca III wieku obszar ten, jako prowincja rzymska przeszedł szereg reform, zwłaszcza takich, które dzieliły go na mniejsze jednostki administracyjne. Głównym powodem tych działań było ograniczenie ich zdolności do buntów przeciwko cesarzowi. W IV wieku n.e. Palestyna i sąsiednie regiony zostały zorganizowane w tzw. prowincje: Palaestina Prima (ze stolicą w Cezarei, obejmowała centralne części Palestyny, Judeę i Samarię), Palaestina Secunda (ze stolicą w Scytopolis, obejmowała północną Transjordanę, dolną Dolinę Jezreel, Galileę i obszar Wzgórz Golan) i Palaestina Tertia (ze stolicą w Petrze, obejmowała Negew, południową Transjordanę i część Synaju). Te trzy Palestyny stały się częścią Wschodniego Cesarstwa Rzymskiego po rozpadzie Cesarstwa Rzymskiego w 395 roku<sup>3</sup>.

Do I Wojny Światowej Palestyna znajdowała się pod panowaniem Imperium Osmańskiego, które w efekcie działań wojennych zostało z tych obszarów wyparte. Na mocy zaś tajnego porozumienia Syces-Picot, zawartego jeszcze w 1916 roku ustalono, że większość terytorium Palestyny, uwolnionej spod okupacji Tureckiej stanie się strefą międzynarodową, niepodlegającą żadnej kontroli kolonialnej. Jednak wkrótce potem brytyjski minister spraw zagranicznych Arthur Balfour w liście (nazwanym później Deklaracją Balfoura) do Lorda Rothsilda zobowiązał Wielką Brytanię do ustanowienia

2 Seters, John *Abraham in History and Tradition*, Yale University Press, 1997.

3 Lewis, Bernard *Islam in History: Ideas, People and Events in the Middle East*.



„żydowskiego domu narodowego” w Palestynie<sup>4</sup>. Jednak Deklaracja ta stała w sprzeczności z wcześniejszą obietnicą, którą w 1916 roku arabskim przywódcom złożył brytyjski komisarz w Egipcie sir Henry McMahon odnośnie powojennej niepodległości dla byłych osmańskich prowincji.

Po I Wojnie Światowej i zajęciu regionu przez Wielką Brytanię główne mocarstwa alianckie zatwierdziły mandat, uprawniający rząd brytyjski do zarządzania zdobytym obszarem, co formalnie zostało przyjęte w 1922 roku przez Ligę Narodów, której celem było administrowanie częściami byłych terenów Imperium Osmańskiego, aż do czasu, gdy będą one w stanie działać samodzielnie<sup>5</sup>. Środowiska arabskie uznały, że Wielka Brytania łamie postanowienia Korespondencji McMahon – Hussein i wiele z nich postanowiło podjąć działania, zmierzające do zjednoczenia z Syrią. W efekcie w lutym 1919 roku niektóre grupy muzułmańskie i chrześcijańskie z Jaffy na wspólnym spotkaniu przyjęły porozumienie popierające jedność z Syrią i sprzeciw wobec narastającej fali imigracji Żydów na tamtejsze obszary (w literaturze przedmiotu spotkanie to nazywa się również Pierwszym Palestyńskim Kongresem Narodowym).

Wbrew oczekiwaniom ówczesnych mieszkańców Palestyny, Brytyjczycy ułatwiali izraelskie osadnictwo i kolonizację ich terenów i podtrzymywali politykę, zezwalającą na masową imigrację Żydów, która zaowocowała poważnymi i dość niebezpiecznymi zmianami demograficznymi, co zrodziło niepokój w środowiskach arabskich. I tak np. spis ludności przeprowadzony w 1922 roku wykazał, że 89% populacji Palestyny to Arabowie, a 11% to Żydzi. Natomiast już 1 947 roku obecność Żydów w populacji wzrosła do 31%<sup>6</sup>. Obszary te były więc nękane ciągłymi niepokojami i walkami, w których rdzenni mieszkańcy Palestyny mierzyli się z żydowskimi imigrantami.

W 1947 roku Wielka Brytania przekazała Organizacji Narodów Zjednoczonych odpowiedzialność za rozwiązywanie konfliktów arabsko -żydowskich. To właśnie ONZ powołała specjalną komisję, która zaleciła podzielenie terytorium Palestyny na dwa oddzielne państwa: żydowskie i palestyńskie.

Państwo Izrael, pierwsze państwo żydowskie od niemal 2000 lat zostało proklamowane 14 maja 1948 roku. Deklaracja ta weszła w życie następnego dnia po wycofaniu się z terytorium swojego mandatu wojsk brytyjskich. A już niedługo potem odezwały się wzajemne antagonizmy i rozpoczęły się ataki armii żydowskiej i arabskiej na terytoria strony przeciwnej. Niestetyśiłom izraelskim udało się zająć znaczną część obszarów, przydzielonych wcześniej Palestynie, w tym zachodnią Jerozolimę. Usuwano przy tym lub nie zezwalano na powrót mieszkającej wcześniej na zajętych terenach ludności palestyńskiej, zbiegłej z powodu działań wojennych.

Narastające napięcia między Izraelem a Palestyną zakończyły się zbrojnym działaniem, zwanym wojną sześciodniową. Sześć dni wojny 5-11 czerwca 1968 roku zmieniły ob-

4 Baylis, Thomas *How Israel was Won: A Concise History of the Arab-Israeli Conflict*, Lexington Books, 1999.

5 *Mandate for Palestine*, [w:] *Encyclopedia Judaica*, Vol.11, Keter Publishing House, Jerusalem 1972.

6 Black, Ian; Morris, Benny *Israel's Secret Wars: A History of Israel's Intelligence Services*, Grove Weidenfeld, 1991.



licze konfliktu palestyńsko-izraelskiego na Bliskim Wschodzie. Izrael zagarnął Gazę i Synaj, Wzgórza Golan, Zachodni Brzeg Jordanu oraz Wschodnią Jerozolimę. Po tych wydarzeniach zbrojnych Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała rezolucje nr 242, w której uznała, że „niedopuszczalne jest zdobywanie jakiegokolwiek terytorium poprzez działania wojenne i podkreśliła potrzebę współpracy na rzecz sprawiedliwego i trwałego pokoju, w którym każde z państw, zamieszkujących ten region, będzie mogło żyć bezpiecznie.” Rezolucja wezwała również do wycofania się izraelskich sił zbrojnych z okupowanego terytorium i zakończenia wszelkich roszczeń. Podkreślono również znaczenie szacunku dla suwerenności każdego państwa na tym obszarze i ich prawa do życia w pokoju. Według raportu ONZ konflikt ten oraz działania wojenne spowodowały wysiedlenie kolejnych 500 000 Palestyńczyków, którzy uciekli do Egiptu, Syrii, Libanu i Jordanii.

Niestety tereny zajęte podczas wojny sześciodniowej, pomimo protestów społeczności międzynarodowej, Izrael okupuje do dnia dzisiejszego. A dwa powstania palestyńskie (tzw. Intifady), które wybuchły na terenach zajmowanych wbrew prawu międzynarodowemu przez Izrael, przyczyniły się jedynie do tego, że w 2005 roku wojska izraelskie opuściły Strefę Gazy, ustanawiając jednak wokół niej szczelny kordon wojskowy, który skutecznie uniemożliwia mieszkańcom Gazy normalne funkcjonowanie. Blokada faktycznie stała się więzieniem dla dwóch milionów Palestyńczyków, mieszkających w tym regionie.

W opinii wielu środowisk międzynarodowych oraz według raportu organizacji Human Rights Watch, Izrael przez cały okres okupacji prowadzi w Palestynie politykę apartheidu i prześladowań. I choć rząd izraelski zaprzecza stawianym mu zarzutom, nazywając wspomniany raport „propagandową broszurą”, nie ulega wątpliwości, że jego działania na zajętych terytoriach prowadzą do systematycznej dyskryminacji Palestyńczyków. Wciąż trwa okupacja. Izraelczycy nakładają na mieszkańców Palestyny ograniczenia w przemieszczaniu się, wybudowali mur apartheidu, powiększają istniejące i budują nowe nielegalne osiedla żydowskie, dokonują kolejnych wysiedleń rdzennych mieszkańców, grabieży ziem i zasobów wody, stosują brutalne represje wobec ludności cywilnej.

Dotychczasowe formy protestów i krytyka polityki rządu izraelskiego okazały się bezskuteczne wobec faktu, że rząd tego kraju nieprzerwanie ignoruje Konwencję Genewską, rezolucje Organizacji Narodów Zjednoczonych, orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, raporty międzynarodowych organizacji praw człowieka oraz stanowisko Unii Europejskiej oraz wielu rządów światowych. Dlatego też społeczeństwo palestyńskie, zainspirowane skutecznością międzynarodowej kampanii bojkotu apartheidu w Afryce Południowej, zainicjowało kampanię BDS (Boycott, Divestment, Sanctions – Bojkot, Wycofanie inwestycji, Sankcje), która stała się międzynarodowym ruchem pokojowym, a jego celem jest przywrócenie praw Palestyńczykom, żyjącym pod okupacją izraelską na Zachodnim Brzegu Jordanu, we Wschodniej Jerozolimie i w Gazie. Stała się też obecnie żywym globalnym ruchem, złożonym ze związków, organizacji społecznych, stowarzyszeń akademickich, kościołów i ruchów oddolnych na całym świecie.

Ruch BDS, jak wspomniano wyżej, przyjął trzy podstawowe formy pokojowego powstrzymania Izraela przed dalszą okupacją narodu palestyńskiego i nacisku na rząd izraelski, aby w swojej polityce wobec Palestyny przestrzegał ustaleń prawa międzynarodowego. Wielu jednak jego krytyków uważa, że jest on formą antysemityzmu lub zawiera takie przesłanki, ponieważ ich zdaniem przypomina historyczną dyskryminację Żydów<sup>7</sup>. Międzynarodowa organizacja żydowska „Przeciw Zniesławieniom” oraz niemiecki parlament również uznały Kampanię BDS za strategię antysemicką, a zatem przeciwdziałanie jej stało się priorytetem dla lobby izraelskiego, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie obecnie 32 stany zabroniły wdrażania środków bojkotu i dezinvestycji<sup>8</sup>. Istnieją nawet środowiska żydowskie, którym zależy na lansowaniu tezy zakładającej, że krytyka działań i polityki Izraela wobec Palestyny jest w istocie przejawem realnego antysemityzmu. Teoretycy takiego właśnie rozumienia pojęcia „antysemityzm” próbują przekonać opinie międzynarodową, że krytykowanie Izraela za jego działania (w tym politykę wobec Palestyny) jest nowym obliczem nienawiści do Żydów. Co znamienne - rząd izraelski i jego zwolennicy są żywo zainteresowani zatarciem rozróżnienia między krytyką (nawet rzeczową) Izraela a antysemityzmem. Głównie dlatego, by mieć podstawy do nazywania form przeciwstawiania się jego polityce na terenach okupowanych nie inaczej jak antysemickimi właśnie. Rząd izraelski próbuje włożyć ogromny wysiłek w ugruntowanie takiego poglądu<sup>9</sup>

Jednak wbrew naciskom izraelskiego lobby nie ma międzynarodowej zgody do tego, że ruch BDS jest w istocie antysemicki. Deklaracja Jerozolimska w sprawie antysemityzmu z 10 kwietnia 2021 roku, która została podpisana przez naukowców, zajmujących się antysemityzmem, holokaustem, a także myślą, filozofią i nauką żydowską, przyjęła opinię, że „BDS czyli bojkot, dezinvestycje i sankcje, są powszechnymi i pokojowymi formami protestu przeciwko państwom<sup>10</sup> i że bojkot Izraela w związku z jego polityką palestyńską nie jest z natury antysemicki.

Sam sojusz czy innymi słowy zrzeszenie lub organizacja BDS określa siebie jako ruch dla wszystkich Palestyńczyków niezależnie od tego czy mieszkają w diasporze czy na terenach historycznej Palestyny. Jego współzałożycielem jest Omar Barghouti, który swego czasu napisał, cytując południowoafrykańskiego biskupa Desmond Tutu: „Nie interesuje mnie zbieranie okruchów współczucia, rzucanych ze stołu kogoś, kto uważa się za mojego pana. Chcę pełnych praw.” Jak dotąd wszelkie międzynarodowe formy ingerencji i próby wprowadzania porozumienia i pokoju, zawiodły, tak więc zdaniem BDS, społeczność międzynarodowa powinna przedsięwziąć wobec Izraela w tej sprawie nowe środki i działania. Między innymi bojkoty oraz inicjatywy wycofywania inwestycji. Te strategie okazały się skuteczne w kampanii przeciwko apartheidowi w Afryce

7 J. Nasr, R. Alkousaa *Germany designates BDS Israel boycott movement as anti-Semitic*, Reuters Retrieved, 23 November 2020.

8 Aiden Pink *US pro-Israel groups failed to disclose grants from Israeli government*, The Forward Retrieved November 2020.

9 <https://www.haaretz.com/opinion/.premium-criticism-of-israel-and-its-policies-isn-t-antisemitism-1.9668517>, dostęp: 29.10.2021.

10 <https://www.jpost.com/diaspora/over-200-scholars-create-new-antisemitism-definition-excluding-bds-663277>, dostęp: 29.10.2021.



Południowej. Sam ruch zaś jest zdecydowanie antyrasistowski i odrzucający wszelkie formy antysemityzmu oraz islamofobii. W znaczeniu bardziej ogólnym, BDS definiuje siebie również jako część globalnego ruchu społecznego, który rzuca wyzwanie neoliberalnej polityce Zachodu, walczy z rasizmem, seksizmem, ubóstwem i wszelką dyskryminacją<sup>11</sup>. Globalny ruch BDS jest z założenia wysoce zdecentralizowany i niezależny, co pozwoliło tysiącom organizacji i grup społecznych stać się jego częścią<sup>12</sup>. Działa przede wszystkim poprzez organizowanie kampanii bojkotów - przeciwko Izraelowi, a także nakłaniania społeczeństw do unikania zakupu towarów, wytwarzanych przez izraelskie firmy, dezinvestycji - poprzez przekonywanie banków, funduszy emerytalnych, firm międzynarodowych do zaprzestania działalności inwestycyjnej w tym kraju; oraz sankcji - poprzez wywieranie wpływu na rządy innych państw, aby nie zawierały umów handlowych z Izraelem i zawieszały jego członkostwo na forach międzynarodowych.

I tak np. od 2012 roku BDS prowadzi kampanię przeciwko międzynarodowej brytyjskiej firmie ochroniarskiej G4S z siedzibą w Londynie, aby nakłonić ją do wyjścia z rynku izraelskiego. W efekcie firma G4S stała się celem nacisku wielu grup wspierających BDS. Pierwszy sukces w tej kampanii nastąpił w październiku 2011 roku, kiedy to Stowarzyszenie Studentów Uniwersytetu w Edynburgu przyjęło uchwałę o zakazie współpracy z G4S na terenie całego kampusu<sup>13</sup>. W kwietniu 2012 roku Parlament Europejski nie przedłużył umowy z G4S, powołując się na udział firmy w łamaniu prawa międzynarodowego. W następnych latach kolejne organizacje rozwiązały umowy o współpracy z G4S.

W styczniu 2016 roku firma Orange, francuski operator telekomunikacyjny zrezygnował z umowy o współpracy z izraelskim operatorem sieci komórkowych Partner Communications. BDS podaje, że skutek ten jest efektem działań ich kampanii, zaś francuski operator informuje, że przyczyny nienawiązania współpracy są czysto komercyjne. Jednak efekt jest taki, jakiego oczekiwano.

Kolejna kampania bojkotu prowadzona była przeciwko międzynarodowej firmie informatycznej Hewlett-Packard, HP Inc. i Hewlett-Packard Enterprise, które jak podaje BDS, są również współwinne okupacji i polityki apartheidu, prowadzonej przez Izrael na terenie Palestyny. Źródła podają, że HP dostarcza biometryczne systemy do dowodów tożsamości Palestyńczyków, co ogranicza im swobodę przemieszczania się. W kwietniu 2019 roku największy holenderski związek zawodowy Federatie Nederlandse Vakbeweging zrezygnował z oferty HP dla swoich członków, a w czerwcu tego samego roku drugi co do wielkości związek zawodowy w Wielkiej Brytanii Unite dołączył do bojkotu HP<sup>14</sup>.

11 Omar Barghouti, *BDS: Boycott, Divestment, Sanctions: the global Struggle for Palestinian Rights*, Haymarket Books, 2011.

12 <https://bdsmovement.net/get-involved/join-a-bds-campaign>; dostęp: 29.10.2021.

13 <https://electronicintifada.net/blogs/adri-nieuwhof/edinburgh-university-students-vote-ban-g4s>; dostęp: 29.10.2021.

14 <https://morningstaronline.co.uk/article/b/unite-joins-boycott-of-hewlett-packard-over-companys-complicity-in-palestinian-rights-violations>; dostęp: 29.10.2021.

Trzeba zauważyć, że jednym z głównych celów kampanii BDS były między innymi środowiska akademickie. I rzeczywiście setki naukowców, stowarzyszeń naukowych, a także studentów poparło działania wymierzone przeciwko polityce okupacyjnej Izraela, a jednym z nich był między innymi Stephen Hawking<sup>15</sup>. Wymienić można również: Association for Asian American Studies, Association for Humanist Sociology, Middle East Studies Association, National Women's Studies Association.

Kampania BDS toczy się również na gruncie wielu dziedzin kultury, a działania w tym zakresie zakrojone są na szeroką międzynarodową skalę. Jej głównym celem jest informowanie środowisk twórczych i artystycznych o polityce okupacyjnej Izraela oraz o formach jakie ona przybiera. W efekcie wielu światowej sławy artystów zadeklarowało swoje poparcie dla bojkotu, ujmując to w słowach: „Podczas południowoafrykańskiego apartheidu muzycy głosili, że nie będą grać w San City. Teraz my mówimy, że w Tel Awiwie, Netanji, Aszkelonie czy w Arielu nie zagramy muzyki, nie będziemy przyjmować nagród, nie będziemy uczestniczyć w wystawach, festiwalach ani konferencjach, nie będziemy prowadzić kursów ani warsztatów, dopóki Izrael nie będzie respektował prawa międzynarodowego.”<sup>16</sup>. Bojkot kulturalny poparli między innymi: Roger Waters, Jean-Luc Godard, Elvis Costello, Alice Walker, Sarah Schuman, Jacques Ranciere, Emma Thompson, Zakir Hussain, Naomi Klein, John Berger, Judith Butler, a także wielu innych artystów.

Trzeba jednak również zauważyć, że kampanie BDS spotykają się także z ogromnym sprzeciwem. Tak ze strony samego rządu izraelskiego, jak i jego zwolenników. Kampanią anti-BDS kieruje w Izraelu „Ministry of Strategic Affairs and Public Diplomacy”, które w czerwcu 2017 roku ogłosiło wdrożenie planu utworzenia bazy danych obywateli, wspierających kampanię BDS. W latach 2016 – 2019 rząd przeznaczył ponad 100 milionów dolarów na przeciwdziałanie tym kampaniom, uznając je za strategiczne zagrożenie i za naruszające prawo do wolności słowa. I tak np. w 2018 roku do kodeksu etycznego uniwersytetów w Izraelu wprowadzono nowe zasady, które zabraniają wykładowcom i studentom wzywania do bojkotu i uczestniczenia w nim. W 2015 roku premier Izraela ogłosił, że przeznaczy ogromne środki finansowe do walki z BDS. Część tych funduszy została wykorzystana do wykupienia miejsc reklamowych w izraelskiej prasie w celu reklamowania działań oraz kampanii anti-BDS, które mają zasięg międzynarodowy. W 2020 roku ujawniono np. że izraelska grupa lobbująca, finansowana przez państwo, odegrała znaczącą rolę w forsowaniu przepisów anti-BDS w wielu stanach USA. Od 2020 roku 32 stany wprowadziły przepisy, które mają zapobiegać bojkotowi Izraela. Przyjęto też wiele rezolucji, które potępiają wspomniany ruch. Wprowadzono również dwie ustawy federalne, Israel Anti-Boycott Act oraz ustawę anti-BDS (Combating BDS Act). Mają one na celu pozbawienie podmiotów popierających ruch BDS, kontraktów rządowych.

15 W. Robison, M. Griffin *We Will Not Be Silenced: The Academic Repression of Israel's Critics*, AK Press 2017.

16 <https://www.theguardian.com/world/2015/feb/13/cultural-boycott-israel-starts-tomorrow>, dostęp: 29.10.2021



W maju 2021 również niemiecki Bundestag przyjął rezolucję, potępiającą ruch BDS i bojkot towarów z Izraela jako formę antysemityzmu. Jednak rezolucja ta wywołuje wiele kontrowersji w środowiskach między innymi naukowych. Ożywia to w Niemczech na nowo dyskusję o tym, co w istocie jest antysemityzmem i czy krytyka polityki i działań Izraela jest w rzeczywistości antysemicka, czego oczekivaliby zwolennicy takiej teorii.

Prawo międzynarodowe uznaje Zachodni Brzeg Jordanu, Wschodnią Jerozolimę oraz Strefę Gazy i syryjskie Wzgórza Golan za okupowane przez Izrael. Dziś potrzebnych jest znacznie więcej międzynarodowych głosów, zdecydowanie potwierdzających ten stan rzeczy. Ale i nie tylko głosów. Istotne są przede wszystkim działania organizacji światowych i rządów państw, które zaangażują się w kampanię na rzecz zmiany polityki Izraela na taką, która przyzna i odda narodowi palestyńskiemu należne mu prawa, a sam Izrael ustąpi z zagrabionej ziemi, na której rozsiane są getta dla Palestyńczyków, otoczone punktami kontrolnymi oraz nielegalnym murem apartheidu.

My zaś jako zwykli ludzie, jako społeczność międzynarodowa, ale także konsumenci towarów i usług, powinniśmy być świadomi i uświadamiający innym prawdę o reżimie izraelskim i krzywdzie jaką rząd tego kraju (bo należy pamiętać, że nie wszyscy Izraelczycy akceptują obecny stan rzeczy) wyrządza Palestynie oraz o tym, że warto, a nawet trzeba solidaryzować się z jej mieszkańcami w walce o prawo do godności i równości. Możemy to robić każdego dnia poprzez własne świadome wybory, dokonując choćby zwykłych codziennych, ale przemyślanych zakupów.

*Iwona Lewandowska, politolożka, absolwentka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, prezes fundacji Europejskie Centrum Dialogu.*

**Siły izraelskie okazały szokujące lekceważenie dla życia palestyńskich cywilów, przeprowadzając szereg ataków lotniczych na budynki mieszkalne, w niektórych przypadkach zabijając całe rodziny, w tym dzieci i bezmyślnie niszcząc mienie w atakach, które mogą być równoznaczne ze zbrodniami wojennymi lub zbrodniami przeciwko ludzkości, stwierdziła w 2021 roku, Amnesty International.**



**W wyniku Izraelskich nalotów na strefę Gazy, w maju 2021, zginęło 188 osób, w tym 55 dzieci i 33 kobiety, a 1230 osób zostało rannych**

**„Gaza to getto”**

**Ewa Jasiewicz**

Sufian MK

# Źródła konfliktu w Palestynie

Kiedy mnie poproszono o napisanie tekstu ma temat Palestyny i konfliktu w Regionie zastanawiałem się, co pisać? I o czym? Tytułów jest mnóstwo i spraw bardzo dużo.

W końcu postanowiłem napisać o źródłach konfliktu w Palestynie gdyż uważałem, że to temat nie wszystkim znany. Zacznę może od sytuacji demograficznej w Palestynie pod koniec XIX wieku..... proszę się nie wystraszyć, to nie będzie opisywanie sytuacji rok po roku.

W momencie powołania I Kongresu Syjonistycznego w szwajcarskiej Bazylei w 1897 roku, liczba Żydów w Palestynie wynosiła mniej niż 3% ludności.

## Historycy notują 5 fal imigracji żydowskiej do Palestyny:

1. 1882- 1903 r. – około 25 tys. emigrantów w większości z Rosji i Rumunii,
2. 1904-1918 r. – ta fala miała miejsce po powstaniu Ruchu Syjonistycznego i liczyła około 40 tys. osób również w większości z Rosji i Rumunii, II fala zbiegła się w czasie z Deklaracją Balfoura- ówczesnego ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, na podstawie, której obiecał, że jego kraj zrobi wszystko, co w jego mocy, by doprowadzić do powstania państwa żydowskiego w Palestynie – miało to miejsce 2 listopada 1917 r.
3. Trzecia fala miała miejsce w latach 1919- 1923 r., czyli zaraz po zakończeniu I WŚ i liczyła około 35 tys. osób z Rosji, Rumunii i Polski obok małej liczby emigrantów z Niemiec i USA
4. W latach 1924-1932 kiedy Palestyna podlegała brytyjskiemu mandatowi, zanotowano przyjazd około 89 tys. emigrantów, większość z nich przyjechała z Polski,
5. Piąta fala miała miejsce w latach 1933- 1939 liczba emigrantów do Palestyny wynosiła około 215 tys. osób w większości z krajów Europy Środkowej po tym jak naziści objęli władzę w Niemczech.

W roku 1933 Wielka Brytania wydała tzw. Białą Księgę, na podstawie której liczba żydowskich imigrantów do Palestyny w ciągu najbliższych 5 lat ( 1933- 1938 ) nie



może przekroczyć liczby 75 tys. To miała być legalna imigracja, podczas gdy liczba imigrujących nielegalnie mocno podwyższyła tę liczbę.

**Jeśli chodzi o liczbę emigrantów z Polski do Palestyny w latach 1919- 1936, to wyniosła ona 124.010 osób, co daje 42.8% wszystkich imigrantów do Palestyny w tym okresie.**

## **Palestyna po II Wojnie Światowej**

II WŚ przyniosła wiele nieszczęść całemu światu, a w szczególności Europie i.... Palestynie, która zapłaciła najwyższą cenę za mordy nazistowskie w Europie m.in. wobec Żydów. Po zakończeniu działań wojennych, USA przejęły ster polityki światowej odsuwając Wielką Brytanię na bok i stały się mocarstwem numer 1. Nasilające się fale imigracji żydowskiej do Palestyny były na rękę USA, które widziały w tym możliwość stworzenia przychylnego im państwa, które będzie służyć wspólnym interesom żydowsko- amerykańskim biorąc pod uwagę wpływy tych pierwszych w USA.

29 listopada 1947 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych chcąc zadośćuczynić Żydom za holocaust i inne krzywdy, które ich spotkały podczas wojny z rąk nazistów wydała Plan Podziału Palestyny na 2 państwa, jedno arabskie, a drugie żydowskie. W tym czasie liczba Żydów w Palestynie wynosiła 33% ogółu ludności, co nam daje w liczbach 625 tys. osób podczas gdy liczba Palestyńczyków wynosiła dwa razy tyle ( 67 % ). W tym czasie liczba członków ZO ONZ wyniosła 56 państw, biorących udział w głosowaniu nad rezolucją nr 181 w sprawie podziału Palestyny. Wynik głosowania wyglądał następująco:

- **33** państwa zagłosowały **za** z USA, Francją i ZSRR na czele. Przedstawiciel PRL również był za.
- **13** państw zagłosowało **przeciw**, a **wśród nich Kuba i Jugosławia**.
- **10** państw **wstrzymało się** z Wielką Brytanią na czele.

Kraje arabskie zagłosowały przeciw tej rezolucji uznając ją za krzywdzącą dla Palestyńczyków.

W nocy z 14 na 15 maja 1948 roku, Wielka Brytania ogłosiła zakończenie mandatu nad Palestyną i wycofała się oficjalnie i tej samej nocy David Ben Gurion ogłosił powstanie Izraela.

Powstanie Izraela było poprzedzone serią masakr dokonanych przez żydowskie organizacje terrorystyczne. Najważniejsza z nich nosi nazwę Irgun i była kierowana przez polskiego Żyda Menachem Begin, który dokonał m.in. masakry w Der Yassin 9 kwietnia 1948 r. podczas której poległo około 250 niewinnych cywilów palestyńskich. M. Begin w latach 1977- 1983 był premierem Izraela, w czasie jego kadencji Izrael dokonał inwazji na Liban 4 czerwca 1982 r., gdzie przez ponad 80 dni stolica tego kraju była obleżona przez jego wojsko.



## Izrael członkiem ONZ

29 listopada 1948 r. Izrael wstąpił do ONZ z wnioskiem o uznanie go jako członka tej Organizacji. Wniosek został początkowo odrzucony 17 grudnia tego samego roku, gdyż uważano, że nowopowstałe państwo nie spełnia warunków członkostwa. 24 lutego 1949 r. Izrael ponowił próbę i **został przyjęty w poczet ONZ w dniu 11 maja 1949 roku. Przyjęcie to zostało obwarowane warunkami:** Izrael miał uszanować postanowienia ONZ łącznie z uchwałami 181 z 29 listopada 1947 roku o Planie Podziału na dwa państwa i 194 z 11 grudnia 1948 r. o prawie powrotu wysiedlonych Palestyńczyków i wypłacenia rekompensaty tym, którzy postanowią nie wrócić do swych domostw. **Izrael nigdy nie respektował ani jednej, ani drugiej rezolucji i to oznacza, że nie spełnił warunków jego przyjęcia do ONZ. Interpretację tego stanu rzeczy zostawiam prawnikom.**

Tyle o historii. Pytanie, które samo się nasuwa brzmi: **Co dalej?**

13 września 1993 r. w norweskiej stolicy doszło do podpisania Porozumienia z Oslo. Pod dokumentem podpisali się przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny J. Arafat i premier Izraela I. Rabin.

Podpisanie tego Porozumienia spotkało się z sprzeciwem wszystkich liczących się ugrupowań OWP oraz Hamasu i Islamskiego Dżihadu traktując to, co się wydarzyło w Oslo z akt gorszy od Deklaracji Balfoura, ponieważ zostało podpisane palestyńską ręką uznając oficjalnie prawo Izraela do ziem okupowanych podczas gdy Izrael nie uznał praw Palestyńczyków. W Oslo, OWP uznało prawo Izraela do 78% powierzchni historycznej Palestyny. Wydarzenia kolejnych lat przyznały rację przeciwnikom Porozumienia z Oslo.

W dniu podpisania Porozumienia, liczba osadników na terenach okupowanych przez Izrael w czerwcu 1967 r. wynosiła około 250 tys. Dzisiaj ta liczba przekroczyła mocno 650 tys. osadników. Myślę, że nikt zdrowo myślący nie ma już żadnych złudzeń, że niepodległe państwo palestyńskie jest jedynie marzeniem.

**Wg Porozumienia z Oslo, Zachodni Brzeg został podzielony na 3 strefy A, B i C.**

**Strefa A** – miała być administrowana przez władze Autonomii Palestyńskiej, które miały również kontrolować te rejony pod względem bezpieczeństwa. Jej obszar wynosił 3% całej powierzchni Zachodniego Brzegu, a w 2011 roku obszar ten miał wynosić 18% .

**Strefa B** - miała być administrowana przez Autonomię i kontrolowana przez Izrael. Jej obszar w 1993 roku wynosił 25%, a w 2011 roku miał wynosić 21%.

**Strefa C** – podlega całkowicie izraelskiej kontroli. Jej obszar w 1993 roku wynosił 72%, a w 2011 roku miał wynosić 61% powierzchni Zachodniego Brzegu.

Podczas negocjacji delegacji palestyńskiej i izraelskiej, strona palestyńska żądała, by Autonomia miała oficjalną nazwę: Narodowa Autonomia Palestyńska. Strona izraelska definitywnie odrzuciła tę propozycję, gdyż nie zgodziła się na przymiotnik "narodowa". To pokazuje, że Izrael podpisując Porozumienie zakładał, że powstanie niepodległej Palestyny jest rzeczą, na którą się nie zgodzi.



Grafika [www.newworldencyclopedia.org](http://www.newworldencyclopedia.org)

Podpisanie Porozumienia z Oslo doprowadziło do głębokiego rozłamu wśród Palestyńczyków. USA i Izrael wspierały władze Autonomii dostarczając im lekką broń tak, by mogła pacyfikować demonstracje przeciwników Porozumienia.

Punktem kulminacyjnym tych planów było podpisanie w egipskim Tabie - 28 września 1995 roku - tzw. Oslo 2. Na podstawie tego Porozumienia i jego punkcie 15. Strony uzgodniły: **Nie dopuścić do aktów agresji skierowanych przeciwko drugiej Stronie lub osobom będącym pod kontrolą drugiej Strony lub ich własności.** To nic dodać nic ująć oznacza, że władze Autonomii są zobowiązane do aresztowania każdego, kto planuje jakiś opór wobec okupanta i osadników przebywających w rejonie kontrolowanym przez Autonomię. Podpisanie tego Porozumienia z Taby skutkowało tym, że władze Autonomii w praktyce stały się strażnikami okupanta i dziesiątki aktywistów palestyńskich przebywa w aresztach Autonomii.

Większość Palestyńczyków uważa, że kolaboracja z okupantem nie przyniesie zamierzonych skutków i już czas najwyższy ogłosić „śmierć” Porozumienia z Oslo i zaprzestać współpracy z Izraelem w dziedzinie bezpieczeństwa.

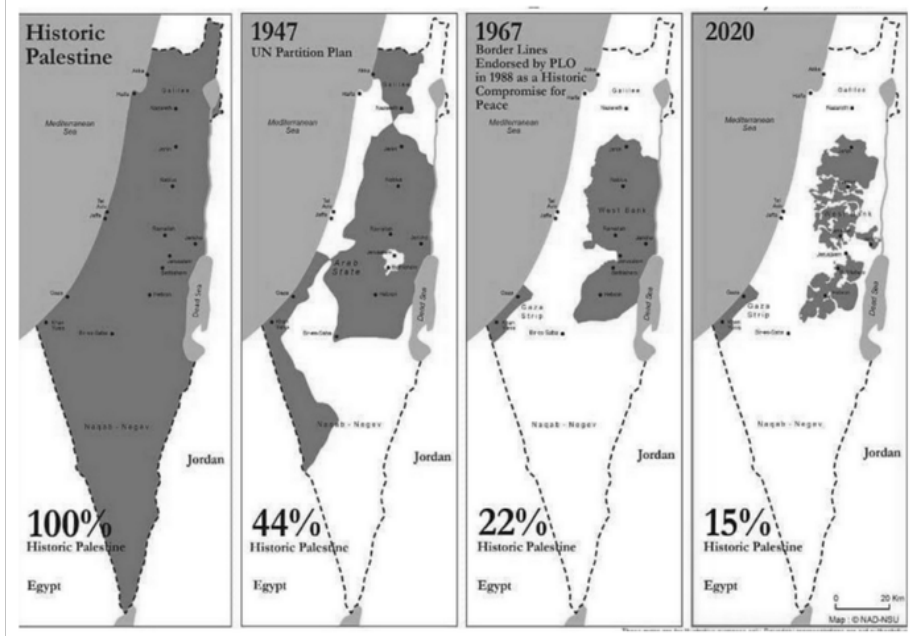
Mahmoud Abbas, przewodniczący Autonomii Palestyńskiej kategorycznie odmawia przerwania negocjacji z Izraelem – choć są one zerwane ze strony Izraela.



## Zachodni Brzeg – szwajcarski ser

Budowa kolejnych osiedli izraelskich jest kontynuowana od 1967 roku, kiedy Izrael okupował Zachodni Brzeg i Strefę Gazy. Patrząc teraz na mapę ZB od razu przychodzi do głowy obraz szwajcarskiego sera. Wg obserwatorów sceny politycznej w Palestynie, nie ma obecnie żadnej możliwości, by powstało niepodległe państwo. Osady są budowane wszędzie uniemożliwiając tym samym połączenia drogowe między miastami, które miały być wolne od okupacji.

### Palestyna - mapa historii okupacji



Wg przedstawicieli Izraela, ONZ w ciągu minionych lat 95 razy krytykowała praktyki izraelskie. Społeczność międzynarodowa „delikatnie” wzywa Izrael do zaprzestania budowania kolejnych osiedli na terenach okupowanych. Te wszystkie apele mają jedno miejsce – kosz. Tak jak to uczynił ostatnio przedstawiciel Izraela z krytyką jego działań przez Organizację Praw Człowieka.

**Jedno jest pewne, nie może być pokoju w Regionie bez wolnej Palestyny!**

*Sufian MK, działacz Stowarzyszenia Palestyńczyków Polskich.*



**Projekt „Ku przestrodze” jest wspólnym przedsięwzięciem edukacyjnym realizowanym przez Stowarzyszenie Nigdy Więcej oraz Fundację Naprzód przy wsparciu Europejskiej Sieci na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego.**

**Na naszej stronie znajdziecie Państwo ciekawe, wychodzące poza podstawę programową treści pokazujące czego możemy nauczyć się z historii, m.in. dotyczące psychologii nazizmu, faszystowskiej wizji rodziny, pedagogiki pamięci, ludobójstwa, czy pracy przymusowej. Treści te staną się przyczynkiem do nieco innego spojrzenia na suche statystyki i relację z historycznych wydarzeń.**



**Dodatkowo na stronie można znaleźć scenariusze zajęć z historii, wiedzy o społeczeństwie, godzin wychowawczych oraz materiałów do nauczania języka angielskiego powiązanych z tematyką projektu.**

**Większość materiałów na stronie została przetłumaczona na język angielski, ponieważ tematyka projektu jest uniwersalna i mamy nadzieję na nieco większy zasięg naszych działań. Stąd też w materiałach filmowych wykład na temat niewolnictwa i rasizmu w Stanach Zjednoczonych.**

**Zapraszamy do współpracy wszystkie zainteresowane instytucje, organizacje i osoby prywatne.**

**[www.kuprzestrodze.edu.pl](http://www.kuprzestrodze.edu.pl)**

Yara Hawari

# **Nowe Powstanie Palestyńskie**

## **Przeciwstawianie się podziałom i znaczenie jedności**

Mające obecnie miejsce palestyńskie powstanie przeciwko izraelskiemu kolonialnemu reżimowi osadników w Palestynie nie rozpoczęło się w Sheikh Jarrah. Niewątpliwie jednak groźba wydalenia ośmiu rodzin było zapowiedzią nieuniknionej czystki etnicznej w tej dzielnicy Jerozolimy i stało się katalizatorem masowej mobilizacji społecznej. Trwające jednak powstanie należy postrzegać w kategoriach palestyńskiego sprzeciwu wobec ponad siedmiu dekad syjonistycznego osadniczego kolonializmu.

Dekady te charakteryzowały się ciągłymi przymusowymi przesiedleniami, kradzieżą ziemi, uwięzieniem, podporządkowaniem ekonomicznym oraz brutalnością wobec Palestyńczyków. Naród ten był również poddawany celowemu procesowi dezintegracji geograficznej. Działo się to nie tylko poprzez podział na getta, bantustany i obozy dla uchodźców. Proces ten miał również miejsce w szerszej pojmowanej sferze społeczno-politycznej. Jednak jedność, której byliśmy świadkami przez ostatnie dwa miesiące, kiedy to Palestyńczycy w całej skolonizowanej Palestynie i poza nią zmobilizowali się do wspólnej walki z Szejk Jarrah, ukazała że proces ten -ku zaskoczeniu zarówno reżimu izraelskiego, jak i palestyńskich przywódców politycznych – nie powiódł się. W rzeczy samej, powszechna mobilizacja na taką skalę nie miała miejsca od dziesięcioleci. Protesty nie miały nawet takiej skali podczas kadencji Trumpa, która usilnie zabiegała o uznanie Jerozolimy za stolicę Izraela, chciała doprowadzić do porozumienia normalizacyjnego między Izraelem a różnymi państwami arabskimi oraz wspierała przyspieszenie syjonistycznych praktyk osadniczo-kolonialnych.

Poza mobilizacją na ulicach, Palestyńczycy stosują kreatywne formy oporu przeciwko swojemu podporządkowaniu. Obejmuje to ożywienie oddolnych kampanii na rzecz ratowania palestyńskich dzielnic w Jerozolimie przed zniszczeniem i czystkami etnicznymi, nawoływanie do bojkotowania polityki gospodarczej państwa Izrael oraz ciągłe inicjowanie i angażowanie się w międzynarodowe kampanie na rzecz wolności i sprawiedliwości dla Palestyńczyków.

## **Jerozolima: Katalizator dla jedności**

Podobnie jak w wielu palestyńskich społecznościach, mieszkańcy Szeik Jarrah od dziesięcioleci stoją w obliczu trwających i nieuchronnych wypędzeń oraz czystek etnicznych. Palestyńczycy z Szeik Dżarrah od dawna toczą prawne batalie przeciwko izraelskiemu reżimowi, starając się zapobiec wypędzeniu, które służyłoby ostatecznemu celowi Izraela, jakim jest całkowita judaizacja Jerozolimy.

Pod koniec kwietnia 2021 r. Sąd Rejonowy w Jerozolimie odrzucił wniosek o uznanie za nielegalną eksmisję ośmiu rodzin zamieszkujących Szeik Jarrah, nakazując im opuszczenie domów do 2 maja 2021 r. Doprowadziło to do rozpoczęcia oddolnej kampanii „Ocalmy Sheikh Jarrah”, której celem było uchronienie dzielnicy przed czystkami etnicznymi. Kampania, która została ostatnio nagłośniona w mediach społecznościowych, spotkała się z dużym poparciem społeczności lokalnej, jak i znalazła odzwierciedlenie w skali międzynarodowej. Zainteresowanie to nie ograniczyło się jedynie do kwestii palestyńskich doświadczeń z procesu wywłaszczania. W rezultacie nadała ona impet innym kampaniom „ratowania” dzielnic w całej skolonizowanej Palestynie przed czystkami etnicznymi i kolonizacją, między innymi w takich miejscach jak Silwan, Beita i Lifta.

## **Palestyńczycy ponownie zabierają głos w walce o terytoria od rzeki Jordan do Morza Śródziemnego**

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy, Palestyńczycy z całej skolonizowanej Palestyny protestowali we wspólnej walce z Szeikiem Jarrah, włączając w to Palestyńczyków z izraelskim obywatelstwem w miastach takich jak Hajfa, Jaffa i Lydd. Te protesty i demonstracje spotkały się z gwałtownymi represjami ze strony izraelskiego reżimu. Taka reakcja nie jest ani bezprecedensowa, ani niespodziewana. W rzeczy samej, podczas Drugiej Intifady, 13 obywateli palestyńskich zostało zabitych w czasie protestów przez siły reżimu izraelskiego. Były to najbardziej krwawe i przynoszące dużą liczbę śmiertelnych ofiar wydarzenia od Dnia Ziemi 1976 roku. Przez cały czas trwania tego powstania, przemoc ze strony sił reżimowych towarzyszyła uzbrojone tłumy izraelskich osadników atakujące i linczujące palestyńskich obywateli oraz napadające i niszczące palestyńskie domy, pojazdy i firmy.

Jednak to kilkudniowe protesty na terenie kompleksu meczetu Al-Aksa zdominowały międzynarodowe media. Nie bez znaczenia był fakt, że odbywały się one w miejscu udanych masowych protestów przeciwko elektronicznym barierom umieszczonym przy wejściu do kompleksu, które miały miejsce w 2017 r. Ostatnie protesty mające miejsce w połowie maja również spotkały się z brutalną represją ze strony izraelskich sił bezpieczeństwa, które szturmowały kompleks, raniąc setki Palestyńczyków gumowymi kulami, kanistrami gazowymi i granatami ogłuszającymi. W wyniku tej napaści i trwających czystek etnicznych prowadzonych przez rząd Izraela w palestyńskiej Jerozolimie, rząd Hamasu w Gazie odpowiedział raketami wymierzonymi w miasto. Izrael odpowiedział ponad dziesięciodniowym ciężkim bombardowaniem Gazy, w którym



zabito 248 Palestyńczyków, w tym 66 dzieci. Mimo deklaracji, że atak będzie wymierzony jedynie w infrastrukturę wojskową Hamasu, zniszczona została duża część infrastruktury cywilnej: całe budynki mieszkalne, a nawet wieże medialne. Szefowa ONZ ds. praw człowieka Michelle Bachelet stwierdziła, że bombardowania Gazy mogą być uznane za zbrodnie wojenne.

## Bojkot polityki gospodarczej państwa

Podczas gdy Gaza była atakowana, w całej reszcie okupowanej Palestyny trwała odolna mobilizacja. 18 maja, Palestyńczycy wezwali do strajku generalnego. Wezwanie doprowadziło do prawdopodobnie jednego z największych pokazów zbiorowej jedności od lat. Wezwanie wkrótce zostało poparte przez Wysoki Komitet Monitorujący dla Arabskich Obywateli Izraela, a później przez Autonomię Palestyńską (PA) na Zachodnim Brzegu. Nie zmienia to faktu, że to właśnie oddolni aktorzy przejęli kontrolę nad narracją podejmowanych działań, poprzez różne oświadczenia w języku arabskim i angielskim. Wzywano do szerokiego uczestnictwa w protestach i międzynarodowego wsparcia: „Wzywamy cały świat do włączenia się i wsparcia rozpoczętego w Jerozolimie momentu bezprecedensowego powszechnego oporu” - czytamy w jednym z oświadczeń.

Strajk został zorganizowany w odpowiedzi na ataki na Gazę i walki na ulicach Jerozolimy. Wzięło w nim udział wielu uczestników i był on szczególnie ważny dla Palestyńczyków z izraelskim obywatelstwem, którzy po raz kolejny podkreślili swój związek i wspólną walkę z Palestyńczykami w Gazie i Jerozolimie. Była to jednak również taktyka skutecznego bojkotowania gospodarki izraelskiej. Palestyńczycy z izraelskim obywatelstwem, stanowiący 20% ludności Izraela i są dużą częścią siły roboczej; na przykład 24% pielęgniarek i 50% farmaceutów w Izraelu to Palestyńczycy. Izraelski sektor budowlany również w większości składa się z Palestyńczyków, głównie z Zachodniego Brzegu, ale także z palestyńskich obywateli Izraela. W dniu strajku wzięli w nim udział prawie wszyscy pracownicy fizyczni, co oznaczało, że przemysł został całkowicie wstrzymany na cały dzień. Palestyńskie związki zawodowe również zjednoczyły się przed strajkiem i wezwały międzynarodowe związki zawodowe do solidarności z nimi i do podjęcia działań przeciwko izraelskiemu uciskowi. Tego rodzaju działania podjęli dokerzy we włoskim porcie Livorno, którzy na kilka dni przed strajkiem odmówili załadunku izraelskiej broni i materiałów wybuchowych na statki, oświadczając, że: „Port w Livorno nie będzie współnikiem w masakrze narodu palestyńskiego”.

Protesty były kontynuowane w kolejnych dniach po strajku, choć na mniejszą skalę i przy mniejszym zainteresowaniu mediów. Niemniej jednak, strajk rozpałił iskrę, a skupienie się na ucisku ekonomicznym stało się motywem mobilizującym. Bazując na sukcesie strajku, kilka tygodni później ogłoszono kampanię mającą na celu promowanie ekonomicznej siły nabywczej Palestyńczyków. Wydarzenie to, nazwane „Tygodniem Ekonomicznym Palestyny”, podkreślało, że pomimo ekonomicznego ucisku, jaki izraelski reżim nałożył na Palestyńczyków, wciąż posiadają oni zbiorową siłę nabywczą. Ta retoryka szczególnie przypomina Pierwszą Intifadę, w której popularne działania, takie



jak ruch spółdzielczy i wezwanie do bojkotu izraelskich produktów, rzuciły wyzwanie ekonomicznemu podporządkowaniu i zależności od izraelskiego reżimu.

Syjonistyczny projekt osadniczo-kolonialny celowo podporządkował sobie gospodarkę palestyńską, która została zniszczona przez powstanie państwa izraelskiego w 1948 roku i późniejszą okupację ziemi palestyńskiej. Ponieważ reżim syjonistyczny zdobył większość sektorów produkcyjnych i rolniczych, zabronił Palestyńczykom dostępu do większości obszarów nowej gospodarki. Sytuacja ta rozszerzyła się na Zachodni Brzeg i Strefę Gazy po wojnie w 1967 roku, w wyniku której terytoria te znalazły się pod izraelską okupacją wojskową.

## **Powstanie to powtórzyło, że naród jest ośrodkiem władzy, dzięki któremu wyzwolenie Palestyny musi być i będzie osiągnięte**

Ustalenia porozumień „pokojowych” w ramach Porozumień z Oslo z początku lat 90-tych przyniosły Palestyńczykom dalsze podporządkowanie ekonomiczne, skutecznie przekazując bezpośrednią i pośrednią kontrolę nad gospodarką palestyńską reżimowi izraelskiemu. Porozumienia te pogłębiły również społeczną dezintegrację Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. Podczas gdy niektórzy twierdzili, że protokoły gospodarcze przyniosą dobrobyt wszystkim, w rzeczywistości przyczyniły się one do rozwoju palestyńskiego kapitalizmu kolesiostwa, jeszcze bardziej utrwalając różnice majątkowe i podziały klasowe w społeczeństwie.

Palestyński Tydzień Gospodarczy zachęcał do różnych działań w całej okupowanej Palestynie - od Hajfy do Ramallah i dalej - w celu promowania palestyńskich lokalnych produktów i wyrobów i przedstawienia ich jako alternatywy dla monopolizujących rynek dzięki swojej mnogości i konkurencyjnym cenom produktów izraelskich. Palestyński Tydzień Gospodarczy przedstawił bardziej holistyczną koncepcję dominacji kolonialnej jako splecionej z kapitalizmem, gdzie wyzwolenie ekonomiczne jest kluczowym aspektem szerszej walki narodowowyzwoleńczej.

## **Zrozumienie jedności w Intifadzie Jedności**

Po mającym miejsce 21 maja „zawieszeniu broni” między Izraelem a Hamasem, uwaga międzynarodowych mediów została odwrócona od powstania jako wydarzenia politycznego. Rozpoczęto nieuniknioną dyskusję na temat odbudowy Gazy i to relacje z niej zdominowała środki masowego przekazu. Pomimo ogromnych zniszczeń i ofiar w Gazie, wielu Palestyńczyków uznało, że to co miało miejsce było zwycięstwem Hamasu. Ważne jest jednak, aby podkreślić, że powstanie, które rozpoczęło się przed bombardowaniem Gazy, wykracza poza Hamas i jego narrację o zwycięstwie. Jak zauważył jeden z moich palestyńskich kolegów z Gazy: „Tym razem w Gazie było inaczej. Tym razem czuliśmy, że nie jesteśmy sami”. Jest wiele racji w tym, iż masową mobilizację w całej skolonizowanej Palestynie i odrodzenie oddolnych procesów konsolidacyjnych



sieci współpracy w obliczu wymuszonej dezintegracji można uznać za nowe powstanie, dość często określane jako „Intifada Jedności”.

Podczas mającego miejsce strajku ogłoszono Manifest Godności i Nadziei Infady Jedności, który był sprzeciwem wobec wymuszonej dezintegracji, w którym można przeczytać:

„Jesteśmy jednym narodem i jednym społeczeństwem w całej Palestynie. Syjonistyczne tłumy siłą wysiedliły większość naszych ludzi, ukradły nasze domy i zburzyły nasze wioski. Syjonizm był zdeterminowany, by rozdzielić tych, którzy pozostali w Palestynie, odizolować nas w wybranych obszarach geograficznych, i przekształcić nas w różne i rozproszone społeczeństwa, tak by każda grupa żyła w oddzielnym wielkim więzieniu. W ten sposób syjonizm kontroluje nas, rozprasza naszą wolę polityczną i uniemożliwia nam zjednoczoną walkę przeciwko rasistowskiemu systemowi kolonialnemu osadników w całej Palestynie”.

W dalszej części manifestu wyszczególniono różne geograficzne fragmenty narodu palestyńskiego: „więzienie Oslo” (Zachodni Brzeg), „więzienie obywatelstwa” (ziemie okupowane w 1948 r.), brutalne oblężenie w Gazie, system judaizacji w Jerozolimie oraz osoby przebywające na stałym wygnaniu. Nałożenie na Palestynę tej skolonizowanej geografii, charakteryzującej się betonowymi murami, punktami kontrolnymi, osiedlami osadników i ogrodzeniami z drutu, spowodowało, że Palestyńczycy żyją zdeintegrowani, oddzieleni i odizolowani od siebie nawzajem. Jak zauważono w manifestie, nie stało się to w sposób nieuchronny czy przypadkowy. Raczej było efektem celowej polityki dzielenia i podbijania wdrożonej przez syjonistyczny reżim, aby podciąć skrzydła zjednoczonym palestyńskim ruchom antykolonialnym. Ale Palestyńczycy nie byli bierni. Przez lata wiele oddolnych grup podejmowało wysiłki, aby zakłócić proces dezintegracji. Brały w tym udział różne młodzieżowe ruchy protestacyjne, które domagały się między innymi jedności politycznej między Zachodnim Brzegiem a Strefą Gazy (2011 r.), demonstrowały przeciwko rządowi prawicy (2013 r.), były przeciwko izraelskiej polityce etnicznego oczyszczania Beduinów w Naqab oraz zainicjowały kampanię na rzecz zniesienia sankcji nałożonych przez Autonomię Palestyńską na Strefę Gazy.

Ostatnio palestyńskie kobiety założyły Ta'at, radykalny ruch feministyczny, który dąży – między innymi - do przekroczenia ograniczeń geograficznych, w walce o prawa kobiet stanowiącej integralną część działań na rzecz wyzwolenia Palestyny. Wszystkie podejmowane działania mają na celu podtrzymanie jedności i ożywienia wspólnej walki z systemem represji.

Jednak znaczna część międzynarodowego dyskursu nie dostrzegła tego faktu. W istocie, przemoc rozwijająca się na terytoriach z 1948 r. była często mylnie określana jako przemoc między wspólnotami, balansująca na krawędzi wojny domowej między Żydami i Arabami, co wyraźnie oddziela palestyńskich obywateli Izraela od Palestyńczyków w Gazie i Jerozolimie. Ocena ta nie opisuje rzeczywistości apartheidu, w której izraelscy Żydzi i palestyńscy obywatele Izraela prowadzą całkowicie odrębne i nierówne życie. Dość powszechna jest odziedziczona po dziesięcioleciach tendencja odnoszenia

się do Palestyńczyków z izraelskim obywatelstwem jako „izraelskich Arabów”. Stanowi to próbę oderwania ich od palestyńskiej tożsamości. Przedstawiciele głównego nurtu definiują ich sytuację jako wyjątkowy przypadek grupy mniejszościowej borykającej się z dyskryminacją ze strony żydowskiej większości. Pomijają oni fakt, iż palestyńscy obywatele Izraela są rdzennymi mieszkańcami tych terytoriów, którzy ocaleli z czystek etnicznych z 1948 roku i którzy nadal sprzeciwiają się wymazywaniu ich statusu przez osadników-kolonialistów.

Ostatnie palestyńskie protesty z roku 1948 należy uznać jako integralną część większego procesu działań, które miały doprowadzić do powstania palestyńskiego. Należy tutaj wziąć pod uwagę ich estetykę; większość demonstracji charakteryzowała się morzem palestyńskich flag i dźwiękiem wyraźnie palestyńskich śpiewów. Gaza, również powoli została odłączona od palestyńskiej walki przez dyskursy głównego nurtu, omawianą jako zupełnie odrębna kwestia od reszty okupowanych terytoriów Palestyny.

Jak zauważa Tareq Baconi ciągłe bombardowania terytoriów okupowanych prowadzone przez izraelski reżim są często przedstawiane jako wojna między Izraelem a Hamasem, co jest zniekształconą narracją, która celowo odwraca uwagę od faktu, że Gaza jest w istocie filarem walki Palestyńczyków.

## **Jedność wbrew wszelkim przeciwnościom**

Podczas gdy zakres mobilizacji i powszechnego uczestnictwa, którego byliśmy świadkami w ciągu ostatnich kilku tygodni, był imponujący, koszt tego powstania był i nadal jest wysoki. Oprócz brutalności w Gazie, Palestyńczycy w innych miejscach okupowanej Palestyny byli poddawani brutalnej przemocy i aresztowaniom. W ciągu ostatnich kilku tygodni, w ramach operacji izraelskiego reżimu „prawo i porządek”, aresztowano tysiące palestyńskich obywateli Izraela, z których większość to młodzi mężczyźni z klasy robotniczej. Reżim izraelski wykorzystuje te masowe aresztowania jako formę zbiorowej kary, aby zastraszyć i przestraszyć palestyńskie społeczności.

Na Zachodnim Brzegu Autonomii Palestyńskiej władze autonomii nadal koordynują działania w zakresie bezpieczeństwa z reżimem izraelskim, co doprowadza do dalszych aresztowań różnych działaczy zaangażowanych w protesty. Aresztowania działaczy politycznych, zwłaszcza tych krytycznych wobec PA, nie są niczym nowym; są one zgodne ze schematem represji politycznych zarówno na Zachodnim Brzegu, jak i w Strefie Gazy. 24 czerwca 2021 r. siły bezpieczeństwa PA aresztowały i pobiły na śmierć Nizara Banata, znanego aktywistę i krytyka reżimu. Od tego czasu na Zachodnim Brzegu wybuchły demonstracje wzywające do zakończenia rządów prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa. Protesty spotkały się z brutalną przemocą i represjami. PA jest znana z nadużywania swojej władzy poprzez tego rodzaju brutalne zastraszanie.

Zdominowana przez Fatah PA na Zachodnim Brzegu została całkowicie pominięta podczas powstania, szczególnie to ukazuje narracja o zwycięstwie Hamasu. Jednak przebieg powstania pokazuje coś więcej niż tylko rosnącą marginalizację PA i walkę o legitymizację i władzę pomiędzy dwoma dominującymi partiami palestyńskimi.



Udowodniało, że oddolne i zdecentralizowane przywództwo może rozwijać się organicznie i poza skorumpowanymi instytucjami politycznymi. Pokazało również, że Palestyńczycy są spragnieni wspólnej -zjednoczonej mobilizacji.

Siła powstania nadal oddziałuje, a poczucie jedności buduje się pomimo zmniejszonej uwagi mediów i społeczności międzynarodowej. Coś się rzeczywiście zmieniło: Palestyńczycy odzyskują wspólną narrację, mającą na celu walkę od rzeki Jordan do Morza Śródziemnego. Czyniąc to, uznają, że stoją w obliczu jednego reżimu ucisku, nawet jeśli przejawia się on na różne sposoby we wszystkich podzielonych społecznościach palestyńskich. Ostatecznie, podobnie jak wcześniejsze wydarzenia, powstanie przypomniało, że to ludzie sprawują władzę i to oni/ona może doprowadzić i doprowadzi do wyzwolenia Palestyny.

***Yara Hawari**, doktorka z zakresu polityki bliskowschodniej Uniwersytetu w Exeter, starsza analityczka w Palestyńskiej Sieci Politycznej Al-Shabaka. Publikowała w *The Guardian*, *Foreign Policy* i *Al Jazeera English*.*

Artykuł ukazał się na portalu Palestyńskiej Sieci Politycznej Al-Shabaka.

Defying Fragmentation and the Significance of Unity: A New Palestinian Uprising - Al-Shabaka



GAZZA



Małgorzata Kulbaczevska-Figat

# **Ich przemoc to nasza codzienność**

## **Widziane w Chan al-Ahmar**

– Z piątku na sobotę zwykle jest spokojniej – zapewnia mnie jeden z aktywistów w Chan al-Ahmar, beduińskiej wiosce na wschód od Jerozolimy, skazanej przez izraelski sąd na starcie z powierzchni ziemi. Jakby chciał przekonać, że nie mam się czego bać, że akurat dziś, kiedy przyjechali dziennikarze z Polski, nie wydarzy się nic groźnego. Wprawdzie przy wjeździe do wsi stoi rząd izraelskich wozów policyjnych, ale dziś raczej nie wysiądą z nich mundurowi, by zabezpieczyć wjazd sprzętu do burzenia, przepędzić obrońców, a bardziej zdeterminowanych aresztować. A potem młody mężczyzna dodaje: – Dwa dni temu buldożery wjechały, zniszczyły jeden dom, było kilku pobitych. Ale ich zatrzymaliśmy!

Żeby dotrzeć do Chan al-Ahmar, kluczyliśmy terenowym autem po krętych kamiennych drogach, mijając szlaki rozmyślnie zasypane kamieniami i czekając, aż młody chłopak z dwoma psami do pomocy przepędzi na bok stado kóz. Zjazd do wsi z głównej drogi został krótko przed naszym przyjazdem zatarasowany. Za duży rozgłos wokół tej palestyńskiej wioski, uznały władze Izraela, zbyt wielu przyjeżdża do niej zagranicznych obserwatorów, dziennikarzy, aktywistów. Utrudniono im życie: jadąc autostradą ze wschodu do Jerozolimy można zabudowania wsi tylko zobaczyć.

W istocie zabudowania to za wielkie słowo: na pustyni wyrasta zbiorowisko bezładnie skleconych baraków i szałasów, kilka intensywnie zielonych drzew, a do tego palestyńskie flagi, jak wyzwanie rzucone izraelskim radiowozom stojącym kilkadziesiąt metrów dalej.

## **Na wysypisko śmieci**

W zasadzie w dniu, kiedy przyjechaliśmy, tego wszystkiego powinno już nie być. 24 maja 2018 r. izraelski Sąd Najwyższy orzekł, że wojsko ma prawo zniszczyć domy, a mieszkańców wysiedlić. Chan al-Ahmar zbudowano nielegalnie, postanowił, ostatecznie zamykając ciągnące się od dawna postępowanie. Co najmniej od 2009 r. usu-

nięcia osady domagali się od wojska izraelscy osadnicy z najbliższych osiedli, nielegalnych w świetle prawa międzynarodowego – Kefar Adumim, Alon i Nofei Prat. W 2017 r. mieszkańców osady poinformowano, że zdecydowano, gdzie zamieszkają po wysiedleniu. Wybrano okolice Abu Dis, sąsiadujące z wysypiskiem śmieci, praktycznie niezdatne do normalnej egzystencji.

Taki los „jedyna bliskowschodnia demokracja” przewidziała dla 181 mieszkańców wioski, Beduinów, których przodkowie już raz wszystko stracili – w 1951 r. izraelskie wojsko wyгнаło ich z pustyni Negew. Wtedy Zachodni Brzeg, w granicach którego leży Chan al-Ahmar, pozostawał w granicach Jordanii. Założyli swoją wioskę, zajęli się, jak od pokoleń, pasterstwem.

Wyrok sądu zostałby wykonany bez międzynarodowego echa (poza rytualnymi „wyrazami zaniepokojenia”), gdyby nie jedna okoliczność. W 2009 r. włoska organizacja Vento di Terra zbudowała w Chan al-Ahmar szkołę przeznaczoną dla dzieci z kilku pobliskich osad. Ona również podlegałaby zniszczeniu. Właśnie perspektywa zmarowania kilku tysięcy euro z unijnej pomocy rozwojowej i ostentacyjnego pokazania, w jakim poważaniu Izrael ma europejskie inicjatywy sprawiła, że do beduińskiej osady zjechali w lipcu konsulowie kilku europejskich krajów oraz oficjalny przedstawiciel UE w Izraelu. Termin wykonania decyzji o wyburzeniu kilkakrotnie przekładano. W końcu września potwierdzono po raz kolejny: 1 października będzie ostatnim dniem Chan al-Ahmar. Nie był, na miejscu zebrało się kilka tysięcy obrońców. Buldożery odjechały. I tak w piątek 19 października, około południa, Chan al-Ahmar ciągle trwa, surrealistycznie spokojne. Mieszkańcy i obrońcy wsi – Palestyńczycy z całego Zachodniego Brzegu oraz zagraniczni aktywiści – kryją się przed palącym słońcem, gdzie kto może: jedni po prowizorycznych domach, inni pod drzewami, jeszcze inni na sztucznej trawie pod plandeką, która chroni główne obozowisko protestujących. Wspólna przestrzeń w razie potrzeby jest salą zebrania (często przyjeżdżają do obozu politycy różnych opcji), jadalnią, przestrzenią odpoczynku, meczetem. Gdy zbliża się dwunasta, muezzin zwołuje wiernych muzułmanów, imam wygłasza uroczyste piątkowe kazanie i prowadzi modlitwę. Ci, którzy nie biorą w niej udziału, dalej odpoczywają, rozmawiają, grupa młodych ludzi ćwiczy, dwóch chłopców zjeżdża na zjeżdżalni. Oni jeszcze potrafią znaleźć chwilę beztroskiej zabawy nawet w takim miejscu, nawet jeśli czują zamieszanie wokół wioski, nie mogli nie widzieć przemocy.

## **Połączyć osiedla, podzielić Zachodni Brzeg**

Przed wejściem do obozowiska siadam z Walidem Assafem, przewodniczącym palestyńskiego Narodowego Komitetu Oporu Wobec Muru i Osiedli. Energiczny mężczyzna z twarzą ogorzałą od słońca niestrudzenie tłumaczy kolejnym przedstawicielom mediów, o co toczy się walka, skąd w ludziach taka determinacja, by sprzeciwić się czemuś, co zdaje się przesądzone, nieuniknione.

Mówi: tu nie chodzi tylko o jedną beduińską wioskę i sześć podobnych w okolicy, które są następne w kolejce. Ich zniszczenie ma umożliwić połączenie już istniejących osiedli



Ma'ale Adumim i Kefar Adumim oraz budowę następnych, w których zamieszka 40 tys. nowych osadników. Jerozolima zostanie całkowicie odizolowana od reszty Zachodniego Brzegu, a sam Zachodni Brzeg – podzielony na dwie części.

Dalszy ciąg w zasadzie można wywnioskować: skoro północna część Zachodniego Brzegu będzie odcięta od południowej, to metodą faktów dokonanych straci sens rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego drogą utworzenia dwóch odrębnych państw, w oparciu o granice Izraela przed wojną sześciodniową. Nie będzie też szans na to, by Wschodnia Jerozolima – co społeczność międzynarodowa w teorii nadal popiera – została kiedykolwiek stolicą niepodległej Palestyny.

Argument, że Chan al-Ahmar to samowola budowlana, to tylko pretekst, przekonuje Walid Assaf. Jak pierwsi mieszkańcy mieli zdobyć izraelskie pozwolenia na budowę, skoro założyli wioskę wtedy, gdy Zachodni Brzeg był w granicach Jordanii? Za zgodą rodziny, do której te grunta należą? Zresztą próby zalegalizowania prowizorycznych budynków były, akcentuje. Tyle, że każdą petycję odrzucano. W całkowicie kontrolowanej przez Izrael części Zachodniego Brzegu, tzw. strefie C, Palestyńczycy nie mają szans doczekać się pozytywnego rozpatrzenia swoich próśb.

Czy znam, pyta mój rozmówca, wypowiedź jednego z prokuratorów Międzynarodowego Trybunału Karnego, Fatou Bensoudy? On wyraził się jednoznacznie: wysiedlenie mieszkańców Chan al-Ahmar będzie zbrodnią wojenną. Prawo międzynarodowe tylko tak kwalifikuje sytuację, w której ludność okupowanego terytorium jest przenoszona, a jej domy niszczone, gdy nie wynika to z bezpośrednich uwarunkowań militarnych. Podobną ocenę wydarzeń przedstawiło Amnesty International, Parlament Europejski oraz specjalny koordynator ONZ ds. bliskowschodniego procesu pokojowego Nikolay Mladenov. Nawet brytyjska premier Theresa May zdobyła się na przyznanie: zburzenie Chan al-Ahmar to cios dla rozwiązania dwupaństwowego. Jedyna taka szkoła.

Idę z Muhammadem, jednym z uczestników protestu, obejrzeć budynek szkoły, który sprawił, że społeczność międzynarodowa nieco dobitniej zabrała głos w kwestii palestyńskiej. Droga nie jest daleka. Przechodzimy przez główne obozowisko, mijamy lodówkę z zapasem wody.

– Nasza szkoła jest chyba jedyną na świecie, którą zbudowano z opon! – z dumą anonsuje przewodnik, a ja uzmysławiam sobie, że właśnie widzę jedyne miejsce, gdzie kształci się około 140 palestyńskich dziewczynek i chłopców z okolicy. Miejsce, nad którym pochylili się dyplomaci z Europy, to kilka baraków skleconych z opon wypełnionych i połączonych ziemią i błotem, miejscami dodatkowo pokrytych wikliną. Hojna ta europejska pomoc na miejscu.

Sale i biblioteka nie pełnią swojej funkcji, odkąd toczy się walka o ocalenie wsi. Małe krzeselka stoją w nieładzie i tylko w klasie, gdzie uczono się angielskiego, ciągle wiszą plansze z prostymi zdaniami w obcym języku. Na ścianach zewnątrz – dziecięce malunki. Odcisnięte dłonie, gałązki oliwne, kwiaty, zapisane marzenie: zostaniemy tutaj.

W miejscu, które wybrano dla przesiedlenia mieszkańców Chan al-Ahmar i sąsiednich osad, szkoły oczywiście nie ma.



## Umrzemy, ale nie odejdziemy

A nawet gdyby była, nawet, gdyby w nowym miejscu zaproponowano Beduinom lepsze warunki – czy cokolwiek by to zmieniało? Ludzie zebrani w Chan al-Ahmar powtarzają: pochodzimy z tej ziemi, żyjemy tu od zawsze, chcemy zostać, mamy prawo zostać! Niektórzy dodają: umrzemy, ale z własnej woli nie odejdziemy. Tak stanowcza jest kobieta ubrana na czarno, jedna z najstarszych w obozowisku. Przedstawia się jako Nafisa.

– Jestem tu codziennie, od 122 dni, przyjeżdżam ze wschodniej Jerozolimy – mówi. Bronię swojej ziemi, na której my, Palestyńczycy, żyjemy od pokoleń. Będę przychodziła dalej, chociaż wiem, że w końcu buldożery tutaj wjadą i wszystko zrównają z ziemią. Dwa dni temu wjechali i dla przykładu zniszczyli jeden dom. Rozpędzali nas siłą, kiedy ich zatrzymywaliśmy.

Kiedy Nafisa wspomina o władzach Izraela i premierze Netanjahu, na jej usta cisną się najgorsze obelgi. Ale i o przywódcach Autonomii Palestyńskiej nie ma wiele dobrego do powiedzenia. Nie chce powiedzieć, czy z którymś z tamtejszych polityków wiąże jakiegokolwiek nadzieje. Czy wierzy, że doczeka wolnej Palestyny? Macha ręką, wznosi oczy do nieba. To długa, długa droga, mówi, jakby chciała sobie zostawić cień tej wiary w dobre zakończenie, chociaż doświadczenie podpowiada jej, że tego dobrego zakończenia nie będzie. Czy kiedyś miała więcej tej wiary? Może po porozumieniach z Oslo 25 lat temu? Znowu niechętny gest ręką. Nic już nie będzie z tych porozumień. Nie powstrzymały przemocy, jaka jest wobec nas stosowana, powtarza. Ich przemoc to nasza codzienność.

Kiedy kończy się piątkowa modlitwa, zebrani w obozowisku zbierają się przy zablokowanym wjeździe do wioski, by zademonstrować izraelskim policjantom, że tu są i nigdzie nie odejdą. Nafisa stanie w pierwszym szeregu. Razem z innymi będzie wołała: Palestyna będzie wolna!

Mężczyźni, kobiety, Palestyńczycy i ich zagraniczni obrońcy wchodzą na kamienne bloki tarasujące wjazd, skandują hasła po arabsku i po angielsku. Po drugiej stronie błyskawicznie ustawia się rząd izraelskich mundurowych. Nie pozwalają wybiec na autostradę, uzbrojeni po zęby filmują demonstrantów. Ci wznoszą w górę palestyńskie flagi, krzyczą, śpiewają. Młodzi mężczyźni podchodzą szczególnie blisko do policjantów, wołają do nich, demonstracyjnie rozwijają przed nimi narodowe sztandary. Starsi ich mitygują. Młodych, kipiących od emocji, przekonują z ogromnym trudem.

W pewnym momencie policjanci i tak uznają, że nieuzbrojeni Palestyńczycy przedstawiają zagrożenie. W stronę zgromadzenia leci gaz pieprzowy. Jedna osoba zostanie zatrzymana, kilku mężczyzn, w tym Walid Assaf, będzie musiało zostać odwiezionych samochodami do szpitala w Jerychu, tak sprawnie, jak tylko się da po bocznych kamiennych drogach.

## Ludzie się nie liczą

Mężczyzna w jasnej dżalabiji i charakterystycznym arabskim nakryciu głowy nie ucierpiał znacznie, gdy rozpylono gaz, chociaż nie krył się na tyłach, przeciwnie, w pierw-



szych rządach demonstrantów wymachiwał pasterską laską. Gdy słyszy, że chcą z nim rozmawiać dziennikarze z Polski, uśmiecha się: ma dobre skojarzenia z naszym krajem. Gdyby jeszcze wrócił tam socjalizm! Sam ma zdecydowanie lewicowe poglądy, kiedy studiował w Syrii, należał do tamtejszej gałęzi partii Baas. Zastrzega jednak: teraz w Palestynie różnice polityczne odchodzą na drugi plan. Na razie najważniejsze jest, by wspólnie stawiać opór.

Jakie wrażenie zrobiło na nim rozpędzanie pikiety? Nie wygląda na przerażonego czy nawet szczególnie poruszonego. Brzmi strasznie, ale najwyraźniej, mieszkając na Zachodnim Brzegu (przyjechał z Tulkarm w północnej części Autonomii Palestyńskiej) do takich rzeczy człowiek zdąży się przyzwyczaić.

– To się zdarza praktycznie codziennie, a w piątki już na pewno, i nie tylko w Chan al-Ahmar – mówi. – Czasem bywa zresztą dużo gorzej. Widziałem, jak policja była obrońców, także starsze osoby, jak aresztowano dwa dni temu osiemnastoletnią dziewczynę.

Jedną rzecz powtarza kilka razy, jakby chciał, żeby to właśnie zapamiętać najbardziej: taki jest właśnie syjonizm. Izrael uważa, że dostał tę ziemię od Boga i że ma prawo ją urządzić po swojemu, w ogóle nie licząc się z ludźmi, którzy na niej żyją.

## Minął kolejny dzień

Do Chan al-Ahmar wraca surrealistyczny spokój. Młodzi ludzie zabierają się za nakładanie posiłku: kurczak z ryżem z jednorazowych opakowań. Może chcemy wody, kawy? Chyba nieoczekiwanie dla wszystkich zaczyna padać deszcz, zraszając spieczoną pustynię, przeciekając przez zieloną plandekę. Przyjeżdża następna grupka zagranicznych przyjaciół Palestyny zostać na noc w obozie, inni na razie odjeżdżają: czekają na nich jeszcze w innych miejscach, gdzie też potrzebna jest pomoc, współpraca, pokazywanie świata, co dzieje się w Palestynie. Grupa ochotników z Hiszpanii zmierza na północ, w okolice Hebronu – tam przemoc to jeszcze straszniejsza codzienność, policja i wojsko są w stanie nie rozpylić gaz pieprzowy, ale przy byle podejrzeniu – zabić.

Nafisa odchodzi w stronę autostrady, złapie transport do Jerozolimy, by przespacerować się we własnym domu i wrócić następnego dnia. Będzie sobota, raczej nic się tu nie wydarzy, ale czy można być czegokolwiek pewnym?

Dlatego kiedy dowiadujemy się dwa dni później, że premier Netanjahu odłożył zniszczenie Chan al-Ahmar, „na krótki, określony czas”, sami nie wiemy, czy radość nie byłaby przedwczesna. Amal Dżadou, wiceminister spraw zagranicznych w Palestyńskiej Władzy Narodowej, odpowiedzialna za sprawy europejskie, przekonuje, że jednak możemy się cieszyć: premier Izraela nie może przecież powiedzieć, że się ze swoich planów wycofuje. Straciłby w oczach wyborców. Skoro nie forsował niszczenia wsi, to znaczy, że opór na miejscu i międzynarodowy rozgłos dały efekt.

A jednak radość nie jest zupełna. Wiem, że mieszkańcy Kefar Adumim i Ma’ale Adumim, wygodnych, pięknie położonych na wzgórzach osiedli, wabiących turystów ma-

lowniczymi widokami pustyni, nie będą spokojnie patrzeć na nędzną osadę w dolinie. Tak samo politycy zabiegający o ich głosy. Tylko czekają, by szum ucichł i można było znowu wprowadzać swoje fakty dokonane.

*Małgorzata Kulbaczevska-Figat, dziennikarka, wicenaczelną lewicowego portalu strajk.eu, związana ze Społecznym Forum Wymiany Myśli w Warszawie.*

(tekst ze strajk.eu, 2018)

Radosław S. Czarnecki

# Izrael niczym Outremer

Współczesną, rozpoczętą, w dwudziestym wieku historię Izraela i Palestyny można przyrównać w wielu aspektach do dziejów tego co się zwało Outremer. Ten twór czyli szereg państwek feudalnych funkcjonował na Bliskim Wschodzie przez blisko dwa stulecia (XI-XII w.). Po francusku – Outremer, znaczy dokładnie „zamorze”. Tak określono w epoce wypraw krzyżowych tereny zajęte przez zachodnich wielmoży i rycerstwo w wyniku I wyprawy z 1099 roku. Był to pas nadbrzeżny ciągnący się od Małej Armenii na północy do Gazy na południu. Składał się z czterech państw: Hrabstwa Edessy, Księstwa Antiochii, Hrabstwa Trypolisu i Królestwa Jerozolimskiego. Nie chodzi o zasięg terytorialny (dziś ogranicza się konflikt palestyńsko-izraelski do tego co wówczas było Królestwem Jerozolimy) lecz o pewne uogólnione, podobne aspekty początków tych zmagañ. To jest – wtedy i dziś – cień kolonializmu oraz monoteistycznych religii. Będących wierzeniami – chodzi zarówno o judaizm jak i o islam – niesłuchanie do siebie podobnych i wywodzących się z tego samego kulturowo-cywilizacyjnego pnia.

*Może rozprawimy się z wami, tak jak  
potraktowaliście mieszkańców Jerozolimy,  
gdy ją zajęliście w 1099 roku przy pomocy morderstw,  
zniewolenia i innych podobnych okrucieństw.*

**Salah ad Din Jusuff ibn Ajub (Saladyn)**

Krucjata w swym najogólniejszym archetypie jest nieodłączną częścią składową cywilizacji Zachodu. Wyprawy krzyżowe do Palestyny były pierwszą tego typu eskapadą większości społeczeństw średniowiecznej Europy w celu szerzenia wiary, kultury, zwyczajów, idei. Wówczas pokryte to zostało płaszczem wiary religijnej. Kościół rzymski – jako największy feudalny suweren w tamtejszej epoce – przejął kierownictwo nad tym przedsięwzięciem. Abstrahując od szczegółów historycznych i ich późniejszych interpretacji – wraz z uwalnianiem się kultury Zachodu od wpływów religii (a tym samym Kościoła) elementy wiary były coraz mniej widoczne w argumentacji przy dokonywaniu kolejnych podbojów czy interwencji zbrojnych - nie trudnym stało się uwiarygodnienie kolejnego podboju, wyprawy, agresji czy inwazji cywilizacyjną wyższością. Instynkt podboju, chęć poszerzania swego kręgu cywilizacyjnego stały się odtąd nieodłączną częścią kultury Zachodu. Religia i wiara – w tym wypadku: chrześcijańska

- legły na zawsze (od epoki wypraw krzyżowych) u podstaw kolejnych europejskich zdobywczy jako wygodne i wzniosłe wytłumaczenie.

Jej rewersem jest kult postępu, rozwoju, stałego podążania myśli i czynu ludzkiego ku nowym wyzwaniom materii i ducha. Otwartość i hermetyczność, ewolucja i trwanie, postęp i konserwatyzm, wolność i niewola, pluralizm i monizm, łagodność i zamordyzm są wynikiem „...historycznego aktywizmu jednostek ludzkich polegającego na określonym, mentalnym dopełnianiu realnych warunków życia uzgadnianego z totalną macierzą. Obraz ten jest z kolei wynikiem określonego poziomu jedności biologiczno-duchowej, poziomu, ukazującego współmierność strony duchowej i biologicznej danej jedności. (...) Różnorodność warunków przesądza o wielości ich mentalnego dopełnienia i możliwościach urzeczywistnienia. Nie można w sposób woluntarystyczny formułować wizji i radykalną praktyką polityczną próbować ją urzeczywistnić – może to doprowadzić do służby określonej ideologii”<sup>1</sup>. To nieodłączny, immanentny od wieków, element składowy kultury Zachodu. Przypomnieć warto, że twórcy Izraela, główni ideolodzy syjonizmu, byli w dużej części zeuropeizowanymi i nasiąkniętymi wartościami tej cywilizacji przedstawicielami. Większość wspólnot żydowskich wywodzących się z Europy, z wyjątkiem regionu Morza Śródziemnego, to tzw. wspólnoty aszkenazyjskie. Nazwa „aszkenazi” wywodzi się od Aszkanaza, postaci biblijnej<sup>2</sup>.

Jeśli kultura Zachodu od wieków uważa się za „...najszybszy i najznakomitszy wytwór człowieka służący głównie do dominacji nad drugim człowiekiem, której obca jest pokora, tolerancja, wolność i równość - a więc te idee, które tę kulturę wytworzyły”<sup>3</sup> trudno się dziwić, iż syjonistyczni twórcy państwa żydowskiego i emigranci – a takimi stali się osadnicy żydowscy w Palestynie od początków XX wieku – zachowywali się jak zachodnio-europejscy kolonizatorzy w tzw. III świecie podczas epoki kolonialnej. Ponadto idea „narodu wybranego” – obecna w narracji rabinicznej przez cały czas, a będąca de facto czynnikiem spajającym i utwierdzającym tożsamość wyznawców judaizmu pozostających w diasporze – była dodatkowym czynnikiem wzmacniającym te tendencje. Zresztą, chrześcijaństwo przejęło koncepcje „narodu wybranego” właśnie z judaizmu – tzw. Nowy Izrael – ochoczo ją stosując podczas swej historii wraz ze sprzęgnięciem religijno-instytucjonalnym (Kościół rzymski) z systemem władzy.

Po wkroczeniu, w lutym 632 r. n.e. do Jerozolimy – po raz pierwszy – muzułmanie pod wodzą kalifa Omara zachowali się honorowo i po ludzku. Choć jak pisze mediewista i historyk brytyjski Steven Runciman „była to armia prymitywna i niechlujna” a sam kalif „odziany był w szaty zniszczone i brudne”. Towarzyszył mu patriarcha Sofroniusz, najwyższy dostojnik zdobytego miasta. Udali się do świątyni Salomona skąd wedle przekazów prorok Mahomet – przyjaciel i współtowarzysz Omara – wznosił się do nieba. „Potem kalif zażyczył sobie zaprowadzenia do świątych przybytków chrześcijańskich. Patriarcha powiódł go do kościoła św. Grobu i pokazał wszystko, co się znajdowało w świątyni. Kalif zapytał gdzie może rozłożyć swój modlitewny dywanik. Sofro-

1 A.Karpiński, „Filozofia podmiotowości. Problemy i metody” [w]: DYLEMATY WSPÓŁCZESNEGO WYCHOWANIA, Gdynia 1999, s. 21.

2 PISMO ŚWIĘTE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU, Księga Rodzaju – 10, 2: s. 31.

3 Z.Stachowski, DYKTAT, PROTEST I INTEGRACJA W KULTURZE, Warszawa-Tyczyn 2002, s. 6.

niusz odpowiedział, że może to uczynić tu gdzie stoi. Omar wyszedł z kościoła i udał się do portyku Martyrion, ponieważ obawiał się – jak rzekł Sofroniuszowi - że jego gorliwi współwyznawcy zażądają oddania islamowi miejsca uświęconego jego modlitwą. I miał rację. Muzułmanie zabrali portyk, kościół pozostał jak dawniej najświętszym miejscem chrześcijaństwa”<sup>4</sup>.

Jakże inaczej postąpili ze zdobytą Jerozolimą w 1099 r. zachodnio-europejscy, chrześcijańscy rycerze Zachodu. Tak ono wyglądało wedle ówczesnych relacji: „Krzyżowcy pijani zwycięstwem odniesionym po tylu udrękach rozbiegli się po ulicach, wdzierając się do domów i meczetów zabijając każdego kto im wpadł w ręce, nie wyłączając kobiet i dzieci. Masakra trwała całe popołudnie i całą noc. Proporzec Tankreda (jeden z wodzów I wyprawy krzyżowej – dod. **RSCz**) nie uratował życia ludziom, którzy schronili się w meczecie Al-Aksa. Wczesnym rankiem gromada krzyżowców wdarła się do meczetu nie szczędząc nikogo. Kiedy kilka godzin później Rajmund z Aguillers (także jeden z prominentnych dowódców I wyprawy – dod. **RSCz**) poszedł na teren świątyni musiał przedzierać się przez stosy trupów i brodzić we krwi sięgającej po kolana. Żydzi schronili się w głównej synagodze (....) Budynek podpalono. Wszyscy zginęli w płomieniach”<sup>5</sup>.

Karl Heinz Deschner – pisarz i kronikarz chrześcijańskich zbrodni - ocenia liczbę ofiar zdobycia Jerozolimy na 60 – 70 tys<sup>6</sup>. O podobnej liczbie ofiar wspomina brytyjski historyk Michael Billings<sup>7</sup>, opierając się na źródłach muzułmańskich. Potwierdzają one, nie tylko z Jerozolimy, stosowanie masowych morderstw i grabieży przez krzyżowców. Paul Johnson, brytyjski mediewista, jednoznacznie konkluduje, iż „...od samego początku nieodłącznym elementem krucjat były grabieże oraz przemoc, u podłoża których leżały uprzedzenia tyleż rasowe co religijne”<sup>8</sup>. Świat islamu te obrazy zachował głęboko w świadomości i w pamięci.

Masakra w stolicy Ziemi Świętej wywołała (i ta trauma trwa po dziś dzień w zbiorowej pamięci muzułmanów i chrześcijan bliskowschodnich, którzy ucierpieli w wyniku nietolerancji krzyżowców) jak najgorsze reperkusje. Cynizm i swoiste pojmowanie chrystianizmu przez zwycięzców zmaterializowały się mszą świętą (sic !) z udziałem rycerstwa Zachodu w świątyni Grobu Pańskiego tuż po masakrze ludności Jerozolimy. Wznosili gorące dziękczynienia do Boga, który w Kazaniu na Górze nauczał o miłości >INNEGO<. Ten nieludzki i barbarzyński fanatyzm, kierunkowany określoną religijnością, zaślepieniem i umiłowaniem własnego JA (mój Bóg powierza mi misję), orgia krwi i hekatomba niewinnych ofiar obudziły żądzę odwetu wśród wyznawców islamu oraz pchnęły liczne zbiorowiska chrześcijan bliskowschodnich w objęcia czcicieli Mahometa. Woleli niewolę muzułmańską niż obecność wyznawców Chrystusa w Ziemi Świętej.

Pozostaje niezbitym faktem „..... że od 1099 do 1291 roku – kiedy w ręce mameluckich Turków wpadła ostatnia twierdza krzyżowców: Akka – ziemia Izraela przekształciła się

4 S.Runciman, DZIEJE WYPRAW KRZYŻOWYCH, Warszawa 1987, t. I, s. 17.

5 tamże, ss. 263 - 264.

6 K.H.Deschner, I ZNOWU ZAPIAŁ KUR, Gdynia 1997, s. 195.

7 M.Billings, WYPRAWY KRZYŻOWE, Warszawa 202, s. 52.

8 P.Johnson, HISTORIA CHRZEŚCIJANSTWA, Gdańsk 1995, s 273.

z muzulmańskiej prowincji w wysunięty posterunek kultury europejskiej, zwany *Outremer*”<sup>9</sup>. Przyczółek będący moim zdaniem pierwszym etapem kolonializmu w dziejach zachodniej, chrześcijańskiej Europy. Izrael dziś przez wiele kręgów zachodnio-europejskich jest prezentowany jako element kultury Zachodu, mający zmienić Bliski Wschód na taką właśnie modłę. A to czysto kolonialne myślenie, dające tragiczne owoce.

Po raz kolejny, w sposób niezwykle dobitny i tragiczny, dn. 11.09.2001 weryfikacji i falsyfikacji uległy podstawowe wartości i schematy przypisywane kulturze Zachodu. Nie sposób jest po tym dniu nadal zachowywać się w sposób hegemonistyczny i optymistyczno-pretensjonalny, przy świadomości multi-kulturowej istoty naszego świata, w zgodzie z podstawowymi prawdami (dotąd głoszonymi właśnie przez prominentnych reprezentantów formacji cywilizacyjno-kulturowej Zachodu) dotyczącymi wolności, demokracji i swobody człowieka do samorealizacji, samostanowienia, decydowania o sobie i swojej kulturze. *„Chyba, że w sposób bezwarunkowy uznamy kulturę zachodnią za najsubtelniejszy i najznakomitszy wytwór człowieka służący głównie do dominacji nad drugim człowiekiem, której obca jest pokora, tolerancja, wolność i równość - a więc te idee, które tę kulturę wytworzyły - zwłaszcza wówczas, gdy wartości te i wzory zechciano by urzeczywistnić w innych realiach kulturowych, lecz bez naszej, zachodnioeuropejskiej akceptacji”*<sup>10</sup>.

Dlaczego to tak ważne dla realistycznego i obiektywnego spojrzenia na dzisiejszą sytuację w Palestynie, gdzie toczy się zdawałoby się konflikt nie do rozwiązania dwóch zbiorowości, narodów, kultury, religii? Ano dlatego, gdyż człowiek jest zanurzony w kulturze. I ona go determinuje do takich a nie innych rozwiązań czy decyzji. Nie, nie mówię o determinizmie historii czy fatum minionych dziejów. Zwracam uwagę na mechanizmy i prawidłowości rządzące ludzkimi dziejami i człowieczą naturą. I ich powtarzalnością, choć w innych, zmienionych na skutek rozwoju i historii, warunkach. Bez porzucenia – o czym mówi cytowany religioznawca prof. Zbigniew Stachowski – kolonialnego i imperialnego myślenia nic się nie może zmienić.

Błędem elit izraelskich – zakładanym od samego początku istnienia ich państwa – jest dogmatyczna wiara w to, iż współczesny Izrael jest sukcesorem żydowskich państw z tekstów biblijnych. Naród żydowski współczesnego Izraela kształtuje się dopiero dziś, od chwili powstania państwa na terenie Palestyny. Emigranci żydowscy przybyli do Ziemi Świętej – w której żyli od wieków autochtoni, wyznający z racji dziejów religię Mahometa – z różnych stron świata, przynosząc różne przyzwyczajenia, kultury, języki, obrzędy i rytuały. Często dalekie od tradycji rabinicznej kojarzonej z europejskim judaizmem (zwłaszcza ze Wschodu Europy, ale też i z Afryki czy z Azji). Tradycji, która ma być jedyną obowiązującą kulturę i przestrzeń publiczną w Izraelu. To jest nawiązanie do prozelityzmu – który podczas wieków diaspory wygasł z różnych (często politycznych i kulturowych) przyczyn – z czasów Proroków oraz wielkich władców starożytnej Judei, kojarzonych z biblijnym „złotym wiekiem” państwa żydowskiego. To ponowna chęć szerzenia siłą i przemocą swej religii, a co za tym idzie – i kultury. Narzucenie swych praw i obyczajów.

9 G.Lerner, KRUCJATY. TYSIAC LAT NIENAWIŚCI<, Kraków 2003, s 66 .

10 Z.Stachowski, DYKTAT, PROTEST I INTEGRACJA W KULTURZE, Warszawa-Tyczyn 2002, s. 6.



Drugi aspekt to swoiste rozumienie – w przedstawionej tu perspektywie – etnocentryzmu, opartego jak wspomniano zarówno o ideę „narodu wybranego” jak i zachodnio-europejską tradycję kolonialnych podbojów i ekspansji. Tym samym zatraca się wielowątkowość multi-kulturalizmu, pluralizmu, złożoności tego co rozumieć można pod pojęciem „żydostwa”, immanencji tej kultury, bogactwa. Opieranie „żydostwa” od początku istnienia państwa Izrael – pomijając już wszystkie rezolucje ONZ-tu od 1947 r., w sprawie dwóch państw na terenie Palestyny – oparto na istocie judaizmu, mówiącego że „jednostka jest albo żydowska, albo nie-żydowska”<sup>11</sup>. Podkreślanie – co ma ostatnio miejsce nagminnie - iż państwo Izrael jest państwem żydowskim (nuta wybitnie nacjonalistyczna i religijnie fundamentalistyczna) jest tezą a priori wykluczającą tych INNYCH.

Shlomo Sand, izraelski historyk z uniwersytetu w Tel Awiwie, zwraca uwagę właśnie na ów nacjonalistyczny zwrot jaki na tej bazie nastąpił w przestrzeni publicznej i polityce Izraela a postępował od początku jego istnienia<sup>12</sup>. W oparciu - jego zdaniem – o takie racje, czysto nacjonalistyczne, importowane do żydowskiej kultury i politycznej narracji z tradycji europejskiej (XIX w. czyli tworzenie narodowych państw i nacjonalizmów tym procesom towarzyszących), zaczęto postrzegać Palestyńczyków jako zagrożenie dla etnicznej i biblijnej tożsamości współczesnych Izraelczyków. Wg niej np. nielegalni osadnicy żydowscy na Zachodnim Brzegu winni być traktowani jako bezpośredni potomkowie starożytnych „synów Izraela”. Nacjonalizm wszędzie ma zawsze taką samą twarz i tworzy analogiczne konstrukcje oraz projekcje. I często prowadzi do rasizmu, apartheidu i faszyzmu. Idea „Erec Israel” („Wielki Izrael” od Morza po Eufrat) ma być tego czystym zwieńczeniem i materializacją.

Koncepcja traktująca obecnych Izraelczyków jako „synów Izraela” i spadkobierców tradycji staro-testamentowej nie wytrzymuje w wielu miejscach krytyki. Bo to właśnie owi autochtoni, mieniący się współcześnie Palestyńczykami, mogą być postrzegani jako bezpośredni potomkowie owych biblijnych „synów Izraela”. Tylko z racji historii wyznają islam. Podobnie jak dzisiejsi Grecy tylko mitycznie mogą być uznawani jako przedłużenie antycznych Hellenów. Wielowiekowe i powtarzające się permanentnie najazdy na Bałkany: Słowian, Awarów, Bułgarów (przed zesławinizowaniem był to lud turecki), Pieczyngów, Gotów, Ilirów (współczesnych Albańczyków), Arabów, Madziarów, a potem – okupacja osmańska, wytworzyła określoną mieszanekę etniczną tworzącą to co nazywamy dziś Grekami. Taki bieg ma historia i trzeba z tym się pogodzić. Świat bowiem, a tym bardziej kultury, nie jest biało-czarny. Mieszanie, irenizm (nie tylko w religiach), synkretyzm są normą.

Tu moim zdaniem leży gros problemów związanych z konfliktem palestyńsko-izraelskim. Perspektywa elit Izraela, od samego początku istnienia tego państwa, oparta o wspomniany etnocentryzm, zaprawiany zachodnio-europejskim rozumieniem nacjonalizmu i narodu, na dodatek podparte religijnymi i mitycznymi de facto argumentami zawsze były nakierowane na takie rozwiązania. Te koncepcje są wypisz wymaluj

11 U.Huppert, IZRAEL W CIENIU FUNDAMENTALIZMU, Warszawa 2007, s. 132.

12 Sh. Sand, KIEDY I JAK WYNALEZIONO NARÓD ŻYDOWSKI, Tel Awiw 2008, s. 320 i następne.





wzięte z czasów gdy w XIX wieku tworzyły się w Europie państwa narodowe. Gdy do nacjonalizmu dodaje się jeszcze religijną otoczkę, efekty muszą być dramatyczne. Powtarzanie historii Outremer może się skończyć – gdyż współczesny Izrael jest jak owe kolonie zachodnich możnowładców rządzących siłą oręża lecz odciętych od kultury i codzienności otaczającego ich morza wyznawców islamu i wschodniego chrześcijaństwa – podobnie.

*Radosław S. Czarnecki, niezależny publicysta, współtwórca Społecznego Forum Wymiany Myśli, współpracownik Fundacji „Naprzód”.*

Aneta Wybieralska

# Dachy Jeruzalem

Przyznam, że nie byłam tam. Palestyny (ani Izraela) nie widziałam, nie wąchałam, nie stąpałam po ziemi spalonej zachodnioazjatyckim słońcem. Nie smakowałam, choć kuchnia arabska nie jest mi zupełnie obca. Uważam ją za wprawdzie nie wykwintną a prostą, za to bardzo smaczną i zdrową, pełną ciekawych orientalnych aromatów.

Nie wyściubiłam nosa poza Europę, i zapewne nigdy nie będzie dane mi tego doświadczyć. Polska, która w centrum tolerancyjnej Europy coraz bardziej osacza mnie jej nietolerancją, ignorancją oraz brakiem otwartości na kultury niezwiązane z chrześcijaństwem, jawi mi się jako kraj piękny, godzien zwiedzania i głębszego poznania, ale zarazem niemożliwy do życia.

Nie to jednak jest tematem dyskusji, choć, *de facto*, ma z nią integralny związek.

Do każdego pisanego przeze mnie artykułu, felietonu, wypracowania albo powieści, (a tych wydano mi kilka), staram się podchodzić w miarę profesjonalnie. Zbieram materiał, uruchamiam wyobraźnię, myślę. Rozmawiam ze znajomymi, z profesjonalistami. Wypytyuję ludzi, których uważam za mądrych, nadto za fachowców okrzepłych w danej dziedzinie. Na końcu wyrabiam sobie własną opinię na temat otaczających mnie zjawisk i ludzi, tę (opinię) przelewam na papier. Stawiam tezę, usiłuję uzasadnić moje stanowisko. Albo zadaję pytania. Przedstawiam mój kobiecy punkt widzenia, starając się przy tym nie deprecjonować innych, odmiennych od mojego.

Tym razem jednak stało się troszeczkę inaczej. Gdy tylko dowiedziałam się, na jaki temat mogłabym napisać, z czym się zmierzyć, postanowiłam zaryzykować. Zagrały głównie moje emocje, powróciły wspomnienia.

Tymi właśnie emocjami oraz przywołanymi wspomnieniami o ludziach napotkanych dawno temu chciałabym podzielić się z Państwem.

\* \* \*

Aby zgromadzić materiał do tego artykułu postanowiłam przeprowadzić na wstępie mały eksperyment. Nazwijmy go pseudonaukowym albo, zawężając temat, pseudosocjologicznym.

Otóż najpierw wzięłam na tapetę pierwsze skojarzenia.

Kilkunastu znajomym, przyjaciółom, jak też członkom mojej rodziny zadałam jedno pytanie. Z prośbą, by powiedzieli mi od razu, co im przyszło do głowy.

- Mogę zadać ci dziwne pytanie? Proszę, odpowiedz bez zastanowienia – zagadnęłam zniechęta.

- Oczywiście, pytaj – odpowiadali mi interlokutorzy.

- Palestyna?!

Od każdego z zapytanych było kilka odpowiedzi. Na moje hasło pojawił się odzew.

Pierwsze skojarzenie poprzedzone zostało niewerbalnym zdziwieniem, czasami dodatkowym komentarzem w stylu „to bardzo nośny temat”.

Nie spodziewano się, że zapytam właśnie o Palestynę. Tyle dzieje się w Europie, w kraju, naokoło nas. Na przeddruciu naszego narodowego chrześcijaństwa umierają ludzie z głodu i chłodu, grozi nam „polexit”, a mnie nagle interesuje odległa Palestyna.

\* \* \*

Odezwy uporządkowałam według ilości (od najczęstszych do najrzadszych) oraz pogrupowałam, sklasyfikowałam tematycznie.

Oto one:

1. Konflikt zbrojny, wojna.
2. Wzgórze Golan, Strefa Gazy, Izrael.
3. Nieszczęścia palestyńskiej ludności cywilnej, bieda, głód, upał.
4. Terroryzm.
5. Złote kopuły.
6. Arafatka.

Wszystkie odpowiedzi były interesujące oraz inspirujące. Dały mi do myślenia. Przede wszystkim jednak świadczyły o tym, że mniej czy więcej, ale tematyka Palestyny obecna jest w życiu Polaka. Przynajmniej tego wykształconego, doświadczonego życiowo oraz czytanego, ponieważ ja zagajałam tylko takie osoby.

Wzruszyłam się bardzo, gdy podejmowano dyskusję na temat Palestyny oraz, co oczywiste, Palestyńczyków. Kolejnego narodu, który nie ma swojego państwa ujętego w granice administracyjne. Którego synowie i córki tułają się po całym świecie, poszukując swojego miejsca na ziemi. Ludzi, którzy pragną bezpiecznie funkcjonować pod dachami, na które nie spadają bomby. Jak każdy człowiek na tym globie chcą zakładać rodziny, rodzić zdrowe dzieci, wychowywać je zgodnie z wielowiekowym obyczajem, tradycją, kulturą oraz religią. Którzy pragną mieć pracę, tym samym środki do życia, wodę do picia, pożywną strawę. W ciepłe domowego ognia chcą po swojemu kochać, bawić się, uczyć i modlić do Allacha. Po prostu marzą o normalnym życiu, a dożywszy sędziwego wieku, pragną po ludzku przenieść się do lepszego świata.

No i mają takie ludzkie prawo.

\* \* \*



W tym numerze „Naszych Argumentów” na pewno znajdziecie Państwo teksty dotyczące konfliktu zbrojnego na Bliskim Wschodzie, wojny z Izraelem, historii Palestyny i narodu palestyńskiego. Także genezę przyznania w 1994 roku Pokojowej Nagrody Nobla laureatom z Bliskiego Wschodu: Palestyńczykowi – Jaserowi Arafatowi (przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, prezydent Autonomii Palestyńskiej) oraz izraelskim Żydom – Icchakowi Rabinowi (premier Izraela) i Szymonowi Perezowi (minister spraw granicznych). W tym kontekście będzie o Oslo.

Paru moich znakomych redakcyjnych kolegów pokusi się na pewno o interpretację aktualnych wydarzeń związanych z Izraelem i Palestyną, bądź o przeprowadzenie wywiadów ze znanymi sobie, mieszkającymi w Polsce Palestyńczykami.

Artykuły będą mądre i napisane przez doświadczonych lewicowych działaczy społecznych oraz politycznych.

Ja zaś dla odmiany spróbuję skoncentrować się na moich osobistych skojarzeniach i emocjach, co zaznaczyłam na wstępie. Te natomiast związane są ściśle z dwoma ostatnimi punktami wyniku mojego prywatnego sondażu.

\* \* \*

Na początku studiów uniwersyteckich, a było to tuż przed wprowadzeniem w PRL stanu wojennego, bawiłam z kilkunastoma osobami z mojego roku w Lipsku (NRD). Pobyt tamże zorganizowano nam w ramach praktyk studenckich. Zakwaterowano nas w akademiku dla cudzoziemców, zorganizowano kilka kursów tematycznych oraz wycieczek krajoznawczych.

O sferę zaopatrzeniową oraz kulturalno rozrywkową musieliśmy zadbać sami.

Jedna z moich pokojowych koleżanek – naturalna blondynka o niebieskich oczach, zupełnie przypadkowo skumała się z zamieszkującym akademik czarnookim i kruczowłosym latynoskim studentem, który ze względów ekonomicznych nie mógł wyjechać do domu na akademickie wakacje. Dowiedziawszy się, kto on zacy i skąd pochodzi, Marta spontanicznie zanuciła refren Guantanamo, czyli bodaj najsłynniejszej naonczas w demoludach kubańskiej pieśni, uchodzącej przy okazji za quasi narodowyzwolenczą.

Latynos tak zachwyił się śpiewającą sympatyczną i śliczną Polką, że natychmiast zaprosił Martę na zorganizowaną nazajutrz „spontaniczną” imprezę towarzyską.

Oczywiście zaproszono także inne Polki - koleżanki Marty, w tym mnie.

Nadmieniam, że i tak żadna z nas nie poszłaby sama na żaden podobny melanz. Ze względów bezpieczeństwa, tym bardziej po wyraźnym instruktarzu udzielonym przez kilku studiujących w Lipsku Europejczyków, by uważać na znajomości zawierane z Latynosami, Arabami i Azjatami.

Dlaczego?

Ponieważ panowie stamtąd potrafią opacznie zrozumieć integracyjne potrzeby sło-

wiańskich studentek, i gwałtownie, bez przyzwolenia, wykorzystać je seksualnie. (Co zdarzało się nader często). Dalej, nie-Europejczycy nie pojmowali słowiańskiej natury, wyrażającej się między innymi w naszym ustawicznym głodzie poznawania świata i innych nacji. Także obcych, dalekich kultur, religii, kuchni.

My, młodziutkie polskie studentki, niczym kania dżdżu łaknęłyśmy poszerzenia horyzontów. Wyrwania się poza narzucone nam ramy polityczne i społeczne, ponad mizериę poznawczą. Otoczone miłością rodziców, przyjaźnią rówieśników, złudną wolnością wyboru dalszej drogi życia, nie rozumiałyśmy jeszcze podłości otaczającego nas świata, systemów totalitarnych i dominującej rządu pieniądza. Nie doświadczyłyśmy wojen, głodu.

Tym chętniej skorzystałyśmy z zaproszenia.

Aby nie iść z gołymi rękoma, poczyniłyśmy drobne zakupy, przygotowałyśmy stertę kanapek, zabrałyśmy ze sobą różne enerdowskie napoje. I po akademikowej szklance, by mieć w czym biesiadować.

Niewielka świetlica akademika pękała w szwach. Pojawili się tam gromadnie Latynosi (najliczniej reprezentowany był Meksyk, Argentyna oraz Kuba), przedstawiono nam pięciu czy sześciu mieszkających po sąsiedzku kolegów Palestyńczyków. Ci zaś, starsi od nas stypendyści gościnnego rządu NRD, przyjechali na studia kilka lat wcześniej. Reprezentowali głównie lipskie kierunki techniczne, rzadziej medyczne.

My bardzo byliśmy ich ciekawe. Pytałyśmy, skąd pochodzą, jak żyją, co robią i co zamierzają. W przerwach udzielanej nam ochoczo lekcji kroków latynoskich samb, rumb i lambad, koledzy Palestyńczycy odpowiadali na pytania, zaspakajali naszą ciekawość.

Na studenckim międzynarodowym biesiadnym stole pojawiła się nawet potrawa o nazwie Makluba. Przypominająca nieco ryżowy kuskus z kurczakiem, warzywami i aromatycznymi arabskimi przyprawami. Suto okraszona kardamonem i cynamonem. Przyniesiono nam ją na spróbowanie. Do tego humus, palestyńską sałatkę. (Oczywiście potrawy zmodyfikowane zostały niemożnością przygotowania ich w sposób tradycyjny, ale nam to zupełnie nie przeszkadzało). Trzymałyśmy się razem, gawędziłyśmy, poznawałyśmy nowych ludzi i ich kultury, jakże odmienne od naszej.

\* \* \*

W pewnej chwili przypomniało mi się, że wśród przywiezionych do Lipska kolorowych pism znajduje się najnowszy numer kultowego tygodnika „Poznaj świat”, a w nim bardzo obszerny kilkustronicowy artykuł o Jerozolimie. Artykuł ów suto opatrzony został profesjonalnie wykonanymi kolorowymi fotografiami miasta.

Przyniosłam to pismo, udostępniłam kolegom. Właściwie im podarowałam.

Zaskoczone byłyśmy reakcją naszych nowych arabskich znajomych. Nie tylko byli nam niezmiernie wdzięczni, ale wręcz wniebowzięci. A to była tylko polska prasa.

A fotografie świętego miasta? Stało się coś nieprawdopodobnego. One nagle zaczęły przemawiać. Przestały być zwykłymi gazetowymi kolorowymi obrazkami. Stały się tchnieniem palestyńskiego świata, zawilej historii i wielowiekowej kultury.



Oto w socjalistycznym eneradowskim akademiku, na międzynarodowej imprezie kulturalnej, jerozolimskie budynki zwieńczone pięknymi kopułami i tradycyjnymi dachami, gwarne ulice, place i stare mury obronne wyszły poza ramy tego pisma, obudziły się, przemówiły. Zaczęły żyć, poruszać się przy dźwiękach popularnego naówczas utworu Carlosa Santany „Samba Pa Ti”.

## Jerozolima

Jawiła się jako jedyne miejscem na ziemi wypełnione niezwykłym światłem, tajemniczymi cieniami, mistyczną aurą oraz pobudzającą wyobraźnię duchową otoczką.

Bliskowschodnia Święta Stolica od setek lat nagradza przybywających do niej podróżników swymi bogactwami objawiającymi się w co najmniej kilku sferach.

Podczas zwiedzania miasta emocje biorą górę nad obserwacją jedynych w swoim rodzaju zabytków, a turystyczna ciekawość przeradza się w obłęd pogoni za zrozumieniem sensu wielokulturowości, którą Izrael został obdarzony na przestrzeni wieków.

Jerozolima pod każdym względem prezentuje się jako niezwykle miasto. Z jednej strony jest to dla chrześcijan, muzułmanów i Żydów coś dużo więcej niż starożytna metropolia, która zapisała się w historii niezliczonymi zabytkami, z drugiej zaś stanowi centrum religijne na wieki wyznaczające sens istnienia świata, jago dzieje i ... kres.

Dla turystów z kolei Jerozolima jest największą atrakcją Izraela i jednocześnie kopalnią drogocennych skarbów z długowiekową historią. Każdy, kto zawita do stolicy Izraela, nie wyjedzie z niej obojętny. Oprócz duchowej aureoli kryjącej się wśród świątyń, sanktuariów, synagog i meczetów pamiętających najodleglejszą historię, na przybysza czekają malownicze ruiny, orientalne bazyry pełne egzotycznych owoców, warzyw, przypraw i rękodzieła, jak też gościńce gwarantujące wypoczynek strudzonemu pielgrzymowi.

Na ulicach w jednej chwili usłyszeć można bicie kościelnych dzwonów oraz dobiegające z wieży wiekowego minaretu nawoływanie muzułmańskiego muezina. To wszystko przerywane jest gwarem rozmów niezwykłych społeczności zamieszkujących poszczególne dzielnice. Chociaż rytm codziennego życia wyznacza modlitwa, można na wiele godzin zamknąć się w świecie odkryć historycznych i „snów magicznych utrwalonych na ulicach w kadrze reżysera dziejów”.

Konstatowanie tego miasta jest jak oglądanie filmu pełnego zwrotów akcji, niesamowitych ujęć i zadziwiających scen.

Rozległa metropolia łączy w sobie funkcje stolicy państwa Izrael, centrum pielgrzymkowego i ważnego ośrodka życia kulturalnego zjednoczonego pod dachami meczetów i kościołów. Przenikającego się nawzajem i uzupełniającego.

Geograficznie na północy regionu Jerozolimy rozciągają się pozbawione roślinności wzgórza Betel, na południu natomiast majestatyczne wzgórza Hebronu. Ludność Jerozolimy stanowi wielokulturową mieszkankę rozlokowaną w poszczególnych dzielnicach.

Wyjątkową sześć tysięcy letnią historię Jeruzalem można poznać w najróżniejszych zakątkach, wokół których formował się przez wieki ośrodek miejski.

Historia założonej przez Żydów Jerozolimy potoczyła się chaotycznym i krwawym torem. W VII stuleciu miasto zostało podbite przez muzułmanów, później władali nim do XII wieku krzyżowcy i Egipcjanie, zaś od XVI stulecia próbował je wskrziesić osmański sułtan Sulejman, po którego śmierci nastąpił okres utraty dawnej chwały.

Chociaż po burzliwych czasach pozostało imponujące świadectwo historyczne w postaci zabytków architektonicznych, Jerozolima dwudziestego wieku, za sprawą licznych konfliktów na tle religijnym i politycznym, chyliła się ku przepaści. Dla Żydów charakter miasta jest niezbędnym czynnikiem istnienia kultury żydowskiej, dla chrześcijan Jerozolima na zawsze pozostanie świętym miejscem narodzenia Jezusa, a dla Arabów „trzecim świętym miejscem” islamu.

Najwięcej obiektów związanych z historią Jeruzalem skrywają mury wzniesione przez Turków ze słynnymi „ośmioma bramami” prowadzącymi do **Starego Miasta**, które nie bez powodu zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Każda z bram ma swoją historię i co najmniej kilka nazw.

W tym miejscu można zagłębić się w labirynt arabskiego bazaru **El-Bazar** lub prze spacerować po wąskich uliczkach pełnych kawiarenek prowadzonych głównie przez Palestyńczyków i Żydów.

\* \* \*

Powtórzę zatem, że zaskoczone byliśmy reakcją naszych nowopoznanych kolegów.

Oni byli nam niezmiernie wdzięczni, my natomiast zmieniliśmy perspektywę, na problemy arabskiego świata spojrzaliśmy uważniej.

Polskie pismo podróżnicze przekazywane było z rąk do rąk, niemal sobie wrywane. Potraktowane zostało jak relikwia, przytulane do palestyńskich serc, czule pieszczone niczym bezbronnie niemowlę.

Palestyńscy studenci pokazywali sobie poszczególne utrwalone na zdjęciach budynki, meczety, uliczki z maciupenkimi kawiarenkami. Głośno komentowali każdy dostrzeżony szczegół, raz pokrzykiwali, za chwilę milkli zafascynowani widokiem. Prosił o tłumaczenie fragmentów polskiego tekstu.

- Pamiętam!
- O, tu! Tu byłem z dziadkiem, ojcem i braćmi!
- Popatrz, a tuż obok mój wuj prowadził kawiarnię!
- Gdzieś tutaj piłem najpyszniejszą herbatę miętową ...
- O! Na tej ulicy jadłem zatar... Smakował prawie jak u mojej mamy.
- A ja w tym meczecie modliłem się do Allacha...

„Nasi” Palestyńczycy płakali. Każda wytoczona łza przepelniona była ogromną tęsknotą za pozostawionymi na dalekim Bliskim Wschodzie członkami rodziny, wspomnieniem krótkiego dzieciństwa przerwane wojną domową, potem wyjazdem na



studia do socjalistycznej Europy i przyjaznego Palestynie NRD. Uosabiała nostalgę za ojczyzną zepchniętą pod pałace słońce surowej i pozbawionej wody arabskiej pustyni. Epatowała smutkiem, żalem, zarazem radością, nawet euforią.

I każda z tych palestyńskich łez zawierała olbrzymi ładunek emocjonalny.

\* \* \*

Zrobiło się późno, trzeba było podziękować gospodarzom za fantastyczne spotkanie oraz lekcję pozaeuropejskiej etnografii i kultury. Musiałyśmy pożegnać nowych znajomych, wrócić do siebie, przespać się nieco, ponieważ na następny dzień czekała nas kilkudniowa wycieczka w rejony Weimaru, Jeny, Gery, Wartburga i zwiedzanie znajdującego się tam muzeum jednego z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

W podzięce za gazetę, wspólną zabawę, rozmowę oraz otwarte słowiańskie serca obdarowane zostałyśmy jedną arafatką. Przypadła Marcie, i, z tego, co wiem, moja szkolna Przyjaciółka zachowała ją do dziś.

## Arafatka

Kto z nas choć raz w życiu nie widział arafatki, albo nie założył jej na kark? Niech podniesie rękę.

**Arafatka**, właściwie **kefija**, to arabska chusta z frędzlami. Rodzaj dużej apaszki, która na stałe weszła do wyposażenia żołnierzy na całym świecie.

Podobne chusty kojarzą się zazwyczaj z modnymi stylizacjami, zakładanymi w upal lub w chłodniejsze dni. Można jednak wyróżnić ich jeden specjalny rodzaj – arafatki. Choć stosuje się je powszechnie jako element modnych kreacji, najistotniejsze są ich pierwotne funkcje, do dziś doceniane przez mundurowych. (I nie tylko). Nic dziwnego, jako chusty wojskowe mają bowiem wiele zalet, a i ci, dla których survival czy bushcraft pozostają bliskie, również dostrzegają korzyści ich noszenia.

Mówiąc o kefiji, jak nazywa się ją w krajach arabskich, mamy na myśli tradycyjne nakrycie głowy z Bliskiego Wschodu. Dlaczego zatem nazywa się ją „arafatką”? Głównie ze względu na to, że kojarzy się ją z Jaserem Arafatem – długoletnim przywódcą Palestyńczyków, który zawsze nosił ją na głowie.

Jej budowa jest bardzo prosta. Jest połączoną materiału bawełnianego, lub mieszanki wysokiej jakości bawełny z odrobiną wełny. Często ozdabiają ją również frędzle umieszczone na zewnętrznych krawędziach. Dużą rolę odgrywa tu gęste tkanie, nadające chuście wyjątkowe właściwości. Dzięki kwadratowemu kształtowi, a także dużej powierzchni, można ją wiązać na wiele różnych sposobów, nosić na głowie, na szyi, jak i u pasa.

Tradycyjnie można zobaczyć kefije w trzech odmianach kolorystycznych – czarno-białej, czerwono-białej i khaki. (Arafat nosił zazwyczaj czarno białą). Dużą różnorodność można znaleźć w samych krajach arabskich. Odcienie tam nie zależą jednak od upodo-



bań użytkownika, ponieważ kolor oraz wzór arafatki zdradza przynależność etniczną czy religijną, a nawet pozycję w społeczności.

Historia kefiji sięga starożytnej Mezopotamii. Pałace słońce skłaniało ludzi do szukania różnych rozwiązań, mających chronić ich przed upałem. Inspiracją mogły być sieci rybackie, jakich używano w dolinach Tygrysu i Eufratu. Stąd zresztą najprawdopodobniej wziął się charakterystyczny wzór kraty.

Dla ludzi z zachodu były przez bardzo długi czas elementem odległego orientu. Pierwszym żołnierzem zaś, o którym wiemy, że na pewno nosił na głowie tego typu chustę, był oficer brytyjskiego wywiadu – Thomas Edward Lawrence, bliżej znany jako Lawrence z Arabii.

Popularność jej wzrosła właśnie dzięki Jaserowi Arafatowi, a także rozsiały się po świecie Palestyńczykom. Przez wiele lat, od momentu, gdy ci zaczęli walczyć z Izraelem o przydzielone im przez rezolucję ONZ ziemie na Bliskim Wschodzie, arafatka była symbolem solidarności z narodem palestyńskim. Niedługo później, w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku, podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej, szerzej spopularyzowali ją amerykańscy żołnierze. Skuteczna ochrona przed promieniami słonecznymi, pyłem, a także oparami płonącej ropy to było coś, czego im brakowało. Kefija zaś idealnie zapełniła tę lukę w umundurowaniu.

\* \* \*

Ilekcio spoglądam na arafatkę (a mam takową i czasami noszę), zawsze gdy w chłodniejsze dni zakładam na szyję pod płaszcz, wracam pamięcią do spotkania Palestyńczyków w Lipsku. Widzę dachy Jeruzalem, górujące nad miastem minarety i połyskujące pod pałacym bliskowschodnim niebem złote kopuły jerozolimskich świątyń.

I wtedy ja, otwarta na świat i ludzi przeciętna polska już niemłoda kobieta, zastanawiam się dlaczego, pomimo suszy, na te przepiękne historyczne dachy pada czasami krwawy deszcz. Dlaczego region jest niebezpieczny, dlaczego naród palestyński nie może żyć spokojnie i w miarę dostatnio.

Zadaję pytania:

- Komu zależy na tym, by na świecie panował głód i nieszczęście?
- Kto tak naprawdę zarabia na ludzkiej krzywdzie?
- W imię jakich racji ludzie rozpętują krwawe wojny, a bliźnim gotują „ten los”?

I na żadne z tych pytań nie potrafię odpowiedzieć.

*Aneta Wybieralska, pisarka, przez większość życia zawodowego związana z resortem spraw wewnętrznych. Autorka komedii obyczajowych: „Sanatoryjny romans z inspiracją”, „Pozdrawiam z demoluda”, „Garnitur na śłupie”, „Komu sznur wisielca?”. Autorka trylogii „Tajne blizny” traktującej o pracy kobiet w polskich służbach specjalnych.*

Małgorzata Kulbaczewska-Figat

## Krajobraz po...

Od bombardowań Strefy Gazy w maju 2021 r. minęło kilka miesięcy. To jednak, że na udręczonych mieszkańców Strefy, nazywanej „więzieniem na wolnym powietrzu”, nie spadają bomby, nie znaczy, że polityka Izraela w sprawie palestyńskiej uległa jakiegokolwiek zmianie. Nie zmieniła się również międzynarodowa konfiguracja sił, za sprawą której Izrael, czegokolwiek by nie zrobił, pozostanie w praktyce bezkarny.

\* \* \*

Gdy 2 listopada kończę pisać ten tekst, przedstawiciele palestyńskich rodzin z dzielnicy Szajch Dżarrah we Wschodniej Jerozolimie odrzucają właśnie „propozycję porozumienia”, przedstawioną im przez sąd w sprawie o eksmisję lub pozostanie w swoich domach. Nie godzą się na status „uprzywilejowanych lokatorów”, którzy płacą tylko symboliczny czynsz, ale jednak uznają, że zajmowana przez nich ziemia należy do żydowskich osadników. To sąd wyda zatem ostateczny wyrok i zdecyduje, czy potomkowie wypędzonych w Katastrofie 1948 r. po raz kolejny zostaną wyrzuceni ze swoich domów, robiąc miejsce dla izraelskiej kolonizacji.

Szajch Dżarrah, jak i cała Wschodnia Jerozolima, po 1948 r. znajdowała się pod kontrolą jordańską. To Jordańczycy, przy wsparciu ONZ, zbudowali osiedle dla wypędzonych z Jaffy i Hajfy. Gdyby porozumienia z Oslo, od których za chwilę minie 30 lat, były naprawdę realizowane, Szajch Dżarrah byłoby już częścią stolicy państwa palestyńskiego. Ale znajduje się pod okupacją, a to oznacza, że Palestyńczycy mimo upływu lat nie staną się właścicielami ziemi i domów, za to organizacje żydowskie mogą zgłosić do niej roszczenia choćby na podstawie dokumentów wydanych w Imperium Osmańskim. Tak też się stało w przypadku Szajch Dżarrah: osadnicze zrzeszenie Nahalat Shimon domaga się potwierdzenia własności gruntu, powołując się na fakt, że ziemię tę miało nabyć inne żydowskie stowarzyszenie w latach 70. XIX wieku (twierdzenie to jest zresztą podważane przez Palestyńczyków). Jeśli sąd wyda wyrok po ich myśli, uchodźcze domy zostaną zrównane z ziemią, by zrobić miejsce dla 200 nowoczesnych „jednostek”, domów dla rodzin osadników. Gdyby Palestyńczycy zgodzili się na „kompromisowe rozwiązanie”, w istocie przystaliby na taki właśnie rozwój wypadków, w najlepszym razie odłożony w czasie – kompromis miał obowiązywać przez 15 lat.

W przekonaniu strony palestyńskiej, izraelski sąd w ogóle nie powinien wypowiadać się w sprawie własności gruntów we Wschodniej Jerozolimie, bo jest to terytorium okupowane – zaś państwo-okupant nie ma, według prawa międzynarodowego, prawa sprowadzać swoich osadników, wysiedlać mieszkańców czy odbierać im ziemi. Palestyńczycy mają w tej kwestii poparcie międzynarodowych organizacji broniących praw człowieka, w tym Human Rights Watch, która, obserwując dyskryminacyjne praktyki władz w Jerozolimie Wschodniej doszła nawet do wniosku, że Izrael to już w praktyce państwo apartheidu. Na władzach izraelskich nie robi to jednak specjalnego wrażenia. Dalekosiężnym celem rządzącej szowinistycznej prawicy jest nadal systematyczne eliminowanie ludności palestyńskiej z Jerozolimy Wschodniej i sprowadzanie na jej miejsce osadników. Organizacje broniące praw człowieka nie wahają się mówić o czystce etnicznej.

\* \* \*

Izraela bez Palestyńczyków, w trybie ekspresowym i już zupełnie bez oglądania się na międzynarodowy wizerunek państwa czy nieśmiałe zastrzeżenia sojuszników, chcą ultraprawicowe ruchy syjonistyczne, jak Żydowska Siła (Ocma Jehudit) Itamara Ben Gwira. Sam Ben Gwir niejednokrotnie przyjeżdżał wiosną 2021 r. do Szajch Dżarrah; jawną w zasadzie prowokacją było założenie przez niego partyjnego biura w tej właśnie dzielnicy. Jego zwolennicy, demonstrując w Szajch Dżarrah, nie przebierali w słowach: „Śmierć Arabom” było jednym z najpowszechniejszych haseł. W tym samym czasie, na początku maja, izraelska policja zaczęła utrudniać muzułmanom, obchodzącym właśnie święty miesiąc ramadan, dostęp do meczetu Al-Aksa. 7 maja doszło do konfrontacji między policją a przebywającymi w meczecie Palestyńczykami. Policja pojawiła się na wzgórzu, by usunąć wszystkich przebywających w meczecie, gdzie w ramadanie część wyznawców zostaje nawet na noc – wszystko po to, by bez zakłóceń przeszedł firmowany przez skrajną prawicę marsz upamiętniający zdobycie przez Izrael całej Jerozolimy w wojnie sześciodniowej. Funkcjonariusze użyli gazu łzawiącego, gumowych kul, granatów hukowych przeciwko Palestyńczykom, rzucającym w nich kamieniami; rannych i poszkodowanych muzułmanów było od 400 do 600 osób. Izraelska policja przypuściła szturm na Al-Aksę jeszcze 8 i 10 maja; w pierwszym przypadku do szturm doszło w muzułmańską Noc Przeznaczenia, gdy wielu wiernych wspomina objawienie Koranu i spędza wiele godzin na modlitwie. W drugim wypadku interwencji policji towarzyszyły śpiewy i tańce prawicowych Izraelczyków, obchodzących zdobycie Jerozolimy i zapowiadających zemstę na wrogach. To po zamieszkach z 7 maja rakiety Hamasu spadły po raz pierwszy na izraelskie miejscowości.

10 maja Izrael rozpoczął ostrzał i naloty na Strefę Gazy i kontynuował je do zawieszenia broni 21 maja. W odpowiedzi swoje rakiety wystrzeliwały Hamas i Islamski Dżihad. Statystyka ofiar po obu stronach pokazuje jednak najlepiej dysproporcję sił: na terytorium Izraela wskutek ataków palestyńskich zginęło trzynaście osób, zaś 114 było rannych – w Strefie Gazy, według szacunków ONZ, życie straciło 260 Palestyńczyków, z czego ponad setka kobiet i dzieci, natomiast rannych, według ocen miejscowego ministerstwa zdrowia, było 1948. Niejako tradycyjnie Izrael przekonywał, że miejsca ataków były precyzyjnie wybrane i nawet w wypadku uderzeń w budynki mieszkalne czy



biurowe chodziło o zniszczenie celów związanych z Hamasem. Tym niemniej nawet według ocen izraelskich ponad połowa zabitych i większość rannych była osobami cywilnymi.

Już po ustaniu ognia wielu komentatorów zwracało uwagę, że z uwagi na specyfikę współczesnych mediów, Izraelowi nie udało się tak łatwo, jak przy poprzednich bombardowaniach Strefy Gazy, przekonywać o swojej bezwzględnej słuszności. Palestyńscy dziennikarze i lokalni aktywiści byli w stanie umieszczać w mediach społecznościowych filmy ze Strefy, obrazujące zniszczenia infrastruktury mieszkalnej, skutki ostrzałów obozów dla uchodźców, sytuację w szpitalach (borykających się, poza bezpośrednimi skutkami bombardowań, z brakami elektryczności, wody i podstawowego sprzętu). Co prawda największe platformy społecznościowe jak Facebook i Twitter zamknęły szereg palestyńskich kont i usunęły wiele podobnych materiałów, tym niemniej obrazy ze zrujnowanej strefy dotarły do większej publiczności, niż w latach, gdy o przebiegu walk na Bliskim Wschodzie informowały jedynie media tradycyjne. Na tym tle tym bardziej porażające wrażenie zrobiły izraelskie uderzenia w media – w tym zniszczenie biurowca, w którym swoje biuro w Gazie prowadziła „Al-Dżazira” i w którym pracowali dziennikarze kilkunastu portali arabskojęzycznych. Trudno było uwierzyć, że chodzi w tym momencie o cokolwiek innego, niż usunięcie z pola walki mediów relacjonujących przebieg „humanitarnych uderzeń” i naświetlających codzienną sytuację w Strefie Gazy.

W wydanym we wrześniu 2021 r. raporcie<sup>1</sup> organizacja Euro-Mediterranean Human Rights Monitor jednoznacznie oceniła, że w maju 2021 r. w Gazie doszło do zbrodni wojennych. - Armia izraelska użyła zmasowanego ognia przeciwko terenom gęsto zaludnionym przez ludność cywilną, gwałcąc szereg podstawowych praw człowieka, przede wszystkim prawo do życia, prawo do mieszkania, prawo do pracy i zarabiania na swoje utrzymanie oraz prawo do własności – podsumował zespół autorów. Wskazał, iż Izrael świadomie przez kilkanaście dni dokonywał uderzeń na obiekty mieszkalne, bloki wielorodzinne i obozy uchodźców, a także na zakłady produkcyjne, w tym na największy w strefie kompleks przemysłowy Gaza Industrial Estate. W sposób mniej lub bardziej poważny uszkodzone zostało ponad 100 fabryk. Wspólny raport Unii Europejskiej, Banku Światowego i ONZ wycenił straty materialne na kwotę 380 mln dolarów, a straty wynikające z przerwania produkcji lub uniemożliwienia działalności gospodarczej na dalsze 190 mln. Odrobienie tych strat, gdy blokada Strefy Gazy jest kontynuowana, okazuje się w praktyce niemożliwe.

\* \* \*

Majowa odsłona izraelsko-palestyńskiego konfliktu różniła się od poprzednich również tym, iż do zamieszek doszło na masową skalę w miastach w granicach Izraela (nie na terytoriach okupowanych), w których wyraźny odsetek mieszkańców stanowią Palestyńczycy z izraelskim obywatelstwem. W Lod i Ramle (oba miasta były areną czystek etnicznych w 1948 r.) na ulice wyszli izraelscy ekstremiści, domagając się wypędzenia z Izraela wszystkich Arabów, miały miejsce ataki na Palestyńczyków. W Bat Jam tłum

1 <https://euromedmonitor.org/uploads/reports/GazaReportEN.pdf>.

osadników, w tym zwolenników wspomnianego już Ben Gwira niszczył arabskie sklepy i bił przechodniów. Demonstrowała również ludność arabska, żądając końca policyjnej i wojskowej przemocy wobec swoich rodaków. I na tych protestach dochodziło do aktów przemocy. Tyle tylko, że o ile natychmiast po wygaśnięciu zamieszek izraelska policja rozpoczęła masową akcję aresztowań palestyńskich uczestników protestów, skrajnie prawicowe organizacje osadnicze działają w dalszym ciągu, raczej nie niepokojone. Operacja policyjna Prawo i Porządek, mająca oficjalnie na celu zatrzymanie agresywnych uczestników zamieszek, została zakończona 3 czerwca po zatrzymaniu 2142 osób. Okazało się, że ponad 90 proc. z nich to Palestyńczycy.

Na odmienne traktowanie izraelskich i palestyńskich demonstrantów zwróciła uwagę Amnesty International<sup>2</sup>. Organizacja ta wskazała, że ekstremistyczne organizacje żydowskie, głoszące potrzebę wypędzenia wszystkich nie-żydów z Izraela, niemalże nie zostały dotknięte zatrzymaniami. Legalność ich przemarszy i treść wznoszonych okrzyków nie budziła niemal żadnego zainteresowania policji. Zupełnie inaczej było w przypadku Palestyńczyków, których z całą surowością ścigano za udział w nielegalnych zgromadzeniach, „obrazę” lub „atak na policjanta”.

\* \* \*

Będąc w 2018 r. w Palestynie przekonałam się, że w perspektywę uregulowania konfliktu na drodze wytyczonej przez porozumienia z Oslo wierzyli głównie przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Autonomii Palestyńskiej, działającego na Zachodnim Brzegu. Dla mieszkańców obozów dla uchodźców w pobliżu Ramallah czy Betlejem, dla aktywistów broniących beduińskich wiosek przed zniszczeniem, perspektywa wielostronnej konferencji pokojowej, która doprowadzi do powstania dwóch państw w oparciu o granicę sprzed wojny sześciodniowej 1967 r. była raczej utopijną. Za bardzo przyzwyczaili się, że Izraelowi uchodzi na sucho i budowanie osiedli na terytoriach okupowanych, dokąd w świetle prawa międzynarodowego nie powinno się sprowadzać własnych osadników, i odcinanie Palestyńczyków od swobodnego dostępu do wody, i budowanie murów, i niezliczone akty codziennej dyskryminacji. Stąd też rosnąca desperacja w młodym pokoleniu: mieszkańcy obozów dla uchodźców, gdzie bezrobocie przekracza 40 proc. (jak w Dżalazun pod Ramallah), wyrastają w przekonaniu, że nic ich w życiu nie czeka, zawsze będą poddawani opresji, nigdy nie będą w stanie decydować o sobie. Uczucie, że okupacja wdziera się we wszystkie sfery życia, dotyka zresztą również tych, którzy prowadzą względnie normalne życie w miastach Zachodniego Brzegu.

Ta wieloletnia frustracja, poczucie, że negocjacje pokojowe zawiodły, a Palestyńczyków pozostawiono własnemu losowi, tłumaczy również wielką falę solidarności, jakiej dówód dali Palestyńczycy z Izraela i Zachodniego Brzegu pod wrażeniem wydarzeń w Jerozolimie, a następnie bombardowania Strefy Gazy. 18 maja zarówno Zachodni Brzeg i Strefa Gazy, jak i Palestyńczycy z izraelskim obywatelstwem przystąpili do strajku generalnego. Tego dnia nie działały żadne państwowe instytucje w Autonomii Palestyń-

2 <https://www.theguardian.com/world/2021/jun/24/amnesty-catalogue-of-violations-by-israeli-police-against-palestinians>.



skiej, nieczynne pozostały palestyńskie sklepy na jerozolimskim Starym Mieście i w innych miastach Izraela, do pracy nie przyszedli palestyńscy pracownicy – nawet mimo ostrzeżeń ze strony izraelskich pracodawców. Wcześniej jeszcze, 14 maja, w ponad 200 miejscowościach na Zachodnim Brzegu bezpośrednio po zakończeniu modlitwy piątkowej odbyły się demonstracje przeciwko przemocy wobec Palestyńczyków. I wtedy dochodziło do starć – protestujący rzucali kamieniami, ale wojsko izraelskie używało przeciwko nim ostrej amunicji. Szczególnie dramatyczny przebieg miały marsze w stolicy Autonomii Palestyńskiej – Ramallah. Zginęło 11 Palestyńczyków, a ponad setka odniosła rany. Po stronie izraelskiej ofiar nie było.

\* \* \*

W czasie pandemii koronawirusa uwaga światowej opinii publicznej skutecznie oddaliła się od sprawy palestyńskiej. Izrael w oczach mniej zorientowanych w sprawach międzynarodowych mógł raczej zyskać – tak bardzo światowe media zachwycyły się przeprowadzoną w tym kraju ekspresową kampanią szczepień na przełomie 2020 i 2021 r. Kampanią, dodajmy, która przebiegała z ostentacyjnym pominięciem ludności Zachodniego Brzegu i Gazy. Majowa eskalacja zmieniła tu niewiele, nawet jeśli dzięki specyfice mediów społecznościowych odbiorcy byli w stanie zobaczyć na własne oczy, jak wyglądała sytuacja cywilnych mieszkańców Strefy Gazy podczas bombardowań.

W końcu października 2021 r. rząd Naftalego Bennetta ogłosił rychłe wzniesienie ponad 3 tys. mieszkań i domów dla osadników na terytoriach okupowanych, na Zachodnim Brzegu Jordanu. Skrajnie prawicowy, szowinistyczny rząd twierdzi, że nowe osiedla są po prostu niezbędne dla rosnącej populacji kraju. Od lat podobne inicjatywy były ogłaszane, a potem wdrażane przy akompaniamencie bezsilnych protestów organizacji międzynarodowych albo nawet bez nich. W tym wypadku jakiś głos sprzeciwu wybrzmiał: rzecznik amerykańskiego prezydenta Joe Bidena stwierdził, że Ameryka sprzeciwia się powiększaniu osiedli. Nawiązał nawet do rozwiązania dwupaństwowego, tego samego, w które wiarę tracą już sami Palestyńczycy. - To całkowicie sprzeczne z wysiłkami zmniejszenia napięcia i zagwarantowania spokoju, szkodliwe dla rozwiązania dwupaństwowego – powiedział w imieniu przywódcy USA Ned Price. A jednak rząd Izraela zamierza osiedla powiększać, ignorując głos sojusznika zza oceanu. Dlatego, że wie, podobnie jak wiedzą to Palestyńczycy, że w tzw. chwili próby Amerykanie nie zawiodą. Podczas majowych bombardowań Strefy Gazy to Stany Zjednoczone konsekwentnie potępiały raketowe ataki Hamasu, deklarując, że wierzą w słuszność i humanitaryzm działań Tel Awiwu. To Stany Zjednoczone blokowały rezolucje ONZ w tej sprawie i to Stany Zjednoczone najwytrwalej stały po stronie izraelskiej, gdy Unia Europejska zdobywała się na bardziej wyważone stanowisko. Trudno wyobrazić sobie politykę USA na Bliskim Wschodzie bez Izraela – i to się nie zmieni.

*Małgorzata Kulbaczevska-Figat, dziennikarka, wicenczelna lewicowego portalu strajk.eu, związana ze Społecznym Forum Wymiany Myśli w Warszawie.*



## Historia małych uchodźców przedstawiona za pośrednictwem obrazów

### O kampanii?

Kolory Podróży (Colours of a Journey) to kampania, której celem jest zapoznanie odbiorców z historiami małych uchodźców poprzez ich sztukę. W ramach kampanii udostępniane są rysunki dzieci zarówno za pośrednictwem sieci, jak i poprzez organizację wędrownych wystaw w całej Europie. Możliwe jest to dzięki zaangażowaniu partnerów uczestniczących w projekcie. W ramach kampanii przełamujemy bariery językowe i kulturowe, ponieważ obrazy są swoistym „językiem międzynarodowym”. Dzięki nim nie tylko dzielimy się doświadczeniami, ale także perspektywą tych doświadczeń oraz odczuć ich uczestników. Dla lepszego zrozumienia złożoności zagadnienia autorzy prac byli poproszeni o wykonanie trzech obrazów, które zostały podzielone na kategorie: przeszłość, obecnie i przyszłość.

Inspiracją do rozpoczęcia kampanii Kolory Podróży (Colours of a Journey) była wystawa zorganizowana przez Włoskie Stowarzyszenie Rekreacyjno-Kulturalne (ARCI) w ramach Festiwalu Kultur w Sabirze w 2016 roku. Wystawa składała się z serii obrazów wykonanych samodzielnie przez dzieci, które przeżyły przerażającą katastrofę statku u wybrzeży wyspy Lampedusa w 2014 roku.

### Cele kampanii

Komunikacja i zrozumienie są kluczowymi narzędziami do stworzenia pokojowego społeczeństwa, które szanuje podstawowe prawa człowieka, takie jak prawo do godności czy bezpieczeństwa. Celem kampanii jest pomoc w odpowiedzi na pytania: Dlaczego ci ludzie opuścili swoje domy? Jak teraz wygląda ich życie? Jak wyobrażają sobie swoją przyszłość?

W osiągnięciu tego celu mają pomóc prace małych uchodźców, w których dzielą się z odbiorcami swoimi doświadczeniami i przemyśleniami. Szczerść przekazu oraz ich narracja ma na celu zwiększenie zrozumienia, wzmocnienie solidarności oraz budowę wzajemnego zaufania, które ułatwi wspólne życie w Europie. W ten sposób pusta retoryka strachu zostanie obnażona jako nietrwała i niegodna demokratycznego społeczeństwa, w którym chcemy żyć.

### Podejmowane działania

Projekt realizowany jest w rzeczywistości i wirtualnie. Podczas warsztatów organizowanych przez naszych partnerów, mali chodźcy w wieku od 6 do 16 lat, wykonywali prace dotyczące ich wspomnień, doświadczeń i marzeń.

Platforma internetowa oferuje archiwum tych rysunków oraz kilka podstawowych informacji, takich jak nazwisko, kraj pochodzenia i wiek autora pracy. W ten sposób wiedza i materiały są otwarte i dostępne globalnie dla wszystkich zainteresowanych.

Równoległe do działań podejmowanych wirtualnie partnerzy kampanii organizują przenośne wystawy w całej Europie.

W wykonaniu tych działań, organizacje krajowe budują lokalne partnerstwa. Pozwala to przybliżyć i lepiej zrozumieć społecznościom lokalnym sytuację uchodźców.

### Inicjatorzy i partnerzy kampanii

Jesteśmy siecią organizacji o różnym pochodzeniu: każdy z członków wnosi inne obszary wiedzy, takie jak aktywizm i badania nad migracją czy praktyki integracji społecznej. Projekt opiera się na współpracy z pięcioma partnerami: transform!europe, change4all, Euroculture Network, ARCI i SOS Racism Portugal. Ponadto, partnerzy współpracowali również z innymi organizacjami, takimi jak Amnesty International w Groningen czy Centrum Studiów nad Pokojem w Chorwacji.

Ze względu na charakter projektu, kampania Kolory Podróży (Colours of a Journey) jest otwarta na współpracę i współdziałanie z innymi podmiotami, które chcą się zaangażować.

Polskim partnerem projektu jest Fundacja „Naprzód”.

### Jak możesz się włączyć w działania podejmowane w ramach kampanii?

Projekt jest skierowany do wszystkich struktur (państwowych, miejskich, organizacji pozarządowych, obywatelskich itp.), które chcą uczestniczyć w kampanii. Projekt może być realizowany na wiele różnych sposobów.

Oznacza to, że każda organizacja może uczestniczyć w projekcie poprzez organizowanie wystaw, przekazywanie informacji o potencjalnych partnerach, organizowanie warsztatów w celu zebrania większej ilości rysunków od dzieci uchodźców lub po prostu poprzez rozpowszechnianie projektu w sieci. Format wystawy jest elastyczny, ponieważ może być zaplanowany w połączeniu z innymi wydarzeniami lub poprzez autorskie pomysły uczestników (wystawa - koncert, debata na temat rysunków, itp.).

W przypadku zainteresowania projektem, chęci włączenia się w podejmowane działania, czy potrzebę wyjaśnień bądź pomocy w realizacji planowanych przedsięwzięć, prosimy o skontaktowanie się z nami bezpośrednio - [info@coloursofajourney.eu](mailto:info@coloursofajourney.eu) bądź z naszymi partnerami z Fundacji „Naprzód” - [kontakt@fundacja-naprzod.pl](mailto:kontakt@fundacja-naprzod.pl).



[www.fundacja-naprzod.pl](http://www.fundacja-naprzod.pl)



[www.coloursofajourney.eu](http://www.coloursofajourney.eu)

Sylwia Krakowska

## **Palestyńskie piekło kobiet..., które płonie dużo żywszym ogniem, niż nasze, polskie**

Na całym świecie, od lat – trwa walka kobiet o równouprawnienie, w szerokim tego słowa znaczeniu, choć; zależnie od miejsca, kraju – poszczególne „części składowe” tego znaczenia są wyrażane bardziej, lub mniej. Są miejsca, gdzie wiodącymi postulatami są prawa ekonomiczne, są takie, gdzie polityczne, są i takie, gdzie społeczno – kulturowe. Wszędzie jednak generalnie walka toczy się o wszystko; a najbardziej pierwotnym czynnikiem ucisku i wykluczenia jest nierówność ekonomiczna i brak równych szans w dostępie do edukacji. W tym aspekcie oczywiście też zjawisko jest mniej lub bardziej zaawansowane.

Patrząc jednak z perspektywy europejskiej XXI wieku; nawet polskiej – gdzie prawa kobiet w ostatnim czasie są „dojeżdżane” systemowo przez oszalałą, fanatyczną władzę – wydaje się niemożliwym, by istniał region, gdzie kobiety nie mają w istocie żadnych praw. Tymczasem, takimi kobietami są Palestynki, dyskryminowane zarówno przez izraelskiego okupanta, własne państwo i własne rodziny. Wobec tak potężnego i złożonego problemu – wieloletnia już walka palestyńskich aktywistek o prawa kobiet rozgrywa się na dwóch głównych płaszczyznach – po pierwsze: wyzwolenie polityczne, czy bardziej – narodowe; oraz społeczno-kulturowe (gender).

Niezwykle istotną kwestią jest tutaj fakt, że palestyńskie kobiety, aktywistki – dużo większą rolę przywiązują do walki o wyzwolenie narodowe, niż społeczno-kulturowe. One po prostu kontestując główne założenia europejskiego feminizmu, czyli równość płci – doskonale wiedzą, że walka z patriarchalnym uciskiem to jedno, ale pierwotnym źródłem nierówności i dyskryminacji jest ubóstwo, zależność ekonomiczna, brak dostępu do edukacji; oraz – konkretnie w ich przypadku – brak bezpieczeństwa, przemoc polityczna i wieloletnia okupacja izraelska.

Okupacja izraelska to niezwykle sprawnie i precyzyjnie przygotowana maszyna terroru, która dzięki systematycznemu działaniu – na przestrzeni lat zniszczyła doszczętnie palestyńskie terytorium, dzieląc je na oderwane i odizolowane od siebie skrawki ziem, co doprowadziło do rozpadu przestrzeni życiowych, rozerwało więzy społeczne i rodzinne oraz miało znaczący, destrukcyjny wpływ na palestyńską gospodarkę. Oczywiście



ście, rozdrobnienie terytorialne przyczyniło się także do podziału wśród palestyńskich kobiet, które wobec różnych problemów i różnych rzeczywistości, w jakich przyszło im tkwić – oddaliły się od wspólnej walki o swoje prawa. Nie oznacza to wcale jednak, że wobec tak poważnych i złożonych problemów, palestyńskie kobiety „zapomniały” czy wręcz – odpuściły kwestię walki z patriarchalnym uciskiem, w całkowitym oderwaniu od ich jakże smutnej rzeczywistości. Otóż przeciwnie – złożoność życia i egzystencji, wzmocniona systemowym uciskiem własnego państwa, ograniczeniami i wykluczeniami – spowodowały, że Palestynki nie przyjmowały nigdy roli ofiar. Doskonale widać to w historycznym ujęciu, na przestrzeni ostatnich 100 lat. Ot, już po roku 1918, kiedy Wielka Brytania uzyskała mandat Palestyny – kobiety brały udział w demonstracjach przeciwko brytyjskiej polityce, często będąc organizatorkami i przywódczyniami ruchów bojowników walczących o palestyńskie sprawy społeczne, polityczne czy kulturowe; zdecydowanie odcinając się od brytyjskich pomysłów „wyważonej polityki”.

Konflikt arabsko-żydowski spowodował, że Wielka Brytania w roku 1947 zrzekła się roli mediatora w Palestynie, co doprowadziło do przyjęcia 29 listopada 1947 roku rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 181 w sprawie podziału Palestyny na dwa państwa: arabskiego i żydowskiego. Wobec czego, pierwsza wojna arabsko-żydowska, przez Izraelczyków nazywana „wojną o niepodległość” lub „wojną wyzwolenczą”, przez Palestyńczyków zaś „katastrofą”, rozpoczęła się po wygaśnięciu brytyjskiego mandatu w Palestynie oraz po proklamacji niepodległości Izraela z 14 maja 1948 roku. Konflikt zakończył się militarnym zwycięstwem Izraela. Zawarte porozumienia o zawieszeniu broni wyznaczyły przebieg nowej wojskowej granicy Izraela – teraz obejmowała ona prawie 80% terytorium Palestyny. W ten sposób pogrzebana została idea utworzenia w regionie dwóch państw; jednocześnie nastąpił początek niekończącego się do dziś spektaklu terroru i wojen.

Przez wszystkie lata niepokoju, zbrodni i krwi, żyjąc na uchodźstwie – kobiety palestyńskie zachowały swoją niezłomną postawę, walczyły o utrzymanie rodzin razem i starały się nie stracić swojej palestyńskiej tożsamości, chociaż ta tożsamość unurzana była po uszy w patriarchalny ład. Paradoksalnie, ale Palestyńczycy na emigracji zaczęli sobie zdawać sprawę, jak bardzo potrzebna jest edukacja społeczeństwa – bez względu na płeć. Jak ważne jest kształcenie dziewczynek w duchu patriotycznym, by również i one angażowały się w aktywny ruch oporu, by i one brały udział w dążeniu do powstania wolnej Palestyny. Takie działania, czasowo obejmując jedno, półtora pokolenia – przyniosły zakładane efekty.

Organizacja Wyzwolenia Palestyny powstała w 1964 roku, w ślad za nią i pod jej patronatem (matronatem) – w roku 1965 utworzono Generalny Związek Kobiet Palestyńskich. Tutaj kolejny raz spotykamy paradoks kulturowy Bliskiego Wschodu – organizacja, w założeniu powołana w celu kreowania aktywnej roli kobiet w sferze społecznej, ekonomicznej i politycznej – nadal tkwiła i tkwi w tradycyjnych wartościach, patriarchalnym modelu i uprzedmiotowieniu roli kobiet. Trudno tutaj, mimo wszystko – nie dostrzec analogii do sytuacji kobiet w Polsce i polskiego feminizmu, jakże często słysząc zdania kobiet: „jestem feministką, ale...” To patriarchalne „ale” zarówno w krajach Bliskiego Wschodu, jak i w naszej polskiej banieczce – ma tak naprawdę to samo



źródło – religia. W Palestynie jest jeszcze jeden, znaczący czynnik – przywiązanie do ziemi, którą przecież w tak dużym stopniu Palestyńczycy utracili, jak również niezwykle silna tożsamość narodowa, poczucie „obywatelstwa”, mimo braku terytorium.

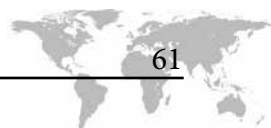
Izraelski terror z roku 1967 sprawił, że Palestyńczycy z Zachodniego Brzegu i ze Strefy Gazy znaleźli się bliżej tych, którzy zabrali ich ziemię. W jednej chwili Izraelczycy przeniknęli w byt i codzienność palestyńską. Częścią tej codzienności dla palestyńskich kobiet stały się gwałty, przemoc, znęcanie się i tortury. Izraelski okupant był bezlitosny – gwałcił i mordował na oczach reszty rodziny, również dzieci; które także padały ofiarami przemocy – były bite i maltretowane. Palestyńczycy i Palestynki nie mieli więc wyboru – musieli ostro stawić czoła i stanąć w konfrontacji z okupantem – przeciwstawiając się gwałtom, morderstwom, wyburzaniu domów i zagrabianiu ziemi. W odpowiedzi okupant aresztował, więził i torturował. Wszystkie te zdarzenia doprowadziły do wzrostu świadomości kobiet – że one również mogą i powinny walczyć – nie tylko o siebie i swoje prawa, ale również o pokój i bezpieczeństwo własnego narodu, bo trudno tu przecież mówić o terytorium, choć i ono w marzeniach i podświadomości tkwiło. Efektem tego był wzrost aktywizmu kobiet – zarówno politycznego, jak i właśnie w ruchu oporu, chociaż (niestety) nadal oczekiwania społeczne co do roli kobiet w społeczeństwie – były tradycyjne, patriarchalne. Postawy konserwatywne nie zniknęły, usunęły się jedynie (pozornie) na dalszy plan, ale myślenie kobiet w tamtym czasie diametralnie się zmieniło.

Nastał rok 1987 – i znów palestyńscy mieszkańcy Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy połączyli swoje siły, by przeciwstawić się złu, które niósł Izrael – rozpoczęło się powstanie palestyńskie, zwane intifadą. Intifada była zdecydowaną, choć spontaniczną manifestacją palestyńskiego gniewu, który miał przywrócić godność narodową i poczucie własnej, obywatelskiej tożsamości. Intifada była aktem dramatycznym w swej istocie – oto młodzi Palestyńczycy i młode Palestynki, uzbrojeni jedynie w kamienie – stają naprzeciw zbrojnej maszynie, niewrażliwej na ból i śmierć. Intifada, wiele lat później – już jako „obrazek” młodych z kamieniami – stała się jednak symbolem społecznej przemiany – kobiety pod pretekstem walk o tożsamość, o naród – mogły wychodzić poza swoje domostwa i brać udział w spotkaniach politycznych czy organizować demonstracje. Niczego to jednak nie zmieniło w represyjnej polityce Izraela wobec palestyńskich kobiet – nadal dyskryminuje się je w zakresie praw obywatelstwa, pobytu, przemieszczania się i przebywania z rodziną; oddziela od dzieci czy męża, czy wreszcie – „karnie” wyburza im się domy – na podstawie niejasnych, będących chorą wizją okupanta „przepisów”. Do tego izraelskiego piekła kobiet nie sposób nie dołożyć ich rodzimego, palestyńskiego. Nadal bowiem patriarchalny model rodziny ma się dobrze, nadal kobiety z Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy nie są włączane do życia politycznego, nie są osobami decyzyjnymi a ich reprezentacja w Palestyńskiej Radzie Legislacyjnej, niezwykle trudno wywalczona przez palestyńskie aktywistki – wynosi jedynie 20%. Niemniej – trudno jest mówić o reprezentacji w życiu politycznym, o byciu decyzyjną, czy wreszcie o tym, by móc mówić o swoich prawach – gdy równoległe własne państwo, własny sąd – w lutym 2021 roku wydaje kuriozalne orzeczenie o tym, że niezamężna kobieta nie ma prawa samodzielnie podróżować bez zgody swojego „opiekuna” – czyli

w praktyce ojca lub innego starszego członka rodziny – brata czy kuzyna. Kobiety zamężne – muszą analogiczną zgodę uzyskać od męża.

W szczodrości i dobroci swej niezmierzonej – Rada Sądownictwa Szariatu – autor przepisu – uznał, że ów „opiekun” nie musi z kobietą podróżować, musi jednak zgodę zarejestrować w sądzie. Prawda, że łaskawy pan? Prawo to; chore, nieludzkie i przerażająco dyskryminujące – zostało stosunkowo niedawno, bo w 2019 roku, anulowane w Arabii Saudyjskiej, uchodzącej za swoisty wzór prawa Szariatu.

Jednocześnie, palestyński prawodawca czy w tym przypadku raczej – wymiar sprawiedliwości – nie robią nic, absolutnie najmniejszego, maleńkiego kroku, ażeby zapobiec, ograniczyć – czy wreszcie wprost – wyeliminować powszechne zjawisko gwałtów pozamażeńskich i idących w ślad za nimi konsekwencjami dla kobiet – również cenę własnego życia. Śmierć zadają im członkowie własnych rodzin – mąż czy ojciec; młode niezamężne dziewczyny często są przymuszane do zawarcia związku małżeńskiego ze sprawcą seksualnej napaści, w razie stawiania oporu – są bezlitośnie mordowane. Ze zgrozą i przerażeniem należy w tym miejscu postawić pytanie – choć zabrzmiałoby to jak horror i tragedia w jednym – czy śmierć dla tych kobiet nie jest jednak wybawieniem? W sytuacji ciąży pozamażeńskiej – nie mają one żadnego, absolutnie żadnego wsparcia, ich ciąża jest skrzętnie ukrywana, poród i jego ślady również. Dziecko można zostawić w szpitalu – bez uprzedniego, minimalnego choćby kontaktu z nim. Kwestia aborcji? Ach tak... no można. W warunkach domowych, w towarzystwie i przy pomocy innych kobiet; narzędziami, które nasze polskie aktywistki zabierają ze sobą na protesty Strajku Kobiet, a które to narzędzia w normalnej rzeczywistości służą jedynie do schludnego przechowywania ubrań w szafie. Poronienia? Och tak, zdarzają się. Najczęściej w wyniku pobicia ciężarnej przez członków rodziny – ojca lub innego męskiego krewnego. Edukacja seksualna? Nie istnieje. Nawet w tak opłakanej formie, jaką proponuje minister Czarnek na zajęciach wychowania do życia w rodzinie; w tradycyjnej, polskiej szkole. Trzeba w tym miejscu powiedzieć jasno – to jest szkodliwe zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn. Brak wiedzy na temat ludzkich ciał, organizmów, różnic biologicznych, mechanizmów działania kobiecego ciała, cyklu menstruacyjnego i libido obydwu płci – szkodzi w równym stopniu tak kobietom, jak i mężczyznom. Z punktu widzenia kobiety – umiem sobie wyobrazić frustrację mężczyzny, który nie wie, jak sprawić przyjemność seksualną swojej partnerce i jednocześnie nie rozumie zmian, które każdego miesiąca w niej zachodzą. Umiem też sobie wyobrazić rozpacz kobiety, która nie rozumie prostej kwestii, że mężczyzna – wbrew pozorom – też nie zawsze może i nie zawsze chce. I nie ma to nic wspólnego z tym, czy ją kocha w sensie emocjonalnym, czy nie. Generalnie rzecz ujmując – kwestie dotyczące życia seksualnego i rozmnażania człowieka są w Palestynie okryte całkowitym tabu; o tym się nie mówi, nie czyta, nie edukuje, podchodząc do tematu w sposób „zwierzęcy”, pierwotny. Dodać w tym miejscu należy, że choć brak jest oficjalnych danych dotyczących barbarzyńskich praktyk okaleczania kobiet poprzez tzw. kobiece obrzezanie – czyli wycięcie łechtaczki wraz z częścią zewnętrznych organów płciowych (wargi sromowe, czasem część błony śluzowej pochwy) i zaszycie, z pozostawieniem jedynie maleńkiego otworu, umożliwiającego odpływ krwi menstruacyjnej – trudno jest uwierzyć, by w regio-



nie, w którym to zjawisko jest powszechne – akurat w Palestynie nie miało miejsca. Oaza szczęśliwości i poszanowanie ciał kobiet? No jakoś nie sędzę...

Nie można zapominać i pomijać jeszcze jednego obszaru problemu wykluczenia kobiet, niezmiernie istotnego w rzeczywistości palestyńskiej – kwestia posiadania ziemi, i tak już w znacznej części zagrabionej. Organizacja Narodów Zjednoczonych informuje, że chociaż kobiety palestyńskie stanowią znaczący i ważny udział w produkcji rolnej i wytwarzaniu żywności – nie są one ani posiadaczkami majątków ziemskich, ani też ich rola w tym sektorze nie jest publicznie dostrzegana. Kolejnym problem, dotyczącym palestyńskie kobiety – jest przemoc domowa. Aby dokładnie zrozumieć tę kwestię – musimy porzucić nasze, „cywilizowane”, europejskie myślenie. Słowo „cywilizowane” ujęłam w cudzysłów, albowiem i na naszym, polskim poletku mamy z tym poważny problem. Statystyki policyjne pękają w szwach, szara liczba jest nieodgadniona; choć rzadko kiedy zdarza się, by do „ukarania” kobiety za jej rzekome przewiny, stawali w jednym rzędzie, ręka w rękę – zarówno jej ojciec jak i mąż; czy też inni, męscy członkowie rodzin(y).

A przecież przemoc domowa wobec dzieci (obydwu płci) i później młodych kobiet (bo mężczyzn już nie) ma się w Polsce dobrze, mimo prawnego zakazu, obowiązującego od 11 lat. Nie zmienia to faktu, że nadal prawie 70% społeczeństwa popiera kary cielesne dla dzieci i uważa „klapsa” za nieszkodliwą dla dziecka metodę wychowawczą (raport Rzecznika Praw Dziecka z 2018 roku).

W pewnym momencie jednak przemoc wobec młodych kobiet ze strony rodziny kończy się – być może z myślą „troskliwych rodziców”, że „wyjdzie za mąż” - to zobaczy, co to jest „gdy chłop baby nie bije...”

Zastanawiam się teraz, dziś – kiedy Polska od kilku dni żyje sprawą 30-letniej Izy z Pszczyny, która przyjęta tam w 22 tygodniu ciąży do szpitala, ze stwierdzonym bezwrodziem i potwierdzeniem wad genetycznych płodu, które uniemożliwiały jego dalszy rozwój, a które to wady bezpośrednio zagrażały jej zdrowiu i życiu - a mimo to, lekarze czekali na ustanie akcji serca płodu, nie bacząc na dobrostan kobiety – w efekcie czego wdała się sepsa i ona zmarła – ile jest każdego dnia takich kobiet w Palestynie? Jak można, w XXI wieku, gdziekolwiek na świecie – stawiać wyżej dobrostan załączka człowieka, planu na człowieka – a i to nie zawsze (pochylmy się choćby nad ciążami pozamacicznymi czy zaśniadowymi) nad dobrostanem i życiem czującej istoty – kobiety? Zaniechanie działań lekarzy, niewdrożenie przez nich procedur medycznych, co jest wynikiem orzeczenia „Trybunału Konstytucyjnego” magister Julii Przyłębskiej (odkrycia towarzyskiego Jarosława Kaczyńskiego) z października ubiegłego roku – kiedy to skasowano przesłankę embriopatologiczną i tak drakońskiej ustawy o warunkach przerywania ciąży – przyniosło wymierny, tragiczny skutek. Iza z Pszczyny odeszła, w wyniku działania haniebnego prawa i strachu lekarzy przed nim, pozostawiając małą córkę i męża. Mając całe życie przed sobą.

Tymczasem, wróćmy na Bliski Wschód, do palestyńskiego okupanta, Izraela.

Co też on na temat aborcji? Otóż...

W Izraelu można dokonać aborcji do 24 tygodnia ciąży legalnie, w państwowym szpitalu, jeśli:

- wiek kobiety to mniej niż 18 lat (wiek, w którym można wyjść za mąż),
- kobieta nie jest zamężna lub ciąża nie pochodzi z małżeństwa,
- kobieta ukończyła 40 lat,
- ciąża jest wynikiem czynu zabronionego (np. gwałt, kazirodztwo),
- płód może mieć nieodwracalne wady fizyczne,
- kontynuacja ciąży może zagrozić życiu kobiety lub spowodować u niej fizyczne lub psychiczne cierpienie.

Zgodę na aborcję wydaje 3-osobowy komitet (zgadza się w 98% przypadkach; brak zgody występuje głównie wtedy, gdy komitet stwierdzi, że kobieta jest zmuszana przez kogoś innego do podjęcia takiej decyzji).

Adresy szpitali oraz dokładne informacje, jak przejść procedurę znajdują się na oficjalnej stronie izraelskiego Ministerstwa Zdrowia.

Istnieje również organ o nazwie Komisja do Spraw Przerwywania Ciąży.

Komisja składa się z trzech członków: lekarza specjalisty z zakresu położnictwa i ginekologii, specjalisty medycznego oraz pracownika socjalnego. Przynajmniej jedna z tych osób musi być kobietą. Musi – co w tym przypadku oznacza, że przynajmniej 30% składu organu to kobieta.

Kobieta, która chce przerwać ciążę, zwraca się do komisji za pośrednictwem szpitala. Potrzebny jest do tego dokument tożsamości i dokumenty medyczne.

Po przybyciu do szpitala kobieta odbywa rozmowę z pracownikiem socjalnym. Dowiaduje się, jak wygląda proces rozpoznawania jej wniosku. W odpowiednich przypadkach może dowiedzieć się o innych rozwiązaniach, jakie są możliwe w jej sytuacji.

Następnym krokiem jest rozmowa z lekarzem, który wyjaśnia, jak przebiega proces przerywania ciąży. Po tej rozmowie należy podpisać "formularz świadomej zgody" na wykonanie aborcji.

Komisja wydaje decyzję natychmiast, a szpital wyznacza datę zabiegu.

Na każdym etapie istnieje możliwość rezygnacji przez osobę w ciąży z aborcji.

Osoby nieletnie nie potrzebują zgody rodziców na wystąpienie do komisji.

Co w przypadku ciąży powyżej 24 tygodnia? (drżycie polscy fanatycy – toż to już 6 miesiąc!)

W przypadku ciąży trwającej dłużej niż 24 tygodnie, również istnieje możliwość dokonania aborcji. Wymagana jest wtedy zgoda specjalnej komisji, które działają w 13 ośrodkach medycznych i mają specjalne upoważnienie do podejmowania takich decy-



zji. W jej skład wchodzi: lekarz specjalista z zakresu położnictwa i ginekologii, specjalista medyczny, pracownik socjalny, lekarz specjalista z zakresu neonatologii i genetyk.

Wniosek do komisji specjalnej składa się za pośrednictwem zwykłej komisji lub swojego ginekologa.

Po aborcji zaleca się zasięgnięcie porady w zakresie planowania rodziny, zapobiegania nieplanowanej ciąży oraz porady genetycznej (w razie potrzeby) przed kolejną ciążą. Wszystkie te usługi dostępne są w ramach izraelskiego odpowiednika NFZ w szpitalach publicznych.

*Sylwia Krakowska, politolożka związana ze Społecznym Forum Wymiany Myśli w Krakowie.*

Niniejsza publikacja Fundacji Naprzód - dostępna w języku angielskim i polskim, współfinansowana przez transform! europa - skupia się na strukturalnym seksizmie i aktualnych formach rządów patriarchalnych w Polsce.

## **SYTUACJA KOBIEC W POLSCE W 2020 r.**



Akram Salhab, Dahoud al-Ghoul

# Młodzież jerozolimska na czele Wspólnej Intifady 2021

Powstanie palestyńskie, które miało miejsce w kwietniu, maju i czerwcu 2021 roku – znane również jako Wspólna Intifada, albo Intifada Jedności - jest częścią długiej tradycji politycznej aktywności rewolucyjnej, w zakresie której Palestyńczycy z ogromną odwagą i kreatywnością przeciwstawiali się izraelskiej kolonizacji i apartheidowi.



*Protestujący Palestyńscy, rzucający kamieniami podczas starć z izraelskimi siłami w Shuafat, palestyńskiej dzielnicy niedaleko izraelskiego osiedla Ramat Shlomo we wschodniej Jerozolimie w dniu 14 maja 2021 roku.  
Ahmad Gharabli/AFP via Getty Images.*



Ta podjęta na nowo aktywność protestacyjna jest dowodem na to, że nadchodzi nowe młode pokolenie Palestyńczyków, które w dużym stopniu jest już zorganizowane poza tradycyjnymi strukturami politycznymi. Nowemu powstaniu udało się nie tylko ponownie rozpałcić na całym świecie kwestie dotyczące Palestyny. Udało mu się również skutecznie zjednoczyć Palestyńczyków i przewyciężyć tym samym zewnętrznie zaplanowane podziały geograficzne mieszkańców tych ziem. Zaś Jerozolima (po arabsku al-Quds), podobnie jak wiele razy w przeszłości, tak i teraz, była w samym sercu ogólnonarodowego powstania.

Zarzewiem protestów, rozpoczętych tej wiosny stały się restrykcje izraelskiej policji, która podczas ostatniego Ramadanu blokowała możliwość dostępu do przestrzeni publicznej, zwanej Bramą Damasceńską. Kolejna fala protestów rozpoczęła się w momencie, gdy żydowski osadnicy podjęli próby (na mocy prawa izraelskiego) przymusowego eksmitowania Palestyńczyków z okolic Sheikh Jarrah, z ich własnych domów. Wspomniane protesty nasiliły się również później, kiedy sytuacja zaczęła się pogarszać na skutek wielokrotnych ataków izraelskiej policji na wiernych, modlących się w meczecie. Te wydarzenia to tylko pojedyncze przykłady codziennej wojny państwa izraelskiego przeciwko Palestyńczykom, o której się milczy.

Polityka dyskryminacyjna jaką rząd Izraela prowadzi wobec palestyńskiej Jerozolimy kształtuje niemal każdy obszar jej życia, np. to gdzie ludzie mają robić zakupy, jak powinni żyć, z kim się żenić, dokąd pojechać, a nawet i to gdzie akurat mają wypić wieczorną herbatę. Izrael próbuje w swoich działaniach stosować system, który zdusiłby w narodzie palestyńskim swoistą radość życia i zredukowałby jego obecność w Jerozolimie do niewielkich i odizolowanych dzielnic, pozbawionych poczucia posiadania własnej historii i kultury w ich ojczystym mieście.

Izraelska polityka wywłaszczenia Palestyńczyków ma długą historię. Zostały one uruchomione w 1948 roku przez wydarzenia nazwane Nakba lub inaczej Palestyńska Katastrofa. Doszło wówczas do wypędzenia ludności palestyńskiej z ich ziemi przez siły syjonistyczne w związku z ustanawianiem państwa Izrael. Utrata przedmieści na terenach dzisiejszej zachodniej Jerozolimy stała się faktem z chwilą, kiedy wyludniona i zniszczona została al-Qastel i kiedy żydowskie bojówki paramilitarne dokonały masowego mordu na Palestyńczykach w miejscowościach Deir Yassin, Aref Samir. Naoczny świadek tych wydarzeń opisuje niemal sześć godzin systematycznych rzezi, dokonywanych przez funkcjonariuszy, którzy chodzili od domu do domu i zabijali całe rodziny. A 21 młodych ludzi, schwytanych przez bojowników żydowskiego Irgunu, ustawiono w rzędzie, niedaleko miejsca, gdzie dziś znajduje się poczta, a potem ich rozstrzelano<sup>1</sup>. Scenę masakry odkrył przedstawiciel Czerwonego Krzyża, który po przybyciu zastał tam jeszcze bojowników „sprzątających” karabinami i nożami miejsce, na którym dokonali rzezi<sup>2</sup>. Na wieść o tych potwornych wydarzeniach mieszkańcy sąsiednich wsi ze strachu przed podobnym losem opuścili swoje domostwa, niemal kompletnie wyludniając obszar na zachód od Jerozolimy. A w 1967 roku w efekcie Wojny Sześciodniowej Izrael zajął również praktycznie całą wschodnią Jerozolimę. Od czasu tamtej masakry, bezprawne wysiedlenia zostały zastąpione przeciągającymi się procesami sądowymi, pozwalającymi na legalne wywłaszczenie



Palestyńczyków. Zaś utrudnienia jakie tworzono wobec tych, którzy pozostali, były często nie do zniesienia.

Obecnie celem rządu izraelskiego jest to samo, co w 1948 roku, czyli wypędzenie tak wielu mieszkańców Palestyny, jak to jest tylko możliwe i przekształcenie Jerozolimy w główne miasto Izraela.

Jednak w mieście przesyconym historią, i w którym wiedza o zdobywcach odchodzi, ale i wraca, to nie strach i panika, ale stoicyzm i nowy patriotyzm są nadrzędną odpowiedzią emocjonalną. I tak od najstarszego Palestyńczyka po zbuntowaną młodzież w Bramie Damasceńskiej, poprzez wszystkie dzielnice i grupy religijne, dostrzec można nagły wzrost chęci publicznego wyrażania przynależności i przywiązania Palestyńczyków do Jerozolimy (w protestach, śpiewie, sztuce, biżuterii, ubraniach czy też mediach społecznościowych). Te właśnie sentymenty znajdują sposób na swoją polityczną realizację w nowym pokoleniu palestyńskich aktywistów.

## **Problemy utrudniające zjednoczenie Palestyny**

Izraelska kolonizacja nazywa „demokratyzacją” celowy projekt podziału i osłabienia Palestyńczyków poprzez demontaż ich struktur politycznych. Od wielu dekad rząd izraelski pracował nad osłabieniem palestyńskich instytucji przedstawicielskich, celując we wszystko, od jednoczącej dawniej cały naród Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) poprzez liczne społeczności, działające w palestyńskich obozach dla uchodźców. Od czasu podpisania Porozumień z Oslo w 1993 roku, podjętych zostało wiele działań na rzecz promowania Autonomii Palestyńskiej (AP) – organu administracyjnego, który według początkowo przyjętego założenia, miał działać na terenach okupowanych i mieć jedynie charakter tymczasowy, ale także jako alternatywa dla OWP. Dzięki pomocy finansowej, która napłynęła z Zachodu możliwym stało się utworzenie nowych ministerstw oraz zasięgu ich działania.

Jednak zamiast ruchów narodowo – wyzwoleniczych o szerokim zasięgu, Palestyńczykom pozostało posiadanie terytoriów całkowicie zależnych od Izraela, Zachodu i państw arabskich. Zwłaszcza w kontekście politycznego i ekonomicznego przetrwania. Palestyńskie partie polityczne i organizacje pozarządowe są przedmiotem ciągłych prześladowań takich jak aresztowania, naloty na siedziby biur a niekiedy konfiskatę wyposażenia. Niektóre organizacje zajmujące się np. ochroną zdrowia, kulturą, rolnictwem czy ochroną praw człowieka, mogą przestać istnieć na skutek licznych oszczerstw pod swoim adresem, które kierowane były i są nadal do ich darczyńców. W październiku 2021 roku rząd izraelski posunął się tak daleko, że nazwał sześć znanych organizacji palestyńskich, broniących praw człowieka i społeczeństwa obywatelskiego - organizacjami terrorystycznymi. Jest to zapewne próba odwrócenia uwagi społeczności międzynarodowej od własnych nadużyć.

Wydarzenia, które wiosną wstrząsnęły Palestyną, były odpowiedzią młodych ludzi na izraelskie prześladowania i opresje, jak również na kryzys własnego przedstawicielstwa w palestyńskiej polityce bez realnej wizji możliwości wzięcia w niej udziału. Kryzys ten

jest bardzo mocno dostrzegalny zwłaszcza w Jerozolimie, która pomimo posiadania ważnych religijnych postaci oraz instytucji, jest oddzielona od Autonomii Palestyńskiej, a także od innych struktur politycznych Palestyny z 1948 r.

Sytuacja ta stworzyła coś na kształt nowego ducha w narodzie, przemawiającego słowami „idź i zrób coś”. Przejawia się to w tekstach utworów wschodzących raperów palestyńskich takich jak Daboor czy Shabjdeed. Powstanie tej piosenki zbiegło się w czasie z początkiem powstania, a jej prześmiewcze słowa, konfrontacyjne nastawienie i ostry teledysk, podgrzały nastroje społeczne, czyniąc z niej w bardzo szybkim tempie hymn polityczny, który dało się słyszeć z domów i samochodów w całej Palestynie. Utwór ten jest swoistym zapewnieniem, że mieszkańcy Jerozolimy w końcu „się ogarną”, a młodzi ludzie, którzy brali udział w powstaniu, kierowali się dobrem ojczyzny, a jednak doświadczyli bolesnych represji z rąk policji. Postawę tej młodzieży najlepiej podsumowuje termin „khawa”, który można mniej więcej zdefiniować jako „pomimo najlepszych wysiłków”. Te wydarzenia pokazują, że Palestyńczycy, mieszkający w Jerozolimie przeciwstawiają się okupacji izraelskiej nie w ramach wielkiej strategii, ale dlatego, że mogą jej po prostu pokazać „środkowy palec”, żądając tym samym od rządu izraelskiego zwrotu swojego miasta i jego publicznej przestrzeni.

Wyciśnięta niemal z każdej struktury organizacyjnej palestyńska młodzież znalazła więc swoje miejsce na ulicach. Konfrontacja wzdłuż całej Jerozolimy – od Bramy Damasceńskiej do Sheikh Jarrah, a potem aż do meczetu Al Aqsa, objęła swoim zasięgiem miasta i wsie okupowane przez Izrael od 1948 roku: Jaffa, Haifa, Lydd, Ramla i tym podobne. Pomimo ekstremalnej przemocy ze strony władz izraelskich, wypuszczenia tłumy osadników na tereny palestyńskie, a także pomimo masowych aresztowań, Palestyńczycy utrzymali swoje protesty, których kulminacją były strajki ogólnonarodowe w dniu 18 maja. I pomimo, iż ogłoszono go jedynie kilka dni wcześniej, strajk generalny zdołał objąć swym zasięgiem niemal wszystkie społeczności palestyńskie, w tym również obozy dla uchodźców w sąsiednich państwach.

Informacjom, hasłom i energii tego powstania nadawano rozgłos za pośrednictwem mediów społecznościowych, nieformalnych sieci organizatorów, prawników, muzyków, artystów, dziennikarzy i grup społecznościowych. Większość mobilizacji kierowana była przez młodych i elokwentnych Palestyńczyków takich, jak np. bracia Al-Kurd - Muna i Muhammad, których waleczność, niezłomność i umiejętność ośmieszania policji oraz żydowskich osadników w mediach społecznościowych, pochwyciły publiczną wyobraźnię.

W obliczu nieudolnego i skorumpowanego systemu zarządzania państwem, będących przejawem zniszczonych palestyńskich struktur politycznych, ludzie zwrócili się w przeciwnym kierunku czyli w stronę młodego pokolenia, które szczerze i z mocą mówiło o sprawie palestyńskiej.

Manifest na rzecz „Godności i Nadziei”, który od maja rozpowszechniany jest w mediach społecznościowych, mówi, że: „Dzielne pokolenia, które nadejdą, muszą być na nowo wychowywane na fundamentalnej podstawie naszej jedności”.



Aktywiści otrzymali poparcie od rzeszy młodych Palestyńczyków, ubranych w charakterystyczne czarne trampki, dres i czarne czapki Adidasa z białymi naszywkami. U szczytu protestów spontanicznie dołączyła do nich wielka rzesza społeczeństwa palestyńskiego.

## **Izraelska kontrola, sprawowana nad życiem Palestyńczyków, mieszkających w Jerozolimie**

Praktyki represji jakie Izrael stosuje w Jerozolimie to między innymi wypędzanie, odmowne rozpatrywanie wniosków o połączenie rodzin, unieważnianie dowodów tożsamości czy wyburzanie domostw. Wszystkie te akty zostały solidnie udokumentowane przez organizacje praw człowieka i uznane przez Organizację Narodów Zjednoczonych jako nielegalne i bezprawne. Rząd izraelski ogranicza również rozbudowę infrastruktury palestyńskiej, co podnosi cenę gruntu i wynajmu, zmuszając tysiące ludzi do prowadzania się z tych terenów.

Państwo izraelskie, współpracując niemal w „białych rękawiczkach” z grupami ekstremistycznych osadników, wysiedla Palestyńczyków z dzielnic, które uznaje za strategicznie ważne (takich jak Sheikh Jarrah i Silwan), ułatwiając tym grupom wprowadzanie się do palestyńskich domostw, planuje też całą infrastrukturę mając docelowo na uwadze judaizację tych terenów oraz sprawowania kontroli nad historycznym Starym Miastem Jerozolimy. Z tego właśnie powodu ruchliwe palestyńskie centra handlowe takie, jak ulice Wadi Al Jozz, Salaheddin czy Sultan Suliman mają również zostać przejęte przez władze izraelskie. Obiektywnym i niezaprzeczalnym celem tych zmian demograficznych jest zredukowanie liczby Palestyńczyków i zwiększenie liczby Izraelczyków. Plan ten jest już oficjalnie przyjęty w planach zagospodarowania miasta Jerozolima.

Najlepszym przykładem intencji Izraela jest jego aktywność przy Bramie Damasceńskiej, która jest głównym palestyńskim wejściem do Starego Miasta, wciąż ożywionego biznesem, sklepami i kawiarniami oraz rozbrzmiewającego odgłosami kramarzy i sprzedawców, handlujących owocami i warzywami. Po przejściu miasta w 1967 roku, Izraelczycy skonstruowali schody, które istnieją do dziś, zakładając tym samym, że będą one fizyczną barierą, która utrudniałaby ludziom gromadzenie się i sprzedaż swoich produktów. Jednak miejsce to pozostało palestyńskim symbolem i jest jedną z nielicznych przestrzeni publicznych, w której Palestyńczycy mogą się spotkać, porozmawiać i wypić wieczorną herbatę. Izrael dąży do zakończenia tak ożywionego użytkowania tego miejsca i dlatego wybudował wieże strażnicze obok Bramy, żeby nękać i monitorować Palestyńczyków, którzy przychodzą i odchodzą. W kwietniu bieżącego roku, podczas Ramadanu władze izraelskie usiłowały pójść o krok dalej, ustawiając na schodach bariery i zakazując Palestyńczykom gromadzenia się w ogóle. Jednak po 13 dniach protestów, dziesiątkach aresztowań, pobic i używaniu bomb dźwiękowych, bariery na schodach Bramy zostały wreszcie usunięte. Jednak mimo to izraelska policja nadal kontynuuje nadużycia wobec Palestyńczyków, gromadzących się w tym miej-

scu. Ułatwia pełne przemocy marsze skrajnie prawicowych osadników żydowskich, samowolnie aresztuje ludzi, zaś schody Bramy spryskuje cuchnącą wodą z odchodami skunksów.

Obywatele palestyńscy są wewnątrz Starego Miasta obiektem dotkliwych restrykcji i prześladowań ze strony izraelskich żołnierzy i policji zbrojnej, którzy krążą po ulicach, wymagając okazywania dokumentów tożsamości i przesłuchując ludzi. Kamery monitoringowe, umieszczone wokół Starego Miasta nadzorują każdy ruch obywateli palestyńskich, w tym również i te, które od 2015 roku są zainstalowane w kompleksie meczetu Al-Aksa i wiele innych. Użycie siły przez władze izraelskie w Al-Aksa podczas tegorocznego Ramadanu są częścią większego planu prześladowania i aresztowania wiernych, zbrojnych napadów organizowanych przez grupy osadników oraz policji, a także prób osłabienia suwerenności Palestyńczyków w tym miejscu, a nawet jej całkowitego odebrania. Z powodu ciągłego nadzoru i nękania obywateli palestyńskich, kurczy się przestrzeń jaką zajmują w swojej części miasta, a co za tym idzie przestrzeń ta otwiera się coraz bardziej dla Izraelczyków, których aktywność kolonizacyjna, taka jak przejmowanie domostw i budynków palestyńskich oraz zachęcanie ich do obecności na palestyńskim Starym Mieście, ułatwia jeszcze bardziej wypieranie rdzennych mieszkańców. Toczące się zaś za kulisami działania takie, jak nękanie sprzedawców, praktyki podatkowe, próby przejmowania majątków kościelnych – przyczyniają się do pogłębiania i tak silnej presji na obywateli palestyńskich.

## **Kreatywne organizacje i Droga do Przodu**

Palestyńczycy mieszkający w Jerozolimie, wykorzystując wszelkie dostępne możliwości, już od dawna przeciwstawiają się wysiłkom państwa izraelskiego, które próbuje ich usunąć z tego miejsca. Palestyńska Jerozolima przeżyła pierwszą Intifadę w 1987 roku, masakrę w Al-Aksaw 1990 roku, następnie drugą Intifadę, potem Intifadę Jerozolimską z 2014 roku, następnie w latach 2015-2016 tzw. „Intifadę Noża”, protesty w 2017 roku, a teraz ostatnie powstanie z 2021, nie mówiąc o licznych codziennych incydentach i konfrontacjach. Niektóre z protestów jak te z 2017 roku, stały się ogromnymi i znaczącymi powstaniem obywatelskimi, w które zaangażowało się dziesiątki tysięcy osób. Ten właśnie duch obywatelski oraz inne zasoby i możliwości stały się bazą i zarazem przyczyną rozpoczęcia ostatniego powstania.

Wszelkie palestyńskie zgromadzenia, Izrael uważa za zagrożenie i dlatego np. wydanie zgody na jakikolwiek oficjalny protest nie wchodzi w rachubę, co przecież podważa prawa polityczne Palestyńczyków. W odpowiedzi na takie działania palestyńscy aktywiści wykorzystują każdą publiczną okazję jako możliwość do mobilizacji. Zgromadzenia modlitewne, aktywność kulturalna i wydarzenia sportowe stały się ważnymi momentami, które jednoczą, budują i wzmacniają ogólny społeczny opór. W czerwcu aktywiści wykorzystali uwagę mediów by zwrócić ją na izraelskie próby eksmisji rodzin z ich domów w Sheikh Jarrah i zwiększyć tym samym świadomość opinii publicznej istnienia prób przymusowych wysiedleń, podejmowanych przez władze izraelskie. Zaraz potem w palestyńskiej wiosce Lifta (w której czystki etniczne mają miejsce od 1948



roku), odbył się koncert, którego celem było zwrócenie uwagi na planowane przez Izrael przejęcie kontroli nad pozostałymi palestyńskimi domostwami oraz zmobilizowanie mieszkańców do obrony swojego mienia.

W obu tych miejscach czyli w Sheikh Jarrah i Silwan powstały liczne inicjatywy młodzieżowe. Rozpowszechnianie informacji w mediach społecznościowych było zintegrowane z działalnością organizowaną w terenie, opartą na dziesiątkach lat pracy poprzednich pokoleń. I tak np. Muna i Muhammad Al-Kurd rozpoczęły swoją działalność i zaangażowanie w sprawy Sheikh Jarrah jeszcze jako dzieci więcej niż dziesięć lat temu, co dało im doświadczenie w kontakcie z mediami i we współpracy z grupami lokalnymi, a także międzynarodowymi, solidaryzującymi się ze sprawą walki o jedność i prawa obywatelskie Palestyńczyków. W swojej działalności i przesłaniu wyraźnie łączą trudne położenie swojej rodziny z Katastrofą wysiedleńczą w 1948 roku określaną jako Nakba. Jako przykład zaś heroicznej walki o Sheikh Jarrah podają ciężką pracę swojej babci, która niezłomnie walczyła w obronie tych terenów, pomimo trwających dziesięciolecia wysiłków izraelskich osadników, kolonizujących wspomniane obszary.

Powstanie palestyńskie, które miało miejsce wiosną tego roku, jako narzędzie organizacyjne wykorzystało w dużej mierze media społecznościowe. Platformy takie jak Facebook, Twitter i WhatsApp stały się kluczowymi mediami, których użyto do ostrzegania mieszkańców o tym, gdzie będą miały miejsce ataki policji i osadników, a także w celu mobilizowania ludzi do organizowania i udziału w protestach, a także do pogłębiania świadomości narodowej Palestyńczyków, również tych mieszkających poza granicami kraju oraz ich własnej wartości na arenie międzynarodowej. W czasie wielogodzinnych spotkań i dyskusji on-line, toczących się często do późnych godzin nocnych, rozmaite społeczności palestyńskie dzieliły się ze sobą wiadomościami i perspektywami, łącząc się ze sobą we wspólnym duchu. A co najważniejsze, aktywność on-line przełożyła się na rzeczywiste działania, czego dowodem był strajk generalny, a także wiele innych codziennych akcji.

Pomimo dotkliwych izraelskich represji, powstanie pozostawiło Palestyńczyków w stanie wielkiego poczucia zwycięstwa. I tak np. Izrael usunął spod Bramy Damaśceńskiej wybudowane przez siebie bariery, opóźnił wysiedlenia z Sheikh Jarrah, powstrzymał marsz izraelskich osadników na arabskie terytoria podczas Dnia Jerozolimy. Niezwykle znaczące jest odchodzenie w niebyt podziałów pomiędzy Palestyńczykami i odnawianie się poczucia jedności. Palestyńczycy mieszkający w Hajfie, Jerozolimie, Gazie czy Libanie niezależnie od koloru ich dokumentów tożsamości, zgodnie uznają, że stanowią jeden naród, a celem ich zmagania jest wyzwolenie i powrót do siebie.

Obecnie wielkim wyzwaniem dla Palestyńczyków jest przełożenie tych osiągnięć i rozwoju świadomości narodowej na formę instytucjonalną, która mogłaby skupić i zorganizować sprzeciw i opór Palestyńczyków wobec izraelskiego apartheidu. Koniecznym jest też do tego celu tworzenie i rozwój organizacji, koordynowanie ich pracy za granicą, a także powrót OWP, która zostałaby przekształcona w ruch narodowo-wyzwoleńczy,

zdolny do zaangażowania się w walkę o Palestynę. W obliczu niedawnych izraelskich represji będzie to nie lada wyczyn, ale nowe pokolenie Palestyńczyków udowodniło, że posiada odwagę i zasady, by odnieść sukces.

*Akram Salhab, działacz palestyński i pisarz z Jerozolimy (al-Quds) oraz doktorant na Uniwersytecie Queen Mary w Londynie.*

*Dahoud al-Ghoul, działacz palestyńskim z Jerozolimy (al-Quds), badacz i przewodnik turystyczny. Były więzień polityczny.*

Tekst pochodzi ze strony internetowej Bliskowschodniego Projektu Badawczego i Informacyjnego

<https://merip.org/2021/11/jerusalem-youth-at-the-forefront-of-2021s-unity-intifada>

#### Przypisy:

1 David Hirst, *The Gun and the Olive Branch* (London: Faber and Faber, 1977).

2 Uri Davis, *Apartheid Israel: Possibilities for the Struggle Within* (London: Zed Books, 2003) p. 22.

# O sytuacji palestyńskich organizacji zajmujących się prawami człowieka

z Francesca Albanese o sytuacji organizacji zajmujących się prawami człowieka w Izraelu rozmawia Romana Rubeo<sup>1</sup>

Minister obrony Izraela Benny Gantz 21 października de facto zdelegalizował sześć istotnych palestyńskich grup obrony praw człowieka, uznając je za „organizacje terrorystyczne”, „potajemnie powiązane” z Ludowym Frontem Wyzwolenia Palestyny (PFLP).

Wśród tych grup znalazły się Al-Haq, Międzynarodowa Kampania w Obronie Dzieci – Palestyna, Związek Komitetów Pracy na Roli, Addameer, Centrum Rozwojowo-Badawcze Bisan oraz Zjednoczenie Palestyńskich Komitetów Kobiet.

Decyzję tą, stanowczo oprotestowały poszkodowane podmioty oraz organizacje międzynarodowe. Wywołała ona również oburzenie opinii publicznej. Amnesty International i Human Rights Watch we wspólnym oświadczeniu wydanym 22 października stwierdziły, że ta „przerażająca i niesprawiedliwa decyzja jest atakiem rządu izraelskiego na międzynarodowy ruch obrony praw człowieka”.

Kilka dni później, 26 października, Wysoka Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka Michelle Bachelet potępiła tę decyzję jako „atak na obrońców praw człowieka, wolność stowarzyszania się, opinii i wypowiedzi oraz na prawo do udziału w życiu publicznym, i powinna być natychmiast cofnięta”.

Aby lepiej zrozumieć powody decyzji Izraela, jak również dowiedzieć się jaki wpływ może ona mieć i tak już trudną pracę palestyńskich organizacji pozarządowych, rozmawiałam z Francescą Albanese, międzynarodową prawniczką i badaczką, autorką licznych publikacji na temat uchodźców palestyńskich, w tym „Palestinian Refugees in International Law”, której współautorem jest Lex Takkenberg.

**Czy może nam Pani wyjaśnić, w jaki sposób to posunięcie stanowi „haniebny atak na prawa człowieka”? Czy jest to uzasadniona decyzja w świetle prawa międzynarodowego?**

---

<sup>1</sup> Romana Rubeo włoska pisarka i redaktorka zarządzająca The Palestine Chronicle.



Przez ostatnie 30-40 lat organizacje, do których skierowana jest pomoc, pracowały na rzecz wspierania i ochrony Palestyńczyków żyjących pod okupacją izraelską. Warto pamiętać, że jest to najdłuższa okupacja wojskowa w czasach współczesnych, która, zgodnie z autorytatywną analizą profesora Michaela Lynka, specjalnego sprawozdawcy ONZ ds. okupowanych terytoriów palestyńskich (oPt), już straciła znamiona legalności.

W rzeczywistości, zgodnie z prawem międzynarodowym, okupacja jest uzasadniona jedynie dla celów ściśle wojskowych, powinna być tymczasowa, prowadzona w dobrej wierze i dla dobra okupowanej ludności, i nigdy nie może przerodzić się w przejęcie kontroli lub suwerenności nad okupowanym terenem lub ludnością. Co więcej, władza okupująca nie ma prawa osiedlać swojej ludności cywilnej na okupowanym terytorium ani anektować żadnej jego części, a terytorium zajęte przez Izrael w 1967 roku musi zostać jak najszybciej zwrócone w całości suwerenowi - ludności okupowanej. Nie jest to oczywiście przypadek palestyńskich terytoriów okupowanych, gdzie Izrael przez 54 lata zakłócał porządek społeczny uniemożliwiając zakończenie żydowskiej dominacji nad Palestyńczykami, i gdzie Izrael nie ma zamiaru zrzec się kontroli ponad 60% ziem Zachodniego Brzegu, które de facto kontroluje i pod wieloma względami traktuje (choć bezprawnie) jako „zaanektowane”.

W tym kontekście wyżej wymienione organizacje są ostatnim bastionem ochrony ludności znajdującej się pod okupacją. Biorąc pod uwagę nikczemną bezczynność społeczności międzynarodowej, która pozostaje odpowiedzialna za utwierdzanie Izraela w swojej postawie i tym samym umożliwiając trwanie takiego stanu rzeczy w Palestynie.

**To nie pierwszy raz, kiedy palestyńskie i izraelskie grupy broniące praw są atakowane przez rząd Izraela. Podczas gdy restrykcje wobec izraelskich organizacji pozarządowych, zwłaszcza tych walczących przeciwko izraelskiej okupacji Palestyny, są stosunkowo nowym zjawiskiem, przez lata palestyńskie organizacje zajmujące się obroną grupy praw człowieka były poddawane naciskom, przemocy, ograniczeniom w przemieszczaniu się, nalotom na biura i aresztowaniom. Dlaczego Izrael tak bardzo boi się organizacji obywatelskich, do tego stopnia, że usiłuje je całkowicie uciszyć?**

Ponieważ ujawniają one brutalność okupacji oraz niepewność warunków życia i korzystania z podstawowych praw na terenach okupowanych, co jest wynikiem działań izraelskich, ale także postępowania Autonomii Palestyńskiej. Izrael obawia się ich, ponieważ to właśnie dzięki nim świat dowiedział się (nawet jeśli wiedza nie przełożyła się jeszcze na stanowcze działania), co robi Izrael pod pretekstem „utrzymywania bezpieczeństwa”.

W rzeczy samej, w pełni zgadzam się, że terroryzm jest obecny na okupowanych terytoriach Palestyny, co potępiła Amira Hass w swoim ostatnim artykule: w którym piętnowała fakt, że bezbronni cywile narażeni są na strach i brutalność zamaskowanych izraelskich żołnierzy, którzy napadają na palestyńskie domy i wioski, często w środku nocy; gdzie panuje całkowity brak odpowiedzialności za częste przypadki utraty życia przez cywilów, nieuzasadnione wyburzenia palestyńskich domów; konfiskatę własno-



ści cywilów i pozbawiani są oni środków do życia. Takie działania mają miejsce wobec pasterzy i rolników; palenie stuletnich sadów i drzew oliwnych; niezliczone codzienne upokorzenia, na jakie narażeni są Palestyńczycy pod jarzmem okupacji. W tym względzie zgadzam się, że praktyki stanowiące przejaw terroryzmu na tych terytoriach muszą zostać zbadane, a osoby odpowiedzialne ścigane.

**Palestyńskie organizacje obywatelskie, które były celem izraelskich ataków, odegrały kluczową rolę we wspieraniu ofiar represji i w przygotowaniu materiałów (gromadzeniu dowodów) podczas sprawy wniesionej do Międzynarodowego Trybunału Karnego przeciwko izraelskim jednostkom, które są oskarżane o zbrodnie wojenne. Czy uważa Pani, że ta decyzja ma związek z postępowaniem prowadzonym przez MTK?**

Moim zdaniem, tak i nie. Nie da się zaprzeczyć, że Izrael wykorzystuje wszystkie dostępne środki, aby utrudnić dochodzenie MTK i aby uniknąć jakiegokolwiek odpowiedzialności; myślę jednak, że chodzi o coś więcej.

Uciszenie raz na zawsze tych (organizacji), które pozwalają światu poznać prawdę o brutalności izraelskich działań wymierzonych w Palestyńczyków oraz to, jak „trwająca pięć dekad okupacja stała się nieodróżnialna od aneksji i apartheidu”, jest teraz kluczowe.

W tym roku - dzięki nieustannym doniesieniom Palestyńczyków i początkowo kilku odważnych międzynarodowych ekspertów (takich jak profesorowie Dugard, Reynolds, Falk i Tilley), obecnie wspieranych przez organizacje izraelskie (Yeshdin i B'Tselem) i międzynarodowe niezależne organizacje praw człowieka, takie jak Human Rights Watch - stało się „bardziej akceptowane” mówienie o tym, że to co ma miejsce w Izraelu ma znamiona działalności niezgodnej z prawem i że sytuacja na obszarach okupowanych nosi znamiona zbrodni apartheidu i prześladowań wobec Palestyńczyków. Jest to istotny krok, który zapoczątkował międzynarodową debatę i większą kontrolę nad tym co ma miejsce w Izraelu.

Izrael od dawna narusza podstawowe zasady prawa międzynarodowego. Począwszy od mającego miejsce 70 lat temu przymusowego wyludnienia dwóch trzecich rdzennej ludności arabskiej z terytoriów, na których utworzono państwo Izrael w znajdującej się pod brytyjskim protektoratem Palestynie. Wtedy to nastąpiło masowe wynarodowienie, ciągle odmawianie Palestyńczykom prawa do powrotu oraz udziału w życiu społeczno-politycznym oraz konieczność podporządkowania się od 1967 roku decyzjom Izraela na okupowanych terytoriach Palestyny. Nie sposób tutaj pominąć domniemyanych zbrodni wojennych i zbrodniach przeciwko ludzkości popełnianych przy okazji kolejnych ataków wojskowych na Strefę Gazy, której ludność jest uwięziona w nielegalnej blokadzie od 13 lat, co w świetle prawa międzynarodowego jest przykładem odpowiedzialności zbiorowej (niezależnie od odpowiedzialności faktycznych władz).

Fakty te wychodzą teraz na światło dzienne, a soczewka „apartheidu” lepiej nadaje się do wyjaśnienia przeszłej i obecnej rzeczywistości w Izraelu/Palestynie, jak również przyczynkiem do wyjaśnienia nieosiągalności pokoju. Domyślam się, że Izraelowi nie

podoba się taki dyskurs, mimo że jest on oparty o dowody, które są wciąż dostarczane przez organizacje pozarządowe. Innymi słowy, „le roi est nu”, król jest nagi, a także wściekły, więc działa z bezprecedensowym, moim zdaniem, brakiem taktyki.

**Jedna z sześciu organizacji pozarządowych, Al-Haq, grupa zajmująca się prawami człowieka z siedzibą w Ramallah, oprotestowując decyzję władz Izraela, wezwała do międzynarodowej solidarności i podjęcia konkretnych działań w celu zapewnienia jej natychmiastowego unieważnienia. Jaką rolę może odegrać społeczność międzynarodowa? A z drugiej strony, jakie są konsekwencje, jakie mogą ponieść te organizacje pozarządowe, na przykład w zakresie finansowania?**

Fakt, że te organizacje pozarządowe są obecnie zdelegalizowane, upoważnia izraelski aparat wojskowy do zamykania ich biur, zajmowania ich aktywów oraz aresztowania i przetrzymywania ich pracowników. Zakazuje również finansowania, a nawet publicznego wyrażania poparcia dla ich działalności. Jeżeli nakaz ten nie zostanie natychmiast uchylony, to bez wątpienia jeszcze bardziej zdławi on zdolność palestyńskiego społeczeństwa obywatelskiego do stawiania oporu. A jednak nie wierzę, że uczyni to Palestyńczyków (i Izraelczyków walczących o sprawiedliwość i prawa człowieka w Izraelu/Palestynie) mniej odpornymi: wręcz przeciwnie, jest to bardziej prawdopodobne. Palestyńczycy przetrwali tak wiele i przez tak długo, że będzie to tylko kolejny rozdział w ich zbiorowym doświadczeniu.

Jednakże, jak ogłosiły HRW i Amnesty International, reakcja społeczności międzynarodowej na ten atak „będzie prawdziwym testem jej determinacji do poparcia dla obrońców praw człowieka” w ogóle. Zbyt długo społeczność międzynarodowa pozwałała, aby Izraelowi uchodziło to bezkarnie, nie zważając na poważne naruszenia praw człowieka. To ośmieliło Izrael do dalszego działania wbrew prawu międzynarodowemu. Ale także w pewien sposób osłabia moralną siłę praw człowieka i opartego na nich porządku międzynarodowego. Podwójne standardy nie działają dobrze, zwłaszcza na szczeblu międzynarodowym i kraje zachodnie powinny być tego świadome.

Nadszedł czas, by społeczność międzynarodowa dotrzymała obietnicy, że stanie w obronie praw człowieka i ograniczy Izrael, poczynając od środków dyplomatycznych i sankcji, tak by położyć kres temu niemożliwemu do utrzymania stanowi rzeczy.

Uważam, że dochodzenie Biura Prokuratora Międzynarodowego Trybunału Karnego, w zakresie rozpatrywania sprawy sytuacji w Palestynie, powinno być kontynuowane, a poza tym, że należy wreszcie dokonać zmiany paradygmatu w sposobie podejścia do kwestii Palestyny w ciągu ostatnich 70 lat. W ostatnim sprawozdaniu Specjalnego Sprawozdawcy ds. palestyńskich terytoriów okupowanych możemy przeczytać: „W epoce postkolonialnej, w trzeciej dekadzie XXI wieku, świat toleruje to, co jest nie do przyjęcia: narzucenie kolonialnej rzeczywistości w Palestynie. Wszystko to faworyzuje uprzywilejowanego okupanta. Wszystko to działa przeciwko prawom podporządkowanych, którzy już dawno powinni odzyskać swoje prawa.” To musi się skończyć.

Rozwiązanie kwestii Palestyny, w tym 7 milionów uchodźców palestyńskich wciąż oczekujących na sprawiedliwość, musi zostać rozstrzygnięte na szczeblu międzyna-



rodowym. Mające miejsce od trzydziestu lat wspierania procesu dwustronnego rozwiązania konfliktu przeniesione z podejścia dwustronnego ostatnich 30 lat, czyli ram Madrytu/Oslo nie przynosi oczekiwanych efektów. Sprawę trzeba rozstrzygnąć na poziomie ponadnarodowym np. na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. ONZ musi działać zgodnie z zasadami, kierując się prawem międzynarodowym, nie może sobie pozwolić na to aby realpolitik decydowała o losach najdłuższego nierozwiązanego konfliktu ery nowożytnej. Zbyt wielu, zwłaszcza w regionie arabskim, zapłaciło za to wysoką cenę.

Międzynarodowa Sieć Arabskie Odrodzenie dla Demokracji i Rozwoju ostatnio zajmowała się kwestią palestyńską. Tworzący Sieć stanowczo stwierdzili, że konieczne jest, aby wszyscy partnerzy organizacji będących celem ataku zajęli jednoznaczne stanowisko w sprawie ich wsparcia i zażądali, aby rząd Izraela natychmiast i bezwarunkowo odwołał swój rozkaz wojskowy z 22 października 2021 r., kryminalizujący te organizacje. Wszystkie rządy, które zapewniają, że ich polityka zagraniczna ma na celu promowanie praw człowieka i ochronę obrońców praw człowieka, muszą zakończyć długo utrzymywaną akceptację dla stosowania podwójnych standardów wobec Izraela -Palestyny i przyjąć konkretne środki, indywidualnie i zbiorowo, aby zmusić Izrael do zakończenia apartheidu w Palestynie, w tym okupacji Zachodniego Brzegu i Wschodniej Jerozolimy oraz zniesienia blokady Strefy Gazy.

Działania państw nie powinny ograniczać się do oświadczeń wyrażających ubolewanie, zaniepokojenie, a nawet potępienie: nadszedł czas, aby oświadczeniom tym towarzyszyły środki i konsekwencje, które powstrzymają Izrael od dalszych nadużyć. Bez względu na to, jakie będą losy przywołanego wcześniej wojskowego rozkazu, niedawno powołana komisja śledcza ONZ ds. Izraela/Palestyny, której mandat obejmuje zajęcie się wszystkimi podstawowymi przyczynami systematycznego łamania praw człowieka „po obu stronach zielonej linii”, powinna również zbadać prześladowania palestyńskich obrońców praw człowieka i organizacji ich zrzeszających, ponieważ od dawna ujawniają one izraelskie łamanie praw człowieka i będą to robić nadal, o ile nie zostaną podjęte konkretne środki w celu ochrony Palestyńczyków, w tym obrońców praw człowieka.

*Francesca P. Albanese jest prawniczką specjalizującą się w sprawach międzynarodowych i badaczką oraz autorką wielu publikacji i opinii na temat kwestii uchodźców palestyńskich, najdłuższej i najbardziej przewlekłej sytuacji uchodźczej od czasów II wojny światowej. Wraz z Lexem Takkenbergiem jest autorką nowej książki *Palestinian refugees in International Law* (OUP, czerwiec 2020), która zawiera kompleksowy przegląd kwestii uchodźców palestyńskich od jej początków do dnia dzisiejszego, poprzez rygorystyczne ujęcie prawne i historyczne.*

Wywiad został opublikowany w The Palestine Chronicle 28 października 2021 r.

<https://www.palestinechronicle.com/intl-law-expert-francesca-albanese-speaks-to-the-palestine-chronicle-on-the-banning-of-six-palestinian-rights-groups/>

nasze  
**Argumenty** polecają  
Polska Europa Świat

**POSITIVE DAY**

**Wrocław**

**Bogusławskiego 41**



# O irlandzkim poparciu dla walki Palestyńczyków

*z Chrisem MacManusem europosełem Sinn Féin rozmawia Gavin Rae*

***Skrytykował Pan UE za brak działań w sprawie łamania praw człowieka przez rząd izraelski w Palestynie. Jakich działań oczekiwałby Pan w tej sprawie?***

Po pierwsze, wszystkie stosunki z państwem Izrael muszą opierać się na prawie międzynarodowym. Oznacza to ustalenie, jakie jest właściwe prawo międzynarodowe, a następnie określenie, co zostało naruszone przez rząd izraelski.

Jest całkiem oczywiste, że dalsze osiedlanie się Izraelczyków na terytoriach okupowanych jest sprzeczne z prawem międzynarodowym, podobnie jak wysiedlanie Palestyńczyków z ich domów we wschodniej Jerozolimie. Mówimy tu o podręcznikowej aneksji. Skoro już to ustaliliśmy, jaki jest właściwy środek odwetowy? UE jest przede wszystkim blokiem handlowym; dlatego nie powinniśmy szukać dalej niż zakaz wwozu do UE jakichkolwiek towarów z terytoriów okupowanych.

Po drugie, musimy przyrzeć się innym obszarom współpracy z Izraelem; jestem bardzo zaniepokojony finansowaniem przez UE projektów badawczych w ramach programu Horyzont, które mogłyby przynieść korzyści izraelskim siłom bezpieczeństwa w ich działaniach przestępczych. Zaangażowałem się w kampanię mającą na celu usunięcie Izraela z projektu ROXANNE, w ramach którego finansowane są badania nad technologią rozpoznawania twarzy. Moim zdaniem każdy kontakt między UE a Izraelem musi zostać poddany przeglądowi, w świetle wielokrotnego braku poszanowania prawa międzynarodowego i prześladowania Palestyńczyków. Każdego miesiąca widzę, jak UE nakłada nowe sankcje na kraje na całym świecie za przestępstwa, które są równie poważne - to całkowita hipokryzja.

Wreszcie, Parlament Europejski mógłby nawiązać współpracę z izraelskim społeczeństwem obywatelskim i obywatelami Izraela, którzy są krytyczni wobec działań swojego rządu. Jednym z przykładów może być akcja „Breaking the Silence” (przełamując milczenie), w której byli żołnierze izraelscy opowiadają o wykonywaniu rozkazów, które doprowadziły do działalności zbrodniczej na ludności palestyńskiej.

***Sinn Fein na poziomie krajowym i europejskim wykazuje się dużą aktywnością w inicjowaniu i tworzeniu akcji solidarności z narodem palestyńskim. Dlaczego ta kwestia jest tak ważna dla Pańskiego ugrupowania?***

Sinn Fein zawsze była bardzo świadoma podobieństw między uciskiem, jakiego doświadczają Palestyńczycy, a walką Irlandczyków w północnej Irlandii. Każdy konflikt ma oczywiście swoją własną złożoność, ale na podstawowym poziomie mówimy o dwóch narodach, które przez dziesięciolecia zmagaly się z uciskiem i którym obce mocarstwa odmawiały praw do posiadania ojczyzny. Nie jest też wielkim zbiegiem okoliczności, że obydwa narody zapłaciły wysoką cenę za to, że brytyjscy urzędnicy wytyczyli linie na naszych terytoriach narodowych, gdy ich władza kolonialna ustępowała, a tym samym zapisali dekady przyszłego konfliktu.

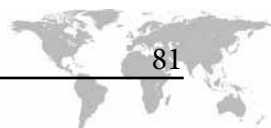
W kontekście irlandzkim dążymy do zjednoczenia narodowego, a sześć z naszych hrabstw nadal znajduje się pod jurysdykcją brytyjską. W Palestynie sytuacja jest bardziej poważna, walczą oni o podstawowe prawo do istnienia; ich terytorium jest codziennie uszczuplane. Nas irlandzkich republikanów to bardzo boli.

***Delegacja Parlamentu Europejskiego ds. Stosunków z Palestyną wydała ostatnio oświadczenie w sprawie strajków głodowych palestyńskich więźniów. Czy mógłby Pan powiedzieć coś więcej o tym?***

Kilku Palestyńczyków rozpoczęło strajk głodowy na znak protestu przeciwko izraelskiej praktyce zatrzymania administracyjnego. Polega ona na zamykaniu ludzi w więzieniach bez żadnych dowodów lub procesu. Podobne rozwiązania były również stosowane w północnej Irlandii w latach 70. ubiegłego wieku, znane wówczas jako internowanie. Stosowanie jej przez rząd izraelski zostało ostro skrytykowane przez wszystkie międzynarodowe organizacje zajmujące się prawami człowieka i ONZ. Specjalny sprawozdawca ONZ Michael Lynk trafnie stwierdził, że:

„Zatrzymanie administracyjne jest anatemą w każdym demokratycznym społeczeństwie, które przestrzega zasad państwa prawa, ponieważ pozwala ono państwu na aresztowanie i przetrzymywanie osoby bez postawienia zarzutów, bez procesu, bez znajomości dowodów przeciwko niej i bez sprawiedliwej kontroli sądowej, jest to system karny, który jest gotowy do nadużyć i złego traktowania”.

Uważam, że należy stwierdzić, że strajk głodowy to nie jest małe społeczne zobowiązanie. Śledzę wydarzenia z ostatnich kilku miesięcy i widziałem zdjęcia pokazujące pogorszenie się stanu zdrowia niektórych więźniów. W ostatnich tygodniach widzieliśmy w szczególności, jak stan Miqdada al-Qawasmeha pogarszał się, a on był bliski całkowitej utraty przytomności. Pięć dni temu ogłoszono, że zostanie on zwolniony z więzienia, w wyniku czego strajk się zakończył. Wiem jednak o innych, którzy podtrzymują protest. Więźniowie nie powinni być zmuszani do ryzykowania swego życia, aby rząd izraelski zdecydował o rozpoczęciu procesu uwalniania więźniów. W Irlandii mamy bolesne wspomnienia o dziesięciu więźniach republikańskich, którzy poświęcili swoje życie w protestach o uznanie ich za jeńców wojennych; ta tragedia nie powinna się nigdy powtórzyć.



***Osoby broniące praw Palestyńczyków są często oskarżane o antysemityzm? Co Pan myśli o takim podejściu do problemu? W jaki sposób prowadzić działalność popierającą sprawę palestyńską, unikając jednocześnie oskarżeń o antysemityzm?***

Po pierwsze, jako irlandzki republikanin kieruję się zasadami określonymi w irlandzkiej Proklamacji z 1916 roku, która nakazuje szacunek i równość dla ludzi wszystkich wyznań i bezwyznaniowych.

Należy również zauważyć, że wśród społeczności żydowskich na całym świecie istnieje znaczące poparcie dla praw Palestyńczyków. Na ironię zakrawa fakt, że niektórzy Żydzi są oskarżani o antysemityzm przez tych, którzy chcą zamknąć dyskusję na temat praw Palestyńczyków i uciszyć krytyków polityki rządu izraelskiego.

Jeśli wśród osób popierających Palestyńczyków są antysemita to stanowią oni problem, z którym jako ruch będziemy musieli sobie poradzić. Nie sądzę, aby stanowili oni znaczącą część tych, którzy wzywają do wsparcia Palestyny.

Ludzie, z którymi rozmawiałem, opierają swoje poparcie dla Palestyny na poszanowaniu godności ludzkiej, prawa międzynarodowego, suwerenności narodowej oraz praw uciskanych narodów i mniejszości. Religia nie powinna wchodzić w grę; tak naprawdę mówimy o okupancie i okupowanych. Politycy tworzą politykę Izraela i tylko oni ponoszą odpowiedzialność za zbrodnie popełniane przez Izrael. Biorąc to pod uwagę, wszelka krytyka Izraela powinna być skierowana tutaj, a nie przeciwko zwykłym obywatelom, którzy w oparciu o swoją wiarę próbują żyć dalej, tak jak reszta z nas.

Gdyby role były odmierne, myślę, że wszyscy z takim samym zaangażowaniem broniłoby praw obywateli Izraela. Moje wielkie oburzenie wywołała informacja, że neonazistowski poseł do PE poprzedniej kadencji wydał za pieniądze Parlamentu Europejskiego publikację negującą Holokaust<sup>1</sup>. Na takie działania nie powinno być przyzwolenia.

Aby w pełni odpowiedzieć na Pana pytanie, jestem bardzo zaniepokojony oskarżeniami o antysemityzm, które są wykorzystywane jako sposób na uciszenie przeciwników polityki rządu Izraela. Rozmowy muszą być oparte na faktach i realiach; w ten sposób zapewnimy uniknięcie antysemityzmu. W żadnym wypadku domaganie się poszanowania praw człowieka czy rozwiązania dwupaństwowego nie może być uznane za sprzeczne z jakąkolwiek religią i uważam, że ci, którzy próbują uczynić te kwestie kontrowersyjnymi, mają ukryte motywy.

**Dziękuję za rozmowę.**

Wiecej na temat losu palestyńskich więźniów politycznych można dowiedzieć się ze strony sieci solidarności z więźniami palestyńskimi [www.samidoun.net](http://www.samidoun.net) (Red.)

1 Fundusze Parlamentu Europejskiego zostały wykorzystane do promowania negacjonistów Holokaustu, w serii biuletynów publikowanych przez niemieckiego neonazistę uwięzionego za zbrodnie nienawiści. W+B Medien Nordland Verlag, mała firma wysyłkowa zarządzana przez wojującego neonazistę Thorstena Heise'a, otrzymała w 2018 r. około 35 000 euro z pieniędzy Parlamentu Europejskiego. Pieniądze zostały przekazane przez niemieckiego europosła poprzedniej kadencji Udo Voigta, który w PE reprezentował ultranacjonalistyczną Narodowo-Demokratyczną Partię Niemiec (NPD).



nasze  
**Argumenty**

warto przeczytać

# Questioni



Questionnements Frågor. Ερωτήματα Cuestiones Questões

Fragen Mistoqsijet Questions Kysymykset Въпроси. Vragen Zagadnienia

**COMBATTING THE  
CLIMATE CHANGE**

Graphic design: Davide Leone

**N°3**

Magazine of the European Left

 European**LEFT**

[www.europeanleftmagazine.eu](http://www.europeanleftmagazine.eu)

# O promocji sprawy palestyńskiej w Polsce

*z Piotrem Lewandowskim, przewodniczącym stowarzyszenia „Wolna Palestyna” rozmawia Czesław Kulesza*

**Kto tworzy stowarzyszenie „Wolna Palestyna”, jakie są statutowe cele stowarzyszenia, kogo chcecie zachęcić do współpracy?**

Członkami założycielami stowarzyszenia są przede wszystkim Polacy pochodzenia Palestyńskiego, od lat mający polskie obywatelstwo, jak również ludzie z szeroko pojętej lewicy. Choćby z partii Razem. Dlaczego z lewicy? Lewica, szczególnie pozaparlamentarna, jest w Polsce jedynym środowiskiem, które od lat nieustannie nagłaśnia konieczność istnienia niepodległego państwa Palestyna, wspierając tym samym walkę Palestyńczyków o wolność oraz demaskując zbrodnie przeciwko ludzkości, których dopuszczają się siły okupacyjne Izraela. Chcemy w ramach działań statutowych promować również kulturę oraz bardzo bogatą historię Palestyny. W planach mamy także podejmowanie działań pomocowych dla ludności Palestyńskiej, zwłaszcza dzieciom. Do współpracy zapraszamy wszystkie te osoby i organizacje, które nie zgadzają się na dominację siły i przemocy oraz bezprawną okupację suwerennego narodu.

**Sprawa palestyńska od lat jest nierozwiązana i raz na pewien czas – z powodu przerażających doniesień - wraca do debaty politycznej. Co zamierzacie jako stowarzyszenie zrobić, aby była bardziej obecna w świadomości obywateli naszego kraju?**

Chcielibyśmy się skupić na skutecznych akcjach informacyjnych i takich, które będą miały wpływ na nasze decyzje i wybory konsumenckie. Naszym zamiarem jest apelowanie do ludzi, aby nie kupowali towarów, wyprodukowanych przez izraelskie firmy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że bojkot konsumencki jest w naszych warunkach bardzo trudny do przeprowadzenia, ale oczywistym jest, że kto nigdy nie próbuje, ten na pewno nie wygrywa. Do współpracy przy tych akcjach będziemy zapraszali inne organizacje i środowiska. Kolejną ważną sprawą jest nagłaśnianie zbrodni izraelskich wojsk okupacyjnych, wysiedleń, prowokacji, aresztowań, prześladowań, restrykcji, a nawet tortur. Ważne jest, aby opinia publiczna w Polsce dowiedziała się jak to naprawdę tam wygląda. Planujemy również serię działań, propagujących bogatą historię i kulturę Palestyny,

**W Polsce mieszkają, pracują i są aktywni w życiu społecznym Palestyńczycy. Czy wasza organizacja będzie próbowała być ich głosem w Polsce oraz spróbuje przybliżyć ich sylwetki i losy innym mieszkańcom RP?**

Mieszkający w Polsce Palestyńczycy to świetni, bardzo dobrze wykształceni ludzie, którzy doskonale radzą sobie w codziennym życiu. Są między innymi wybitnymi lekarzami, prawnikami, honorowymi obywatelami miast czy przewodniczącymi związków zawodowych. To na skutek okupacji Palestyny, musieli opuścić swoją ojczyznę i poszukać dla siebie miejsca gdzie indziej. Ich przykład dobitnie pokazuje jaki olbrzymi potencjał drzemie w społeczeństwie Palestyny. Pokazuje, na jakim poziomie rozwoju cywilizacyjnego byłaby Palestyna, gdyby nie mur, otaczający ją zasiekami i gdyby jej mieszkańcy nie byli poddawani zbrodniczym praktykom, stosowanym przeciwko nim przez Izrael. Będziemy chcieli wykorzystać doświadczenie naszych palestyńskich przyjaciół, mieszkających w Polsce..

**Polacy nie tylko z historii, ale dość często z relacji rodzinnych znają sytuację życia pod okupacją lub w warunkach ograniczonej suwerenności (zaborcy, okres w czasie i po II wojnie światowej), czy myślisz, że te doświadczenia mogą ułatwić Waszą działalność?**

To prawda. Polska i Palestyna, mają wiele wspólnego. Zaborcy czy okupanci również nazywali walczących o wolność Polaków bandytami. Dziś propaganda Izraela sprzedaje światu obraz Palestyńczyków jako terrorystów. A to jest oczywiste zakłamanie. Palestyńczycy walczą z apartheidem, bo tak trzeba nazwać działania, podejmowane przeciwko nim i wobec nich przez władze izraelskie. Jedynym zaś „przestępstwem” społeczeństwa palestyńskiego jest pragnienie życia w wolnym i niepodległym państwie, a nie pod wojskowym butem izraelskiego żołnierza.

**Po wielu demonstracjach przeciwko pogwałcaniu praw Palestyńczyków na terenach okupowanych zarzucano ich organizatorom i uczestniczącym w nich ludziom lewicy antysemityzm. Czy Wasze stowarzyszenie ma pomysł w jaki sposób ograniczyć takie głosy i pokazać iż podejmowane działania nie mają podłoża antysemickiego?**

Niestety izraelska propaganda dość skutecznie wmówiła światowej opinii publicznej, że wszystkie działania podejmowane na rzecz społeczeństwa Palestyńskiego, mają podłożę antysemickie. I nie jest ważne czy chodzi o dostarczanie pomocy humanitarnej, płynącej ze świata w stronę Palestyny, czy protesty siłą wysiedlanych ze swoich domów mieszkańców albo racjonalną krytykę polityki rządu izraelskiego (nie mam na myśli krytyki narodu izraelskiego, a jedynie działań rządu). Na szczęście światowa opinia publiczna powoli zaczyna dostrzegać stan faktyczny. Ludzie przestają wierzyć w izraelski przekaz. Swoich zbrodni strona izraelska nie jest już w stanie chować pod płaszczykiem oskarżania swoich przeciwników o antysemityzm. Ludzie na całym świecie zaczynają dostrzegać oczywisty stan rzeczy, czyli to, że dopóki Palestyna nie będzie wolnym i samostanowiącym Państwem, dopóty nie



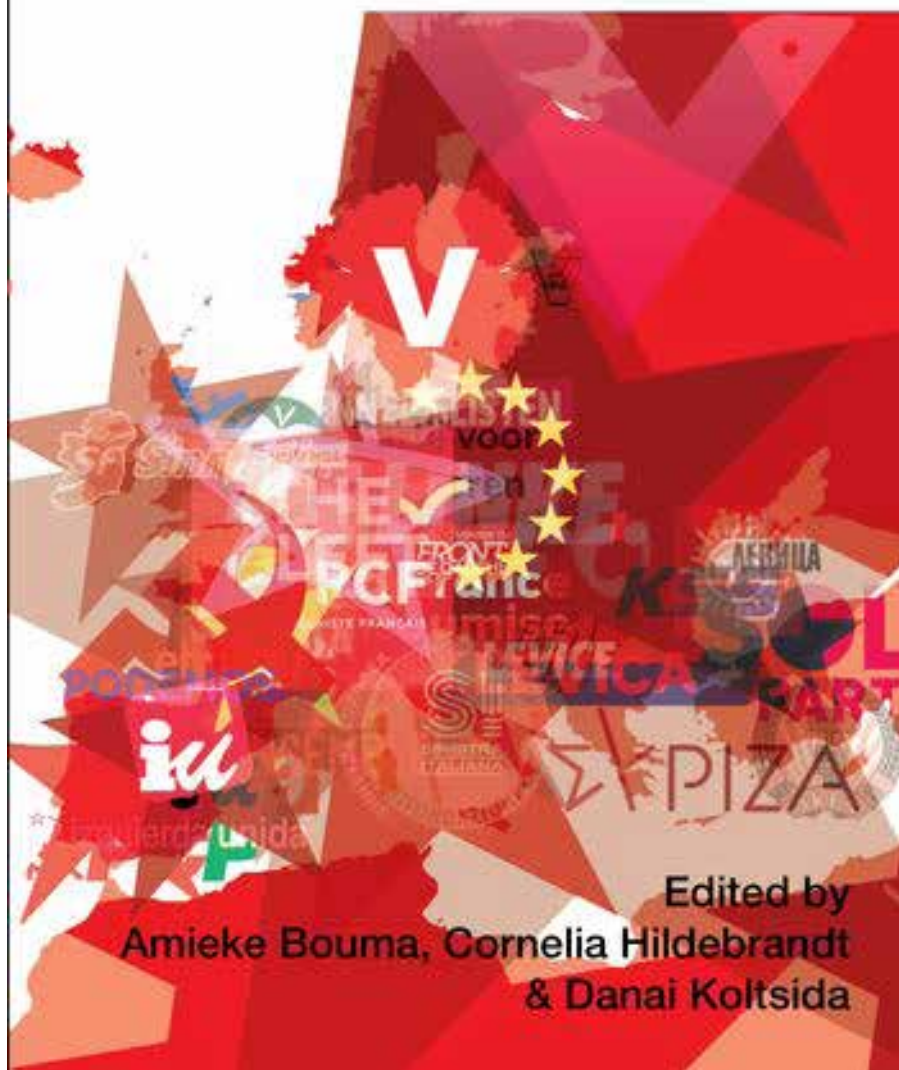
będzie pokoju na Bliskim Wschodzie. A właśnie niepodległej Palestyny domagają się na coraz częstszych i coraz liczniejszych manifestacjach odbywających się na całym świecie ludzi.

**Dziękuję za rozmowę.**

***Piotr Lewandowski**, przewodniczący Stowarzyszenia Wolna Palestyna, członek zespołu Fundacji „Naprzód”.*

# Radical in Diversity

## EUROPE'S LEFT 2010-2020



Edited by  
Amieke Bouma, Cornelia Hildebrandt  
& Danai Koltsida

**Polecamy**

# Capitalism's Deadly Threat

Joanna Bourke  
Luciana Castellina  
Fabian Fajnwaks  
John Bellamy Foster  
Ursula Huws  
Maria Karamessini  
Kateřina Konečná  
Birgit Mahnkopf  
Sandro Mezzadra

**2021**  
 **transform!**  
europe

Edited by  
Walter Baier, Eric Canepa  
and Haris Golemis

[www.merlinpress.co.uk](http://www.merlinpress.co.uk)